

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW**



ZWIĄZKOWY PRZEGŁĄD POLICYJNY

21

Warszawa, grudzień 2005

ISSN 1730-6842



NA PRZYSZŁOŚĆ POMYŚL O SOBIE

Skorzystaj z **promocji** Indywidualnego Konta Emerytalnego w PZU Życie. Teraz, wpłacając na nie 3500 zł, jesteś zwolniony z opłaty manipulacyjnej wszystkich wpłat dokonywanych do końca roku kalendarzowego!

IKE w PZU Życie to najnowsza i powszechnie dostępna forma oszczędzania w ramach III filaru zreformowanego systemu emerytalnego. Na IKE wpłacasz, kiedy chcesz i ile chcesz. W każdej chwili możesz sprawdzić, ile zgromadziłeś oszczędności, możesz również jednorazowo wypłacić całą kwotę. Wypracowany zysk w całości przechodzi na Twój rachunek, ponieważ jest zwolniony z podatku od dochodów kapitałowych.

Pomyśl o tym.



Emerytura I klasa



www.pzu.pl

PZU Życie SA

Infolinia: 0 801 102 102

IKE
PZU

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW



ZWIĄZKOWY PRZEGLĄD POLICYJNY



21

Warszawa, grudzień 2005



WYDAWCA

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY
POLICJANTÓW**

**CZŁONEK
EUROPEJSKIEJ RADY
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
POLICJI
POZARZĄDOWEJ
ORGANIZACJI
PRZY RADZIE EUROPY**

Wszystkie prawa zastrzeżone
Przedruk w całości lub części tylko za zgodą redakcji

Wydaje Prezydium ZG NSZZ P

Kolegium Redakcyjne

T. Krzemieński - przewodniczący
A. Duda, M. Osiejewski
M. Patalas, G. Witkowska

Redaguje Zespół

T. Krzemieński – redaktor naczelny
M. Tabor – z-ca red. naczelnego, sekretarz redakcji
(e-mail: marcelt@aster.pl)
R. Hrycyk – redaktor graficzny

Adres Redakcji
ZG NSZZ Policjantów
ul. Puławska 148-150, 02-624 Warszawa
tel.: 843-84-62, 60 159 26, 60 122 85
fax: 60 131 97
e-mail: zgnszzp@onet.pl
www.nszzp.pl

ISSN 1703-6842

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania
i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Skład i druk:



Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski
ul. Sokołowska 12A, 01-142 Warszawa
tel./fax (0-22) 632 83 52



SPIS TREŚCI

Komentarz	3
Zmiany kadrowe	4
Pisane na gorąco	6
Dwóch na jednego: Rozmowa z komendantem głównym . .	8
Wojsko znowu górą	12
Porozmawiajmy o pieniądzach	14
Stanowisko ZG NSZZ P	16
Nie jesteśmy doceniani	18
Emerytury mundurowych	19
Nie krzywdzić emerytów	20
Same niedołęgi?	22
Apolityczność Policji?	24
Pamięć o Miednoje	26
Policijni pielgrzymi	29
Kongres CESP	30
Co dalej z CESP?	33
Zawirowania	34
Może napisać ustawę o Policji?	36
Inspektor Dyżma	38
Obchody XV-lecia NSZZ P	40
Odkłamywanie prawdy	44
Policyjna rzeczywistość a SIP	48
Uwagi, opinie, komentarze	50
Pamięci Witolda Banasia	53
Z opozycji Szwejka	54
Ojciec na wychowawczym	57
Toast na pokaz	58
Sprostowanie	59
Spoglądanie zezem	60
Wrywkowy przegląd prasy	62
Kronika Związkowa	65
Kto dogoni psa?	66
„Gliny” (wiersz)	67
Homilia	68

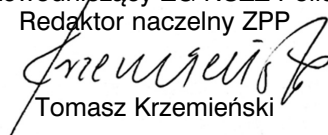
Drodzy Czytelnicy,



związek zawodowy policjantów nie współpracował jeszcze z komendantem głównym, który już w pierwszym dniu swojego urzędowania spotkał się z jego przewodniczącym, a w drugim – z całym Prezydium ZG. A tak właśnie stało się w przypadku Marka Bieńkowskiego. Prawdziwe "wejście smoka", zwłaszcza w kontekście zapowiadanych rewolucyjnych zmian dotyczących finansowania Policji. Po-tem było już trochę gorzej. Ogłoszone w mediach plany objęcia wszystkich policjantów obowiązkiem składania oświadczeń majątkowych, rozbudowy biura spraw wewnętrznych oraz odbierania mieszkań służbowych i uprawnień emerytalnych prawomocnie skazanym stróżom prawa sprawiły, że powiało grozą. W udzielonym "ZPP" wywiadowi komendant odnosi się do tych kwestii. Czy wyjaśnia je w sposób satysfakcjonujący? Oceńcie sami...

Kończy się rok obchodów XV-lecia utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów, a także X-lecia powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Policji. W numerze publikujemy już chyba po raz ostatni tak obszerny blok rocznicowych materiałów. Oczywiście sam temat nie jest i nie może być zamknięty. Docierają do nas uwagi i sprostowania. Historia, o której mówimy, jest wciąż żywa i wywołuje różne reakcje: ten i ów poczuł się dotknięty, ktoś widział wydarzenia inaczej, niż zostały opisane. Za wszystkie błędy i przeoczenia serdecznie przepraszamy.

I wiceprzewodniczący ZG NSZZ Policjantów
Redaktor naczelny ZPP


Tomasz Krzemieński

Drodzy Czytelnicy!

To już piąte życzenia świąteczno-noworoczne składane na łamach Związkowego Przeglądu Policyjnego. Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2006 Roku składamy je – za Waszym pośrednictwem – wszystkim Policjantkom i Policjantom, Pracownikom i Emerytom Resortowym oraz Członkom ich Rodzin, Związkowcom i Sympatykom naszej organizacji. Życzymy spełnienia marzeń, spokoju i satysfakcji w wykonywaniu zawodowych oraz społecznych obowiązków. Oby zapowiadane przez decydentów zmiany znalazły wyraz w zasobności portfeli policyjnych.

Kolegium i Zespół Redakcyjny ZPP





i n f o r m a c j e

Zmiany w kierownictwie resortu spraw wewnętrznych i administracji



Wicepremier, minister Spraw Wewnętrznych i Administracji **Ludwik Dorn**

Był działaczem opozycji demokratycznej (Komitet Obrony Robotników) i pierwszej "Solidarności". Od 1990 r. ściśle współpracuje z Jarosławem Kaczyńskim. W Sejmie IV kadencji był przewodniczącym Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości. Jest wiceprezesem tej partii. Ukończył socjologię na Uniwersytecie Warszawskim. Ludwik Dorn jest zwolennikiem zaostrzenia kodeksów karnych, rozkazodawstwa w służbach mundurowych i deesbekizacji Policji.

Na wniosek Ludwika Dorna prezes Rady Ministrów powołał 6 nowych wice ministrów SWiA. Zgodnie z podziałem zadań Policję nadzoruje podsekretarz stanu **Władysław Stasiak**, dotychczasowy wiceprezydent Warszawy odpowiedzialny za sprawy bezpieczeństwa.





Komendant główny Policji Marek Bieńkowski

Był bliskim współpracownikiem lidera szczecińskiej "Solidarności" Mariana Jurczyka. W 1993 r. został członkiem Rady Konsultacyjnej przy Komendancie Wojewódzkim Policji w Szczecinie. W tym samym roku wstąpił do Straży Granicznej. Był komendantem oddziału SG i zastępcą komendanta głównego tej formacji. W latach 1997-2001 kierował pogranicznikami. Służbę zakończył po dojściu do władzy Leszka Millera w stopniu generała brygady. Ukończył prawo w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Po kilkuletniej pracy w NIK został pierwszym w historii cywilnym komendantem Policji.

I zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Ryszard Siewierski

Jest długoletnim funkcjonariuszem resortu spraw wewnętrznych. Był m.in. zastępcą komendanta wojewódzkiego w Jeleniej Górze, komendantem wojewódzkim Policji w Białej Podlaskiej i dyrektorem Biura Prewencji



KGP. Garnizonem stołecznym kierował z sukcesami od 2002 r. Jak sam mówi, jego nowe stanowisko jest już 15 funkcją kierowniczą w Policji, którą obejmuje.

Nową filozofię pracy Policji wyraził skrótnie nadzorujący służby mundurowe wiceminister SWiA Władysław Stasiak, który powiedział m.in.: *Zmiana na stanowisku zastępcy komendanta głównego Policji, a jednocześnie I zastępcy komendanta, jest konsekwencją przyjętej koncepcji działalności Policji. Komendant Bieńkowski nie gwarantuje ciepłej posady komendantowi Siewierskiemu. Proponując go na funkcję swojego zastępcy oparł się na jego wieloletnim doświadczeniu. Dosyć już deklaracji, problem dotyczy nowego programu prewencji dla Policji, nowego programu poprawy bezpieczeństwa społecznego.*

9 listopada 2005 r. ukonstytuowała się sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych. W jej skład wchodzi 40 posłów reprezentujących wszystkie kluby parlamentarne. Na przewodniczącego komisji wybrano **Marka Kuchcińskiego** (PiS), na wiceprzewodniczących: **Grzegorza Dolniaka** (PO), **Konstantego Miodowicza** (PO), **Waldemara Starostę** (Samoobrona) i **Marka Surmacza** (PiS). W składzie komisji jest kilku posłów wchodzących w poprzedniej kadencji Sejmu zarówno w skład KAISW, jak i Poselskiego Zespołu na rzecz Policji: Konstanty Miodowicz(PO), Stanisław Piosik(SLD) i Wiesław Woda(PSL).



Spotkania z nowym komendantem



PISANE NA

...**T**ak więc siedziemy w sali generalnej: dyrektorzy biur KGP, związkowcy policyjni i cywilni. W powietrzu unosi się nastrój nerwowego oczekiwania. "Spóźniają się!" – mówi ktoś konspiracyjnym szeptem. Faktycznie: spotkanie miało się rozpocząć o 13.00, a jest 13.40. W pewnym momencie za uchylonymi drzwiami widać grupkę, wśród której można zauważyć kilku generałów, a także dyrektora Skońiecznego, ale wszyscy idą w drugą stronę. Po kilku minutach jednak wracają i wreszcie wchodzi. Wchodzi minister Dorn, dwóch wiceministerów, całe dotychczasowe kierownictwo KGP i cywil, który za chwilę zostanie wszystkim przedstawiony jako nowy komendant główny Policji.

Zaczyna generał Szreder, który prawie natychmiast przekazuje głos ministrowi Dornowi. Minister informuje, że na jego wniosek w tym samym dniu premier odwołał ze stanowiska komendanta głównego gen. insp. Leszka Szredera, któremu dziękuje za dobrą służbę. Nowym komendantem głównym jest od tej chwili Marek Bieńkowski, de iure, ale nie de facto cywil. Nieracjonalne przepisy dotyczące uznawania stopni – mówi minister – zostaną zmienione. Plan zmiany polskiej Policji na lepsze wymaga nowego dowódcy Policji. Komenda Główna Policji ma pełnić dwie funkcje służebne: sztabu komendanta głównego, będącego zarazem dowódcą i przywódcą, oraz służebną wobec jednostek liniowych. Nowy komendant



ma w tym względzie pełne poparcie kierownictwa politycznego ministerstwa.

Zabiera głos nowy komendant. Każdy z was – mówi – zadaje sobie oczywiste pytanie, co dalej, z każdym z was chcę porozmawiać. Musimy odejść od wirtualnego budżetu. Wyraża radość, widząc na sali przedstawicieli związków zawodowych. Jedno z haseł, które wygłasza, to (zmodyfikowany znany slogan z kampanii prezydenckiej w USA): "Prewencja, głupku!" Mówi o potrzebie wypracowania modelu współpracy opartego na lojalności. Zapowiada zmianę pokoleniową w Policji, zaznaczając zarazem, że wszystkie decyzje będą się mieściły w obowiązującym porządku prawnym. Kończąc, mówi, że to, iż staje na czele polskiej Policji, to dla niego honor i zaszczyt, postara się nie zawieść. Wieczorem dochodzi jeszcze do spotkania nowego komendanta głównego z przewodniczącym ZG.

Kolejny dzień i kolejne spotkanie, tym razem z komendantem głównym spotyka się całe Prezydium Zarządu Głównego NSZZ Policjantów.

głównym Policji

GORĄCO

Obecni są też ze strony komendanta dyrektor Biura – Gabinet KGP i pełnomocnik ds. współpracy ze związkami zawodowymi, a ze strony NSZZ P przewodniczący ZW NSZZ P w KGP i wiceprzewodnicząca GKR. Antoni Duda prosi o informację o głównych założeniach. Komendant mówi dużo i łatwo. Zaznacza, że spotkanie, które odbył poprzedniego dnia z przewodniczącym ZG, traktuje w kategoriach pewnego symbolu. Nie zdecydowałby się – mówi – na kandydowanie na szefa polskiej Policji, gdyby prawnie nie było to możliwe, dysponuje stosownymi opiniami prawnymi. Struktura Policji powinna być dostosowana do zadań, a nie zadania do struktury. Restrukturyzacja powinna nastąpić z pomocą Związku. Ścisłej kadry kierowniczej – zastrzega – nie oprze na żółtodziobach. Jeszcze raz "prewencja, głupku!" i jeszcze raz o odejściu od wirtualnego budżetu. W budżecie muszą się znaleźć zarówno środki na 103.309 policyjnych etatów zgodnie z ustawą budżetową, jak i na "rzeczówkę". Musimy mieć program kilkuletni z zagwarantowaniem środków. Kto to zagwarantuje? – pytamy. – Ustawa sejmowa – odpowiada komendant. Funkcjonowanie Policji rozegra się oddolnie do szczebla komendy powiatowej włącznie. Robimy robotę za prokuratorów i to musi się zmienić – mówi komendant. – Czy poprze to minister sprawiedliwości? – pytamy. – Będę z nim rozmawiał.

Antoni Duda mówi o Związku: 43 tysiące członków, zarządy wojewódzkie, szkolne i terenowe, ok. 55 oddelegowanych w skali kraju, generalnie pozytywne warunki do działania. Jak komendant widzi rolę NSZZ P i współpracę z nami? – Ponad wszelką wątpliwość – odpowiada komendant – uznają autonomię związku zawodowego. Działacze związkowi są funkcjonariuszami Policji, którzy rozumieją, czym jest mundur i honor. Związek zawodowy z natury rzeczy jest ciałem opiniodawczym, a zasięganie opinii



nie powinno następować pięć po dwunastej. "Nie chcę takich sytuacji." Ale za politykę kadrową – mówi – odpowiada on imiennie, nie widzi tutaj roli dla związku zawodowego. Polityka kadrowa będzie klarowna. Związki zawodowe dobrze ustawione w relacjach z przełożonymi mogą być swoistym bezpiecznikiem.

Antoni Duda mówi o udziale NSZZ P w Forum Związków Zawodowych i CESP. Zwraca uwagę, że ważne jest, byśmy mówiąc o budżecie operowali tymi samymi danymi. Komendant zgadza się i proponuje cykliczne spotkania na tematy bieżące i finansowe w gronie: on, zastępca ds. administracyjno – gospodarczych, dyrektor Biura Finansów, przewodniczący ZG. Pierwsze spotkanie w najbliższy poniedziałek na temat środków z wakatów.

– O każdym ze swoich poprzedników mówię albo dobrze, albo wcale – stwierdza w pewnym momencie komendant.

– A co Pan sądzi o ISO?

– Mielśmy nie personifikować! Jak CBS zatrzyma handlarza narkotyków, to to jest ISO.

– Restrukturyzacja?

– Nie podejmę żadnej decyzji bez zapoznania się z materiałami i poznania osoby. Muszę mieć właściwy pogląd. Powstanie Biuro Komunikacji Społecznej. Dzielę się sukcesami, porażki biorę na siebie. Ze związkiem chcę zdrowej współpracy na twardych zasadach. Komendant otrzymuje tegoroczne numery "ZPP".

– Czy mogę się zapisać do Waszego pisma?

– Jasne, że tak.

Tomasz Krzemiński
zdj. **Marek Osiejewski**



Dwóch na jednego

WYWIAD

WYWIAD

CHCĘ BYĆ SKUTECZNYM KOMENDANTEM



Rozmowa z komendantem głównym Policji MARKIEM BIENKOWSKIM

– Jest Pan urzędującym szefem Policji już prawie miesiąc. Co z reformą? Czy, podobnie jak Pana poprzednicy, będzie ją Pan wdrażał?

– Wykluczam reformę, z tej prostej przyczyny, że policjanci są zmęczeni ciągłym reformowaniem. Nie czas na eksperymenty. Uważam natomiast, że Komenda Główna Policji musi być bardzo sprawnym sztabem, wspomagającym komendanta jako centralnego urzędu administracji państwowej. A całej Policji należy się nowa ustawa. Wykorzystamy do jej napisania wszystkie dobre doświadczenia ostatnich 15 lat.

– Ale to nie Pan, ale minister SWiA Ludwik Dorn najczęściej wypowiada się o Policji...

– Zabieram głos bardzo często, spotykam się z policjantami, udzielam wywiadów w mediach, ale zwracam Panom uwagę, że jeśli wicepremier, który jest jednocześnie szefem ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji przedstawia program rządowy w zakresie poprawy bezpieczeństwa oraz zwiększa nasz

budżet, to musi z natury rzeczy mówić często o Policji.

– Skoro jesteśmy przy ministrze: Ludwik Dorn poinformował w prasie, że policjanci, którzy zwalczają przestępczość gospodarczą i dzięki którym udaje się zwrócić skarbowi państwa duże środki finansowe, powinni być proporcjonalnie do tego nagradzani...

Policjanci muszą lepiej zarabiać. Uważam, że system nagrodowy w Policji działa źle, jest za mało pieniędzy i nie najlepiej są one wydawane. Moim celem jest spowodowanie, żeby pieniądze na nagrody było więcej. Dlatego szukamy źródeł, w tym takich, które już zostały zapisane w ustawach, ale ich dotychczasowe wykorzystanie jest niezadowalające.

– Ale z natury rzeczy, w propozycji Ludwika Dorna promowani byłiby tylko funkcjonariusze bezpośrednio zajmujący się przestępczością związaną z mieniem. Co z pozostałymi, którzy z racji wykonywanych obowiązków nie mają takich możliwości?

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

– Odpis z zabezpieczonych dóbr materialnych będzie, jak dotychczas, odpisem na rzecz poszczególnych jednostek. Chodzi o to, żeby wszyscy wzorowi policjanci mogli otrzymywać nagrody finansowe.

– **Objął Pan stanowisko komendanta głównego Policji zgodnie z przepisami ustawy o Policji, choć w tej kwestii były również zdania odrębne. Był Pan jednak kilka lat komendantem głównym Straży Granicznej, skąd odszedł w randze generała. Czy jednak posiada Pan doświadczenie potrzebne na funkcji komendanta głównego Policji?**

– Znam wszystkie kontrowersyjne opinie, które towarzyszyły mojemu powołaniu. Odpowiem jasno: gdybym nie czuł się na siłach, to nie podjąłbym się tego zadania. Pracowałem i kierowałem przez formacją o charakterze policyjnym zarówno na poziomie dużego okręgu jak i całego kraju, nie wzięłem się więc znikąd, mam osobiste doświadczenie w kierowaniu służbą mundurową.

– **Zamierza Pan rozbudować Biuro Spraw Wewnętrznych, bo niepokoi Pana korupcja w Policji i wiązanie się policjantów z przestępczością zorganizowaną. Czy to jedyny sposób na ograniczenie korupcji w zestawieniu z Pana hasłem "Prewencja, głupku"? Nie podważając skuteczności prowokacji policyjnej wobec podejrzewanych funkcjonariuszy, zaniepokojeni jesteśmy zapowiedzią pozbawienia prawa do emerytury policyjnej i odbierania mieszkań prawomocnie skazanym stróżom prawa. Czy te propozycje nie idą zbyt daleko?**

– Spotykam się często z policjantami i pracownikami Policji. Znam różne opinie, ale dominuje przekonanie i chęć, aby munduru nie splamić. Mundur i honor są u funkcjonariuszy w cenie i bardzo mnie to cieszy. Zdecydowane działania w celu wyeliminowania osób podatnych na korupcję, czy inne formy przestępczości są w interesie całego środowiska. To samoczyszczanie. Chcę poinformować wszystkich policjantów, że działanie wzmocnionej służby wewnętrznej w Policji widzę po nowemu. Chodzi bowiem nie tylko o restrykcje wobec funkcjonariuszy nie przestrzegających prawa, ale i o działanie w interesie np. pomówionych przez przestępców funkcjonariuszy. Policjanta nie można zostawić samego sobie. Proponuję również wydostanie się z pułapki "zawiesz-





WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

CHCĘ BYĆ SKUTECZNYM KOMENDANTEM

nia", które jest ciosem w rodzinę funkcjonariusza. Sądzę, że w niektórych przypadkach, zwłaszcza takich, gdzie policjanci popełnili niezamierzony błąd w akcji, można zastosować przeniesienie podejrzanego na inne stanowisko w służbach wspomagających, do czasu zapadnięcia prawomocnych rozstrzygnięć.

– Wie Pan jednak, że Policję toczą liczne absencje chorobowe. Niektóre zwolnienia – delikatnie mówiąc – budzą wątpliwości. Czy ograniczenie świadczenia do 80 proc., na które związek nie wyraża zgody, to jedyny pomysł na ograniczenie tego zjawiska?

Wszyscy policjanci, którzy mają zwolnienie z powodu wypadku na służbie otrzymają 100% wynagrodzenia, podobnie rzecz ma się w przypadku wszelkich hospitalizacji oraz funkcjonariuszek w ciąży, które są zmuszone wziąć zwolnienie. Ale inne zwolnienia lekarskie będą skutkowały obniżeniem podstawy wynagrodzenia do 80%.

– Policja zawsze narzekała na wykonywanie konwojów sądowo-prokuratorskich, które nadmiernie angażują jej siły i środki potrzebne "na ulicy". Od niedawna absorbuje ją również prowadzenie śledztw, które przejęła od prokuratury. Co dalej z policją sądową?

W sprawie konwojów podchodzę jak do każdego zadania, które muszą zrealizować. Nie mówię, że to zadanie proste.

Oczywiście proponuję przekazanie tych obowiązków do Ministerstwa Sprawiedliwości, ale nie chodzi mi o pozbycie się problemu, ale rozwiązanie sprawy zgodnie z kompetencjami. Jest faktem, że wykonywanie konwojów zmniejsza skuteczność Policji w służbie patrolowej, która jest jednym z jej podstawowych obowiązków.

– Znane jest Panu stanowisko Zarządu Głównego NSZZ Policjantów w sprawie budżetu Policji na rok 2006 i kolejne lata jako pochodna wzrostu Produktu Krajowego Brutto. Jakie są – Pana zdaniem – szanse realizacji naszych postulatów?

– Wiem, że w przyszłym roku nie można oczekiwać cudów. Ustępujący rząd nie przygotował dobrego budżetu. Dlatego Policja nie jest przygotowana na przyjęcie od razu 9 tys. funkcjonariuszy na wakuujące stanowiska. Musimy, i zrobimy to w przyszłym roku, odbudować wojewódzkie ośrodki szkolenia. W nowym systemie szkolenia policjantów kładziemy nacisk na to, by zaczynali oni karierę od służby w prewencji. Później dopiero będzie specjalizacja. Ważne jest również – i nad tym pracujemy – żeby najlepsi szybciej awansowali na stanowiskach, w stopniu i finansowo. Moim celem jest wprowadzenie w życie planu modernizacji Policji na lata 2007-2009.

– Panie Komendancie, będziemy bezlietni. Czy powołanie nadinsp. Ryszarda Siewierskiego na stanowisko zastępcy komendanta głównego Policji to wyraz zmiany pokoleniowej, o której Pan mówi?

– Ja już o tym mówiłem: są ludzie trzydziestoletni, którzy myślą kategoriami starej epoki, a są starsi wiekiem, którzy

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

potrafią myśleć i działać nowocześnie. Moją zasadą jest dobieranie współpracowników do realizacji konkretnych zadań. Komendant Siewierski ma doświadczenie i bardzo dobre efekty w dziedzinie otwarcia Policji na współpracę z instytucjami i środowiskami zajmującymi się na co dzień współdziałaniem z Policją, zwłaszcza z samorządem.

– Jak Pan widzi rolę naszego Związku? Powiedział Pan publicznie, że NSZZ

związkowym i znam dobrze jego potrzeby. Oferuję więc dialog i współpracę we wszystkich wspólnych dla nas dziedzinach. Rozumiem informacje związkowe jako system wczesnego ostrzegania i będę je w ten sposób wykorzystywał. Są pola na których będziemy się wspierali, są takie, na których tylko współdziałali. Uważam jednak, że dla Związku będzie lepiej, jeżeli nie będzie kojarzony z polityką kadrową. Ale o jeśli chodzi o sprawy socjalne, a zwłaszcza o pomoc dla funkcjonariuszy związek ma we mnie sojusznika.

– Panie Komendancie, czy miał Pan okazję przejrzeć numery "Związkowego Przeglądu Policyjnego", które Panu przekazaliśmy?

– Tak, przejrzałem. Doceniam waszą niezależność. Cieszę się na wykorzystywanie waszych łamów do

budowania fermentu intelektualnego w Policji. I jeszcze jedno: z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przekazuję na waszych łamach najserdeczniejsze życzenia dla całego naszego środowiska, żeby święta były czasem refleksji, satysfakcji z dokonań oraz nadziei na lepsze jutro całej polskiej Policji.

rozmawiali:

Tomasz Krzemieński, Marcel Tabor

zdj. Marek Osiejewski



Policjantów nie będzie prowadził w Policji polityki kadrowej, gdyż jest to wyłączna domena kierownictwa. A przecież to właśnie my od dawna postulowaliśmy wyciągnięcie konsekwencji służbowych wobec skompromitowanych dziś komendantów wojewódzkich Policji Kluka i Tkaczyka...

– To dwie różne sprawy. Ale powtórzę, co już powiedziałem na pierwszym spotkaniu ze związkowcami: dostrzegam potrzebę współpracy ze związkami zawodowymi. Sam wyrosłem z działalności w ruchu



Podwyżka uposażeń

WOJSKO znowu górą

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów RP w sprawie wielokrotności kwoty bazowej stanowiącej przeciętne uposażenie funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej wywołał ostry protest organizacji związkowych działających w strukturach służb mundurowych MSWiA. Rząd Marka Belki postanowił bowiem podwyższyć tzw. mnożnik w poszczególnych służbach o 0,3 pkt. i to dopiero od 1 stycznia 2006 r. W Policji oznaczałoby to wzrost uposażeń z 2,0 do 2,03, w Straży Granicznej z 2,02 do 2,05 a w najsłabszej pod tym względem Państwowej Straży Pożarnej – z 1,83 do 1,86. Tymczasem w Siłach Zbrojnych RP rozporządzeniem prezydenta już od 1 października 2005 r. obowiązuje mnożnik 2,11, wyższy od poprzedniego o 0,6 pkt.

10 października br. liderzy organizacji związkowych działających w resorcie spraw wewnętrznych i administracji skierowali swe stanowisko do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, kandydatów na prezydenta, Sejmu i Senatu, urzędującego i nowego premiera, ministra SWiA oraz szefów służb mundurowych. Podpisali je: Antoni Duda (NSZZ Policjantów), Jacek Zakrzewski (NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej), Krzysztof Hetman (NSZZ Pracowników Pożarnictwa), Wiesław Puchalski (ZZ Strażaków "Florian") i Robert

Osmeyki (Krajowa Sekcja Pożarnictwa "Solidarność").

W swym stanowisku przywódcy związkowi podkreślają, że zakładany dla służb mundurowych wzrost wskaźników w rażący sposób narusza wcześniejsze porozumienia i wnioski zawarte w sprawozdaniu Zespołu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji do Dokonania Analizy i Oceny Warunków Służby Funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej z 28 kwietnia 2003 r. (tzw. Zespół gen. Ulanowskiego). Zgodnie z zawartymi w tym dokumencie ustaleniami, już w 2006 r.

miało dojść do zrównania mnożników w Policji i Straży Granicznej z mnożnikiem wojska, a w Państwowej Straży Pożarnej miało to nastąpić nie później niż w roku 2007. "Ewentualne podwyższenie wskaźnika dla żołnierzy – napisano w sprawozdaniu Zespołu – spowodowałoby skorygowanie zakładanego wzrostu wskaźników uposażeń dla funkcjonariuszy naszego resortu".

Liderzy związkowi w swoim piśmie do najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej podkreślają, że wprowadzenie nowego wskaźnika dla żołnierzy zawodowych powoduje nieuzasadnione dysproporcje płacowe wobec zagrożenia utraty zdrowia i życia funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej w trakcie wykonywania codziennych obowiązków służbowych. Takie rozwiązanie stoi w jaskrawej sprzeczności z konstytucyjną zasadą równego traktowania przez władze publiczne przedstawicieli służb mundurowych odpowiedzialnych za bezpieczeń-

stwo publiczne i powszechne państwa i mieszkańców.

Prezydium ZG NSZZ Policjantów w opinii na temat projektu rozporządzenia Rady Ministrów podnosi również argument, że strona rządowa uzasadnia obniżenie mnożnika (pierwotnie miał on wynosić w roku przyszłym 2,05) trudną sytuacją budżetu państwa, co nie przeszkadza jej jednak zaaprobować zwiększoną podwyżkę dla żołnierzy. Skutkuje to, rzecz jasna, dalszym zróżnicowaniem płac służb zapewniających bezpieczeństwo zewnętrzne oraz wewnętrzne państwa. Tego rodzaju praktyki powodują zrozumiały wzrost niezadowolenia i frustracji funkcjonariuszy.

Prezydium ZG NSZZ Policjantów stanowczo zaprotestowało też przeciwko zapisowi w uzasadnieniu wymienionego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów, z którego wynika, że strona związkowa rzekomo nie wniosła żadnych uwag. Sprzeciwiło się również objęciu prawem do podwyższonego dodatku stołecznego wszystkich policjantów garnizonu stołecznego, a więc także z komend podwarszawskich, wychodząc z założenia, że taka sama lub nawet większa uciążliwość służby występuje w wielu innych jednostkach na terenie kraju, a nie są one objęte dodatkową regulacją płacową. W opinii Prezydium ZG NSZZ Policjantów dodatek stołeczny powinien dotyczyć jedynie funkcjonariuszy pełniących służbę w jednostkach Policji na terenie miasta stołecznego Warszawy. Decyzja ta, potwierdzona w listopadzie stanowiskiem Zarządu Głównego na posiedzeniu w Haldach Szklarskich, wywołała niezadowolenie Prezydium ZW NSZZ Policjantów w KSP.

Marcel Tabor



„NIE”



Porozmawiajmy

• Wściekłość i wrzask

Tytułem zapożyczonym z powieści Faulknera można byłoby skomentować reakcję policjantów na wiadomość o podwyższeniu mnożnika płacowego żołnierzom zawodowym MON, i to z mocą od 1 października 2005 roku. Oto znowu bowiem okazało się, że zbliżamy się – oddalając, a ustępujący minister obrony narodowej zdołał coś załatwić swoim podopiecznym rzutem na taśmę, przekonując do tego zarówno prezydenta, jak i premiera. Cóż z tego, że zdaniem wicedyrektora Departamentu Finansów MSWiA rozporządzenie dotyczące żołnierzy jest niezgodne z ustawą budżetową? Rozporządzenie podpisano, opublikowano w Dzienniku Ustaw i tyle. My, jak zwykle, możemy sobie pokrzyzczeć. "Podpisywane po kolejnych akcjach protestacyjnych porozumienia dające nadzieję na poprawę (sytuacji finansowej policjantów) są łamane – pisze ZW NSZZ Policjantów woj. mazowieckiego w dniu 7 października 2005 roku – a arogancja wykazywana przez decydentów zdaje się dawać do zrozumienia, że jest to kara za to, że mieliśmy chętność protestować." Nic dodać, nic ująć?

• Okruchy z pańskiego stołu

Przedłożony związkowi projekt rozporządzenia przewiduje wzrost mnożni-

ka płacowego policjantów z 2,0 do 2,03, ale nie od 1 października 2005, a od 1 stycznia 2006 roku. Tak naprawdę jest to wzrost do 2,02, bo-

wiem część środków przewidzianych na regulację płac pochłania dodatek stołeczny. Na naradach i odprawach słyszymy, że na więcej nie stać budżetu państwa. Słyszymy też, że w ostatnich latach założenia budżetowe nie przewidywały, żeby w sposób szczególny traktować służby odpowiedzialne za nasze bezpieczeństwo. Trudno nie zauważyć, że to prawda, ale trudno też zgodzić się z taką filozofią patrzenia na służby, w tym przede wszystkim Policję. Ani szczególnego, ani nawet przyzwoitego traktowania za bardzo nie widać.

• Dokąd zmierzamy?

W tak zwanym międzyczasie następuje zmiana na szczytach MSWiA i Policji. Nowy komendant główny Policji



o pieniądzach

wspomina o motywacyjnym systemie płac, wierzy w zagwarantowanie przez Sejm środków na prawidłowe funkcjonowanie Policji i wzrost uposażeń, najlepiej w ramach kilkuletniego programu. Jak bardzo ten wzrost jest potrzebny, nie trzeba chyba przypominać. A może jednak trzeba? A może jednak należy przywoływać raporty i dane z badań, w tym tych przeprowadzonych przez OBOP na zlecenie NSZZ P w 2004 roku. O skali ubóstwa wśród policjantów mówiono podczas ubiegłorocznych spotkań z posłami i debat parlamentarnych (z naszymi protestami w tle). Oczywiście wydaje się, zwłaszcza w dobie tak powszechnego mówienia o korupcji, że płace policjantów nie powinny być korupcjogenne,

nie powinny – z racji zbyt niskiego poziomu – mieć negatywnego wpływu na nasilenie się zachowań korupcyjnych. Pogląd taki był wyrażany na forum międzynarodowym podczas spotkań z udziałem NSZZ P. Zatem rozmawiamy o pieniądzach. Rozmawiamy uczciwie i rzetelnie, bez "kuglowania" i żonglowania paragrafami. Pierwsze spotkania z nowym komendantem głównym dają nadzieję, że tak może być. Wśród tzw. pobożnych życzeń wymienionych przez Biuro Finansów KGP w założeniach do budżetu na rok 2006 jest wzrost mnożnika płacowego policjantów do 2,10. My oczywiście popieramy. Gdyby jeszcze okazało się, że jest wola polityczna w tym kierunku?

KOT

P.S. Obradujący w dniach 15 – 16 listopada w Hadlach Szklarskich Zarząd Główny NSZZ Policjantów wyraził stanowczy sprzeciw wobec przeznaczania do końca bieżącego roku jakichkolwiek środków z wakatów na "rzeczówkę". Uznał też, że środki z rezerwy zasilające fundusze nagrodowe powinny zostać podzielone w uzgodnieniu z zarządami wojewódzkimi i szkolnymi NSZZ P. W uzasadnieniu swojego stanowiska ZG zwrócił uwagę na brak wzrostu mnożnika płacowego policjantów w roku 2005, brak waloryzacji "mundurówki" i innych świadczeń oraz trudną sytuację materialną policjantów. W odrębnym dokumencie ZG odniósł się do projektu budżetu Policji na rok 2006 (tekst stanowiska ZG – na następnej stronie).





STANOWISKO

Zarządu Głównego NSZZ Policjantów w sprawie budżetu Policji na rok 2006

Zarząd Główny NSZZ Policjantów, stwierdza, że budżet Policji po raz kolejny przewiduje niedobory środków na finansowanie dla naszej formacji.

Zawarta w projekcie propozycja wzrostu uposażeń policjantów nie stanowi realizacji porozumień podpisanych z naszym związkiem, zgodnie z którymi powinno dojść do zrównania uposażeń i świadczeń policjantów i żołnierzy zawodowych MON.

Przypominamy, że w latach 2000 – 2001 rozpoczęto wdrażanie motywacyjnego systemu płac, w myśl którego docelowym wskaźnikiem wielokrotności kwoty bazowej dla policjantów miał być mnożnik 2,24. Systemu nie wprowadzono jednak z powodu braku środków finansowych w budżecie Policji.

Zarząd Główny stoi na stanowisku, że punktem wyjścia do dalszych negocjacji w sprawie budżetu musi być gwarancja realizacji porozumień zawieranych ze związkiem od 1996 roku. Taka gwarancja powinna się znaleźć w ustawie sejmowej, przewidującej kilkuletni program finansowania Policji na zasadach analogicznych do MON, poprzez ustalenie stałego udziału wydatków Policji w PKB.

Zasadnym byłby też powrót do wyodrębnienia budżetu Policji i ustanowienia Komendantów Rejonowych, Powiatowych i Miejskich Policji dysponentami budżetu trzeciego stopnia. System taki obowiązywał już w Policji w latach 1997 – 1998 i uzyskał pozytywną ocenę NIK.

Zarząd Główny uważa za niezbędne wprowadzenie w Policji nowej siatki płac przy założeniu, iż podstawowym elementem motywacyjnej funkcji płacy będzie jej wysokość. Im wyższe są zarobki policjantów, tym lepiej są oni zmotywowani do służby.

Niezbędnym elementem motywacyjnym byłoby zwiększenie rzeczywistego udziału dodatku służbowego w płacy policjanta do co najmniej 25%.

Wielkość środków finansowych przeznaczonych na wdrożenie motywacyjnego systemu płac powinna pozwolić na usunięcie istniejących w Policji patologii, takich jak różne mnożniki u policjantów wykonujących tę samą pracę oraz znaczne zróżnicowanie płac policjantów zatrudnionych w różnych województwach. Niedopuszczalnym jest przeznaczenie środków osobowego funduszu płac – z wakatów na wydatki rzeczowe. Zdaniem ZG taka praktyka jest zaprzeczeniem motywacji policjantów do lepszej służby.

Docelowo do danej grupy uposażenia powinien być przypisany określony mnożnik (rezygnacja z tzw. widełek). Należy też odstąpić od tzw. zachowań, stanowiących pozostałość po działu administracyjnego kraju po 1999 roku, rodzących znaczne skutki finansowe, a do czasu wdrożenia motywacyjnego systemu płac w kolejnych latach powinien być realizowany awans poziomy zapisany w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Odrębnym zagadnieniem jest wprowadzenie nowych przepisów regulujących kwestie nadgodzin oraz gratyfikacji finansowej dla policjantów pełniących służbę w systemie zmianowym.

W ocenie ZG nakładanie na Policję dodatkowych zadań zapisanych w nowelizowanych

aktach prawnych winno pociągać za sobą zwiększenie stanu etatowego jednostek oraz dodatkowych środków niezbędnych do ich realizacji. Należy też ściśle wprowadzić normatywy etatowe dla województw i poszczególnych jednostek Policji.

ZG uważa za niedopuszczalne utrzymujące się systematycznie niedoszacowanie budżetu Policji sięgające w 2004 roku prawie 300 mln zł. Planowane w 2006 roku dalsze ograniczenie wydatków rzeczowych spowoduje poważne zakłócenie realizacji ustawowych zadań Policji, wpłynie też na dalsze pogorszenie warunków służby, które i tak pozostawiają wiele do życzenia. W chwili obecnej około 30 jednostek Policji kwalifikuje się do natychmiastowego zamknięcia.

Zarząd Główny podnosi też problem zarządzania posiadanymi już funduszami. W szczególności sprzeciwiamy się dotychczasowym zasadom przeprowadzania procedury przetargowej na wszystkie rodzaje zakupów niezbędnych dla funkcjonowania Policji oraz systemom dystrybucji. Policja powinna być wyposażona w sprzęt i samochody w systemie zamówień rządowych, podobnie jak dzieje się to w innych krajach UE.

Policja jest specyficzną służbą, w której od 1990 roku podczas wykonywania zadań służbowych śmierć poniosło ponad 100 policjantów i jest to sytuacja nieporównywalna z jakąkolwiek służbą mundurową w naszym kraju. Preferencje dla Policji muszą znaleźć odzwierciedlenie w wysokości środków finansowych kierowanych na jej funkcjonowanie w tym na płace policjantów. Wnosimy, aby system finansowania Policji w perspektywie lat 2007-2013 został zawarty w przyjętym przez Rząd Narodowym Planie Rozwoju. Istnieje możliwość, ale także potrzeba pozyskania środków dla Policji z funduszy Unii Europejskiej, które w chwili obecnej nie są w pełni wykorzystane.

Zarząd Główny w pełni popiera zapowiadane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Komendanta Głównego Policji zmiany finansowania Policji w odniesieniu do rzeczywistych potrzeb, zadań i zachowania godności urzędu państwowego, który na co dzień reprezentują policjanci.



Przewodniczący
Zarządu Głównego NSZZ Policjantów

Antoni Duda
Antoni DUDA

DO WIADOMOŚCI:

1. Premier Rządu RP – Kazimierz Marcinkiewicz
2. Wicepremier, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji – Ludwik Dorn
3. Komendant Główny Policji – Marek Biełkowski
4. Marszałek Sejmu RP – Marek Jurek
5. Marszałek Senatu RP – Bogdan Borusewicz
6. Komendanci Wojewódzcy i Szkół Policji
7. Zarządy Wojewódzkie i szkolne NSZZ Policjantów



Ostatnia,
przed zmianami
odprawa
z gen. insp.
Leszkiem
Szrederem

11 października odbyła się, z udziałem ustępującego ministra SWiA Ryszarda Kalisza, odprawa kadry kierowniczej Policji. W jej trakcie głos zabrał m.in. przewodniczący ZG NSZZ Policjantów Antoni Duda.

NIE JESTEŚMY DOCENIANI

Jego zdaniem widoczny jest wyraźny brak zainteresowania kolejnych ekip rządowych kwestią polepszenia sytuacji materialnej policjantów, a więc ludzi służących na pierwszej linii walki z przestępczością. "Promowany wzrost wskaźnika kwoty bazowej o 0,3 pkt., czyli o około 40 zł średnio, ma się nijak do wzrostu wskaźnika dla żołnierzy zawodowych zapisanego w rozporządzeniu prezydenta RP z 26 września 2005 r."- powiedział przewodniczący. Przypomnijmy, że prezydent Aleksander Kwaśniewski wydał 26 września 2005 r. kontrasygnowane przez premiera Marka Belkę rozporządzenie w sprawie określenia wielokrotności kwoty bazowej stanowiącej przeciętne uposażenie żołnierzy zawodowych. Wprowadził w nim wzrost tzw. mnożnika do 2,11 z dniem 1 października 2005 r. (było 2,05). Oznacza to, że wbrew dotychczasowym deklaracjom ze strony rządzących o wyrównywaniu uposażeń, wojsko kolejny raz "ucieкло" płacowo przed Policją i innymi służbami mundurowymi.

W swym wystąpieniu Antoni Duda zwrócił również uwagę, że cywilny nadzór MSWiA nad Policją budzi wiele negatywnych zjawisk i powoduje jej upolitycznienie. Jego rezultatem są afery komendantów głów-

nych (Kowalczyk) i wojewódzkich (Tkaczyk). Różnego rodzaju urzędnicy (radcy, doradcy itp.) ministerstwa, którym nadano bliżej nieokreślone uprawnienia są prawdziwymi przeszkodami, a nie pomocnikami w rozwiązywaniu problemów służbowych.

Lawinowo przybywa służb i instytucji posiadających szerokie uprawnienia policyjne, na które idą odpowiednie środki finansowe, lecz i tak główne obowiązki związane z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego spadają na Policję, która nie jest przez to odpowiednio wynagrodzona.

Antoni Duda przypomniał, że badania przeprowadzone przez OBOP przy współudziale Związku w 2004 r. dały odpowiedź jaka jest sytuacja materialna policjantów i ich rodzin i co im przeszkadza w służbie. Wyniki te powinny być stałą lekturą dla wszystkich decydentów.

Przewodniczący ZG NSZZ Policjantów zwrócił również uwagę na brak reakcji ministra SWiA Ryszarda Kalisza wobec zapowiedzi niekorzystnych zmian w ustawie emerytalnej służb mundurowych, które pojawiły się w trakcie kampanii wyborczej.

M.T.

Emerytury mundurowych



Występując przed wojskowymi w Białogardzie 18 października br. kandydat na prezydenta Lech Kaczyński zapewnił, że ani on, ani Prawo i Sprawiedliwość nie zamierzają zabierać żołnierzom i innym służbom mundurowym świadczeń emerytalnych. Ta przedwyborcza wypowiedź była w wyraźnej opozycji do wcześniejszych o miesiąc enuncjacji Donalda Tuska i sztabowców Platformy Obywatelskiej. Również nowy minister SWiA Ludwik Dorn w wywiadzie dla listopadowego numeru miesięcznika "Policja 997" stwierdził, że obecnie pozostający w służbie policjanci nie muszą obawiać się zmian uprawnień emerytalnych.

Przypomnijmy, że 19 września br. "Gazeta Wyborcza" opublikowała informację, że kandydat Platformy Obywatelskiej na prezydenta powiedział we Wrześni, iż po wyborach powinno dojść do obniżki emerytur służb mundurowych. W wywiadzie zamieszczonym na łamach "Gazety Wyborczej" tego samego dnia ekspert gospodarczy PO Rafał Antczak uściślił, że chodzi o obniżenie emerytur (ze średniej 2,2 tys. zł do 1,1 tys. zł) tzw. utrwalaczom władzy ludowej za okres od 1944 do 1989 r., gdyż otrzymali oni premię w postaci wyższych emerytur za "gnębienie społeczeństwa".

Do kwestii tej odniosły się natychmiast związki zawodowe służb mundurowych MSWiA, które w oświadczeniu Prezydium ZG NSZZ Policjantów, KKW NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej i ZG NSZZ Pracowników Pożarnictwa, wyraziły głębokie zaniepokojenie tą wypowiedzią.

"Wypowiedź ta połączona z niefortunnymi wypowiedziami polityków różnych ugrupowań o ograniczeniu uprawnień dla służb mundurowych świadczy o ignorancji prawa oraz braku poczucia odpowiedzialności za Państwo" – czytamy w oświadczeniu. Jego autorzy (Antoni Duda, Jacek Zakrzewski i Krzysztof Hetman) zaapelowali o publiczne zdementowanie niefortunnnych wypowiedzi "wywołujących jedynie zamieszanie i brak poczucia stabilizacji w służbach odpowiedzialnych za bezpie-

czeństwo wewnętrzne, ochronę granic Polski i Unii Europejskiej".

Przystawione nożyce odezwały się bardzo szybko. Już 23 września do przewodniczącego ZW NSZZ Policjantów województwa pomorskiego w Gdańsku Józefa Partyki przyszedł faks, w którym czytamy, że w odniesieniu do powyższego oświadczenia "...w świetle przytoczonej wypowiedzi pana Rafała Antczaka w Gazecie Wyborczej z dnia 19.09.2005 o ograniczeniu o 50 proc. emerytur i rent służb mundurowych, jako współautor programu Platformy Obywatelskiej w dziedzinie bezpieczeństwa oświadczam, że nie przewidujemy zmian uprawnień emerytalnych służb mundurowych. Ponadto w programie znajduje się także propozycja podwyżki płac i wprowadzenia motywacyjnego systemu wynagrodzeń".

Charakterystyczne, że pod listem podpisał się Marek Biernacki, były minister SWiA z okresu rządów AWS i obecny poseł. Któż więc i dlaczego puścił w tej sprawie baka?

Odpowiedź na to pytanie nie jest bynajmniej prosta. Przecież 19 września rano w radiu TOK FM wypowiadał się nie kto inny, jak niedoszły "premier z Krakowa" Jan Maria Rokita, jeden z głównych liderów Platformy Obywatelskiej. Zwrócił on uwagę, że emerytury mundurowe składają się z 2 segmentów "...emerytur MO i SB i emerytur wojskowych. Wojskowych nie zamierzamy ruszyć. Zamierzamy ruszyć emery-



Emerytury mundurowych

tury MO i SB.(...)1100 zł to jest średnia emerytura – powiedzmy – nauczyciela, który pracował 20 czy 30 lat. 2200 zł to jest średnia emerytura MO i SB, czyli ludzi, którzy działali przeciwko Polsce w tamtym czasie. Podstawa emerytury MO i SB do 1989 roku powinna się kształtować nie tak wysoko, tylko na poziomie średniej". Rokita zapewnił jednocześnie wspomniałomyślnie, że nie chodzi tu o całkowite pozbawienie emerytur byłych "utrwalaczy".

Nie było więc, czy też był jednak w programie PO pomysł na ograniczenie milicyjnych emerytur?

Tuż przed wyborami parlamentarnymi udało mi się zamieścić stosowny felieton na łamach "Trybuny". Przestrzegałem w nim przed próbą majstrowania przy ustawie emerytalnej służb mundurowych. Pozwolę sobie przytoczyć tutaj fragment tekstu, który "Trybuna" opuściła. Wyszedłem z założenia, że istnieje wcale nie mała grupa osób, które podobnie jak ja, służyły zarówno w MO, jak i w Policji: "Ci z kolegów, którzy przeszli na emeryturę jeszcze za starego reżimu stracą więcej, bo połowę CAŁEJ emerytury – wskazywałem – my więc, którym los pozwolił korzystać z dobrodziejstwa służby w Najjaśniejszej III Rzeczypospolitej mieliśmy więcej szczęścia. Co ciekawe, autorzy tej koncepcji Platformy Obywatelskiej są pewni, że nie tylko uda się ją przeprowadzić technicznie (w końcu można uregulować sprawę w kilku odrębnych ustawach, a nawet wpisać, że nie dotyczy ona kpt. Adama Hodysza z SB i być może kilkudziesięciu innych jeszcze sprawiedliwych – współpracowników podziemnej "Solidarności", których gros służby upłynęło w okresie "gnębienia społeczeństwa"), ale że nie zakwestionuje jej Trybunał Konstytucyjny, o Strasburgu nie wspominając".

Kwestia ewentualnego "dobierania się" do emerytur mundurowych, moim zdaniem pozostaje otwarta. Oznacza to, że Związek musi zachować czujność.

Marcel Tabor

Docierają do nas – członków Związku, informacje o próbach pogorszenia interesów socjalnych, zwłaszcza emerytów i rencistów policyjnych. Warto więc skoncentrować się na ich obronie i użyć w tym celu statutowych uprawnień organizacji związkowej.



Nie

27 lipca 2005 r. zastępca naczelnika Wydziału Inwestycji i Remontów KWP we Wrocławiu w ślad za pismem Komendy Głównej Policji z 26 lipca 2005 r. skierował do komendantów miejskich i powiatowych Policji woj. dolnośląskiego pismo, w którym informował, że "Departament Prawny MSWiA wystąpił do Biura Logistyki KGP z propozycją prac legislacyjnych nad nowelizacją rozporządzenia MSWiA z 28 czerwca 2002 r. w sprawie wysokości i szczegółowych zasad przyznawania, cofania i zwracania przez policjantów równoważnika pieniężnego za remont lokalu mieszkalnego".

Meritum tych prac miałoby polegać na uchyleniu par.8 oraz par.9 ustęp 2, co skutkowałoby **odebraniem uprawnień do tego świadczenia pieniężnego emerytom i rencistom policyjnym oraz członkom rodzin uprawnionych do renty rodzinnej.**

W końcowym fragmencie tego pisma autor zwraca się do adresatów o wyrażenie wstępnej opinii dotyczącej ewentualnego pozbawienia uprawnień finansowych emerytów i rencistów policyjnych.

Wydaje się, że charakter i treść tego pisma są kuriozalne. Bo oto określa się, że termin odpowiedzi na nie wynosi...1 (stownie jeden) dzień, do 28 lipca 2005 r. do godz.

12. Ponadto do odpowiedzi uprawnia się tylko komendantów miejskich i powiatowych Policji, nie uwzględniając, albo też dokładnie mówiąc – nie precyzując, że w tej kwestii winni się oni skontaktować z najbardziej zainteresowanymi w tej sprawie – emerytami i rencistami policyjnymi.

Oczywiście, że trudno spodziewać się obiektywnej odpowiedzi dokonanej li tylko przez

guły pewnie ograniczały się do stwierdzenia, że emeryci mogą być niezadowoleni z tego typu przedsięwzięć. A to przecież stanowczo za mało i pewnie w żaden sposób nie zablokuje i nie ukierunkuje "prac legislacyjnych", których jedynym skutkiem ma być odebranie uprawnień emerytom i rencistom.

Takie działania są tym bardziej niepokojące,

krzywdzić emerytów



policjantów, skoro problem ich bezpośrednio nie dotyczy, bowiem czynnym funkcjonariuszom tych uprawnień się nie odbiera...

Nie należało się również spodziewać, by kierownictwa służbowe KWP informowały o treści tego pisma Zarządy Wojewódzkie NSZZ Policjantów, a te z kolei przekazały informację zarządom terenowym NSZZ skupiającym emerytów i rencistów, by mogły one ustosunkować się do tego problemu. W każdym bądź razie w woj. dolnośląskim tak się nie stało i emeryci oraz renciści nic nie wiedzieli o niekorzystnej propozycji.

Na szczęście odpowiedzi kierowników jednostek były bardzo ostrożne i skąpe i z re-

że tuż przed wrześniowymi wyborami do Parlamentu pojawiły się również informacje medialne, z których wynika, że niektóre ugrupowania polityczne, a w szczególności Platforma Obywatelska podejmują kroki w kierunku obniżenia o połowę emerytur i rent byłym funkcjonariuszom SB i MO. W radiu ekspert gospodarczy PO powiedział, że partia planuje obniżenie emerytur i rent mundurowych z ponad 2200 zł. do 1100 zł., czyli do średniej wysokości emerytury w Polsce.

Absolutnie nie wolno zezwolić na to, by emeryci i renciści mogli być pozbawieni kolejnych uprawnień finansowych a odpowiednie służby i związki zawodowe tym działaniom się nie sprzeciwiły i ich nie zablokowały.

Nie odbiera się praw wcześniej nabytych. Nie wolno bezsensownie i bezzasadnie krzywdzić tych, którzy po kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat oddali służbie. Przeciw temu stanowczo i zdecydowanie protestujemy.

Andrzej Woźniak

przewodniczący Zarządu Terenowego
NSZZ Policjantów (Emerytów i Rencistów)
w Dzierżoniowie



Moim zdaniem...



Same niedo

Chcieliśmy dobrze, a wyszło tak, jak zawsze – to chyba najlepsza skrótowa ocena wyników tegorocznej rekrutacji w szeregi Policji. Oparta na nowych zasadach (test z wiedzy ogólnej, sprawdzian sprawnościowy, test psychologiczny, autoprezentacja i – na końcu – badanie lekarskie), przy założeniu anonimowości i nieograniczonej liczby zdających, zakończyła się kompromitacją. Okazało się, że przez wyjątkowo gęste sito egzaminacyjne przeszło zaledwie kilka procent zdających, a było ich 30 tysięcy. W niektórych województwach (śląskie, świętokrzyskie, podkarpackie) na jeden wolny etat policyjny przypadało prawie lub ponad 40 chętnych.

W sytuacji, gdy tylko 3 proc. zdających w Łodzi zaliczyło test z wiedzy ogólnej, psychologiczny i ze sprawności (na 1300 zdających), a w Lublinie niespełna 2 proc. (na 1500 zdających do połowy października), wiadomo już, że będą problemy z obsadzeniem 2 tys. wolnych etatów policyjnych.

Rzecznicy prasowi komendantów wojewódzkich ubolewają nad niskim poziomem zarówno wiedzy, jak i sprawności fizycznej kandydatów. Dziwi ich, że osoby z wyższym wykształceniem lub maturą nie zaliczają testu z wiedzy ogólnej lub psychologicznego, a także mają kłopoty ze sprawdzianem fizycznym. Sugerują więc, że do Policji chcieli wdrzeć się w większości nieudacznicy, niedouczeni i słabeusze, osoby liczące na łut szczęścia przy próbie zdobycia zatrudnienia.

Czy tak jest rzeczywiście? Czy olbrzymia większość zdających,

którym się nie powiodło, to właśnie osoby przypadkowe, liczące na pracę w Policji, z którą zwiążą ich tylko kasy zapomogowo-pożyczkowe?

Moim zdaniem problem jest znacznie poważniejszy. Od lat wiadomo, że poziom usportowienia naszej młodzieży jest bardzo niski, powinniśmy mieć również na tyle wyobraźni, by uzmysłowić sobie, że niewysoki w sumie jest w Polsce poziom nauczania. Upowszechnienie wyższego wykształcenia i rozmnożenie się tzw. uczelni prywatnych skutkuje niestety dewaluacją dyplomów licencjackich i magisterskich.

Uważam więc, że poprzeczkę egzaminów wzniesiono za wysoko. Podam przykład: w "Gazecie Wyborczej" z 5 września opublikowano 16 pytań z testu z wiedzy ogólnej. Ich rozwiązanie zajęło mi wprawdzie zaledwie kilka minut, zapewniam jednak, że w żadnej



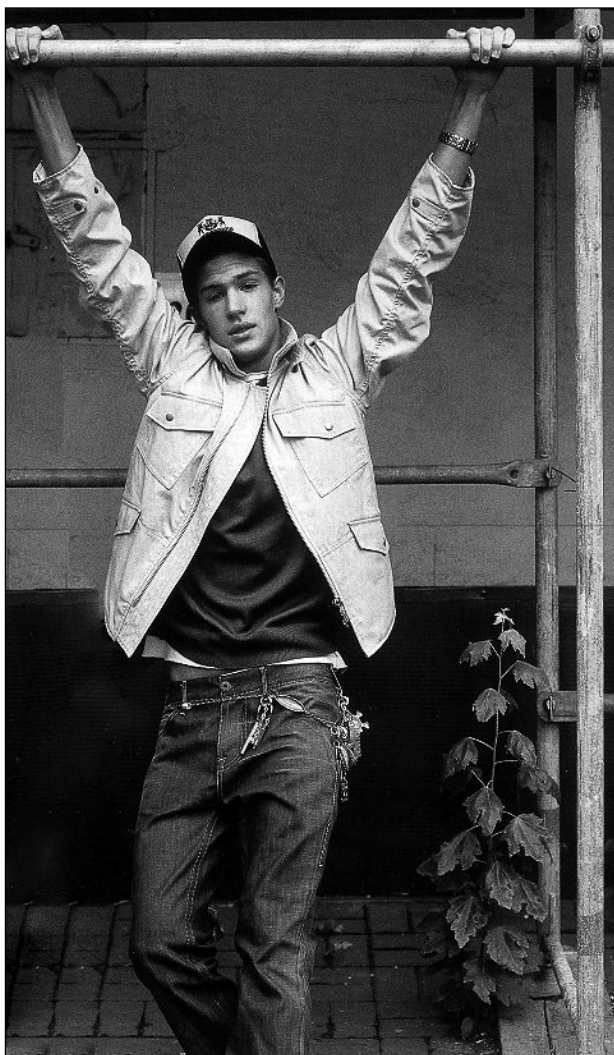
Łęgi ?

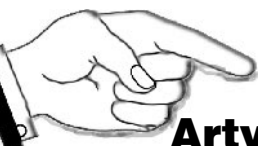
szkole średniej (autorzy testu twierdzą, że zawiera on wiadomości właśnie z jej zakresu) nie uczą o ustawie policyjnej (pytanie: kto powołuje i odwołuje komendanta głównego Policji?) ani też – jak podejrzewam – gdzie publikowane są ustawy. Obok pytań czysto prawniczych, niełatwo też laikowi odpowiedzieć na pytanie, co należy w pierwszej kolejności uczynić z pojazdem uczestniczącym w "zdarzeniu drogowym" (już samo to pojęcie może skutecznie obezwładnić wielu zdających). Nie wymagajmy od młodych ludzi, żeby wiedzieli tyle, co policyjne repy. I żeby jeszcze przed egzaminem nabyli sprawność antyterrorystów.

Moim skromnym zdaniem poprzeczkę egzaminacyjną należy co nieco opuścić, wychodząc z założenia, że zarówno wiedzę jak i sprawność fizyczną powinno się doszlifować w trakcie szkolenia podstawowego i później – podczas ustawicznego doszkalania w jednostkach policyjnych. Zwróćmy także uwagę na fakt, że w Policji – i to w tzw. pierwszej linii – nie brakuje stanowisk, na których posiadanie uprawnień judoki jest jakby niekonieczne, choćby w tak ważnej służbie "biurowej", często przecież wykrywczej, jak dochodzeniówka. Policyjnym nieszczęściem jest fakt, że osoby opracowujące programy

egzaminów, czy szkoleniowe starają się za wszelką cenę poszerzać je i utrudniać (wiem coś o tym, bo sam brałem udział w pracach nad jednym z programów szkolenia specjalistycznego służb wspomagających). W rezultacie dość duża liczba zdających egzaminy skacze pod poprzeczką. Czy nie byłoby słuszniej wprowadzić zasadę lepiej mniej, ale lepiej? I jeszcze jedna, bardzo istotna sprawa: czy autorom testów kwalifikacyjnych nie wydaje się, że główną rolę w przyjęciu do Policji powinny odgrywać predyspozycje psychiczne?

Marcel Tabor





Artykuł dyskusyjny



Andrzej Szary

godnie z obowiązującymi przepisami Policja to formacja, w której apolityczność jest niezbędna i wydaje się oczywista. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna. Już same przepisy ustawy o Policji temu zaprzeczają. Powołanie komendanta wojewódzkiego, komendantów: miejskiego i powiatowego Policji po zaopiniowaniu odpowiednio przez wojewodę, prezydenta, starostę, to nic innego jak upolitycznienie naszej służby. Szczególnie jest to widoczne, jeżeli chodzi o komendanta wojewódzkiego. Wiadomo bowiem, że wojewoda to przedstawiciel rządu w terenie. Jego opinia to w zasadzie zgoda lub nie na powołanie konkretnego człowieka.

Takie rozwiązanie powoduje, że politycy mają faktycznie decydujący wpływ na obsadę stanowisk kierowniczych w Policji. Czy w tej sytuacji komendant główny Policji, powoływany przez prezesa Rady Ministrów na wniosek ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, może być niezależny? Oczywiście może, ale na bardzo krótko, do momentu, gdy nie zaakceptuje kandydata na stanowisko policyjne sugerowanego przez urzędników państwowych...

Innymi przykładami upolitycznienia były konkursy na stanowiska kierownicze w Policji oraz finansowanie jej przez samorządy. Dobrze się stało, że przepisy te pod naciskiem m.in. strony związkowej zostały usunięte. Nie ma jednak pewności, że pomysły te nie powrócą. Z wielu spotkań, w których uczestniczyłem wynika, że samorządowcy wyrażają tęsknotę za "swoją" policją, która, jak twierdzą, byłaby blisko lokalnej społeczności. Tak naprawdę chodzi im o to, aby mieć na nią wpływ bezpośredni. Kolejnym źródłem upolitycznienia naszej formacji jest brak wystarczających środków na funkcjonowanie Policji z budżetu państwa, w tym

Apolityczn

szczególnie na realizację porozumień płacowych, które nie zostały wykonane w pełni od 11 lat. Kolejne rządy zastaniając się brakiem środków na pełne pokrycie potrzeb Policji w sposób świadomy pozwalają na jej wspieranie przez samorządy, fundacje, banki i firmy ubezpieczeniowe. Czym to grozi? Z jednej strony tworzeniem układów i zobowiązań za wsparcie, z drugiej – powstawaniem zjawisk patologicznych wśród policjantów.

Można śmiało powiedzieć, że pozycja materialna dzisiejszego funkcjonariusza w porównaniu z policjantem przedwojennym jest nieporównywalnie gorsza. Ówczesny rząd wiedział, że funkcjonariusz publiczny musi mieć wysoki status materialny i moralny, tak, aby nie ulegał pokusom. Obecne rządy zdają się o tym nie pamiętać, twierdząc, że prawidłowy dobór do służby jest w stanie wszystko załatwić.

Kolejnym dowodem na upolitycznienie Policji jest dysponowanie budżetem przez ministra SWiA, który nie tak dawno, na wniosek Związku, aby dysponentem I stopnia uczynić komendanta głównego Policji, jak miało to miejsce w latach 1997-1998 (pozytywna ocena NIK i Sejmu po realizacji budżetu) odpowiedział, że minister bez pieniędzy, to minister bez władzy. Tymczasem, aby poprawić sytuację materialną policjantów, co z pewnością zwiększyłoby motywację do służby i zmniejszyłoby patologie (np. dorabianie na czarno), wystarczy zakazać ustawowo przesuwania środków osobowych na rzeczowe (w 2004 r. przesunięto na ten cel ponad 100 mln zł.).

Wymaga to jednak decyzji politycznej. Dlaczego jej nie ma? Widocznie politykom nie zależy na rzeczywistej poprawie sytuacji funkcjonariuszy. Czyżby ministrom było na rękę, że co jakiś czas policjanci protestują przed siedzibą Rady Ministrów i Sejmem RP? Wydaje się to nielogiczne, ale tak się niestety dzieje. Oceniając wysokość środków, jakie rokrocznie są marnotrawione, wydaje się, że komuś zależy, aby Policja nie była zdolna do permanentnej walki z patologiami w życiu publicznym (korupcja, płatna protekcja itp.). W tym miejscu należy przypomnieć znamieny fakt likwidacji po 1990 r. wydziałów do

ość Policji ?

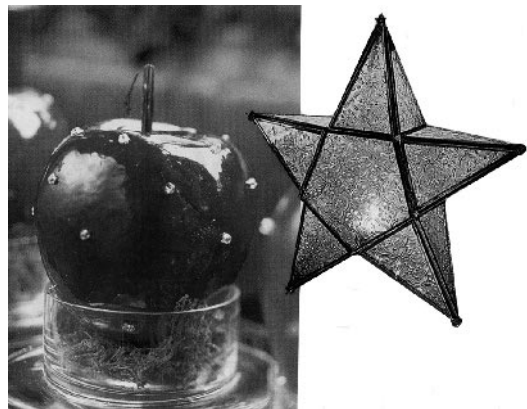
walki z przestępstwami gospodarczymi. Decyzja ta była typowo polityczna, gdyż stworzyła możliwość "rozwoju przedsiębiorczości" bez kontroli przez wiele osób, które każą się dziś nazywać biznesmenami. W taki to właśnie sposób powstały w naszym kraju namiastki "klasy średniej".

Upolitycznienie Policji bardzo wyraźnie widać podczas kampanii wyborczych. Wówczas to wielu wysokich rangą oficerów Policji (komendantów) pod tzw. publikę podejmuje działania, które mają na celu przypodobanie się opcji politycznej, która ma szansę na wygranie wyborów. Jedni walczą z pijanymi kierowcami zatrzymując im samochody, drudzy dokonują spektakularnych zatrzymań członków grup przestępczych, jeszcze inni pojawiają się często w otoczeniu przyszłych kandydatów do wysokich stanowisk państwowych, nawet w spotach filmowych. Dzieje się tak również między wyborami. Zjawisko to jest traktowane jako coś normalnego. Wykazują to sprawy karne byłego wiceministra SWiA, komendanta głównego i co najmniej 2 komendantów wojewódzkich Policji.

Obawiam się, że upolitycznienie Policji przybierze obecnie jeszcze większe rozmiary. Prominentni działacze partii, która uzyskała praktycznie nieograniczoną władzę w Polsce zapowiadają zdecydowane działania w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego. Premier Kazimierz Marcinkiewicz

w jednym z wywiadów mówił, że zmiany będą najszybciej widoczne właśnie w Policji. Z kolei nowy minister SWiA chce zarządzać naszą formacją w formie rozkazów. O co tu chodzi? Odpowiedź wydaje się dość prosta. Nowy komendant główny Policji powoła zapewne nowych komendantów wojewódzkich, tłumacząc to potrzebą wybrania "drużyny", z którą będzie realizował kolejną reformę Policji, nakreśloną przez pana ministra. Forma rozkazów praktycznie zamknie usta komendantom, co pozwoli na ręczne sterowanie.

Za taki stan rzeczy odpowiedzialność ponoszą w pewnej mierze panowie komendanci, którzy na spotkaniach z politykami nie potrafią od lat przedstawić logicznej i spójnej koncepcji działania Policji. Dlatego właśnie stają się co 4 lata ofiarami zmian politycznych. W szeregach Policji ciągle trwa bowiem zakamuflowany wyścig o objęcie wysokich stanowisk kierowniczych. Związek zawodowy od lat mówi o tych sprawach, jednak nie spotyka się to ze zrozumieniem ze strony decydentów. Niepokoi mnie również, że funkcjonariusze Policji mogą być – po raz kolejny – poddani weryfikacji. Biorąc powyższe pod uwagę, przed NSZZ Policjantów stają ogromne wyzwania. Nie można dopuścić do destabilizacji największej służby mundurowej dbającej o bezpieczeństwo naszego państwa i współmieszkańców. Należy mieć nadzieję, że prezydent RP Lech Kaczyński, mający obowiązek reprezentowania wszystkich Polaków, w tym i policjantów, deklarujący w kampanii wyborczej wolę dialogu z organizacjami społecznymi i zawodowymi, będzie wsłuchiwał się w nasze argumenty, a wówczas nie dopuści do kolejnego zamieszania i protestów służb mundurowych. Natomiast partia, która na sztandarach nosi hasło "prawo" musi pamiętać o ochronie praw nabytych i że prawo nie może być wykorzystywane instrumentalnie do realizacji celów politycznych.



*podinsp. Andrzej Szary
przewodniczący ZW NSZZ Policjantów
województwa wielkopolskiego*



PAMIĘĆ O

Miednoje

W tym roku upłynęło 65 lat od zbrodni umownie nazwanej katyńską, która obejmuje również mord przedwojennych polskich policjantów uwięzionych w obozie w Ostaszkowie. 2 września, w piątą rocznicę otwarcia Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje, na groby zamordowanych stróżów prawa udała się delegacja służb III RP.



2 IX 2005

W uroczystościach wzięli udział m. in.: sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik, przedstawiciel prezydenta RP Jerzy Bahr, krajowy duszpasterz Policji ks. bp. Marian Duś, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa Emigracji Polskiej ks. bp. Ryszard Karpiński, ówczesny ambasador RP w Federacji Rosyjskiej, a obecnie minister spraw zagranicznych Stefan Meller, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów Marek Osiejewski, zastępca gubernatora Obwodu Twerskiego Michaił Kurżyjamskij, dyrektor Memoriału Nata-

lia Żarowa, kierownictwo Policji, Służby Więziennej, Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej, a także przedstawiciele MSWiA oraz federacji i stowarzyszeń, działających na rzecz upamiętnienia wydarzeń z 1940 r. Dużą grupę stanowili bliscy ofiar.

Ceremonia rozpoczęła się w rosyjskiej części nekropolii. Po złożeniu wieńców delegacje udały się przed pomnik-ołtarz, na którym wyrte są nazwiska zamordowanych jeńców, położony na polskim cmentarzu. Tutaj odbyła się uroczysta msza święta. Każdy mógł też zapalić znicze i przy indywidualnych tabliczkach, które długim szeregiem ciągną się wokół dołów śmierci, położonych w centralnej części.

Wielkie emocje towarzyszyły również

wizycie w pobliskim Twerze, gdzie złożono wieńce przed tablicą umieszczoną na gmachu Instytutu Medycznego. W 1940 r. mieścił się tutaj Zarząd Obwodowy NKWD, w kazamatach którego mordowano polskich jeńców wojennych.

Ostatnim punktem pielgrzymki pamięci była wspólna modlitwa w kościele parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego, której proboszczem jest polski duchowny ks. Władysław Wojdat, od ubiegłego roku piastujący funkcję kapelana cmentarza w Miednoje.

Śledztwo

Prawda o zamordowanych funkcjonariuszach Policji Państwowej przez pół wieku była pilnie strzeżoną tajemnicą ZSRR. Wiadomo było o Katyniu, ale ofi-

cjalna propaganda za sprawców mordu uznawała Niemców. Za głoszenie prawdy ludzi spotykały szykany, także więzienie. Przełom nastąpił wraz z przemianami ustrojowymi. Strona rosyjska przekazała Polsce dokumenty poświadczające, że za śmierć polskich jeńców wojennych odpowiadają najwyższe władze Związku Radzieckiego.

Do Miednoje wysłano ekipę ekshumacyjną. Jednak postanowienie o wszczęciu polskiego śledztwa w sprawie mordu przedwojennych policjantów i innych przedstawicieli służb porządku wkrótce uchylono, a wyjaśnianiem okoliczności zbrodni zajęła się strona rosyjska. Po czternastu latach śledztwa we wrześniu ubiegłego roku Rosja podjęła decyzję o jego umorzeniu. Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej konsekwentnie odrzucała możliwość zakwalifikowania zbrodni katyńskiej jako ludobójstwa. Stała na stanowisku, że było to pospolite przestępstwo, które uległo już przedawnieniu. Do ewentualnej odpowiedzialności według Rosjan można by pociągnąć tylko siedem osób ze ścisłego kierownictwa ZSRR, które 5 marca 1940 r. podpisały decyzję o zamordowaniu prawie 22 tys. obywateli polskich. Żaden z decydentów oczywiście już nie żyje. Co ciekawe to właśnie przedstawiciele Kraju Rad przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze usiłowali zgłosić wymordowanie polskich oficerów, pogrzebanych w Katyniu jako zbrodnię ludobójstwa, tyle, że popełnioną przez... hitlerowców.

Od roku własne śledztwo prowadzi Instytut Pamięci Narodowej. Trwają przesłuchania osób, głównie rodzin pomordowanych, którym przysługuje status pokrzywdzonego. Niestety współpraca ze stroną rosyjską nie układa się najlepiej.

O mordzie na polskich policjantach wiadomo dużo, ale nie wszystko. Po





PAMIĘĆ O

Miednoje

agresji z 17 września 1939 r. ponad 10 tys. funkcjonariuszy znalazło się w radeckich łagrach i więzieniach. To jedna trzecia przedwojennego stanu formacji. Z autonomicznej Policji Województwa Śląskiego, która prawie w całości ewakuowała się na Wschód, przeżyło tylko ok. 10 proc. stanu. Prawie 6 tys. policjantów spoczywa w Miednoje. Przetrzymany byli w obozie ostaszkowskim, zlokalizowanym na wysepce Stołbnyj na jeziorze Seliger w poklasztornych zabudowaniach monastynu Niłowa Pustyń. Mordowano ich systematycznie od 4 kwietnia do 13 maja 1940 r. wywożąc kilkudziesięcioosobowe grupy do gmachu NKWD w Kalininie (obecnie Twer), gdzie w specjalnie wyciszonych celi zabijano ich strzałem w tył głowy. Ciała ładowano na ciężarówkę i przewożono na teren ośrodka resortowego w Miednoje. Tu wrzucano je do zbiorowych mogił. Pamięć o obrońcach Polski miała zostać pogrzebana wraz ze szczątkami ofiar.

Służył Polsce...

Los wielu funkcjonariuszy Policji Państwowej, którzy w 1939 r. znaleźli się w rękach NKWD jest do dzisiaj nieznany.

- Ostatni raz widziałam męża, gdy wywozili więźniów z Kamionki – mówi łamiącym się głosem Izabela Drobik, wdowa po st. post. Emilu Drobiku. – Zdążył powiedzieć, żebym przyjechała do Lwowa, bo tam ich przewożą. Gdy jednak dotarłam na miejsce, nie było go tam.

Emil Drobik trafił do więzienia wydany przez ukraińskiego milicjanta, który przez pewien czas, nie bezinteresownie, ukrywał go. 21 marca 1940 r. więźniowie z Kamionki wsiedli pod eskortą do sań i słuch po nich zaginął.

Niecały miesiąc potem rodzinę policjanta wywieziono do Kazachstanu. Matka z córką pracowały m. in. przy wypasie owiec, spały początkowo w szczerym stepie. Skwar w lecie, chłód jesienią, brak drzew, jedzenia... Do osady, do ludzi wrócili, gdy spadły pierwsze śniegi. Do Polski w połowie 1946 r.

Poszukiwania st. post. Emila Drobika przez PCK nie dały rezultatu.

Najprawdopodobniej więźniów z zachodniej Ukrainy mordowano w więzieniach w Kijowie, Charkowie i Chersoniu, a z zachodniej Białorusi w Mińsku. Potażemnie grzebano ich w Bykowni i Kuropatach. Czy uda się dotrzeć do pozostałych miejsc, gdzie spoczywają szczątki polskich żołnierzy, policjantów, kolejarzy, leśników?

Strona rosyjska zarzeka się, że 22 tys. teczek osobowych polskich więźniów i jeńców zniszczono jeszcze w latach 50. Trudno jednak domniemywać, że przy tak sprawnie działającym aparacie przemocy i rozpowszechnionej biurokracji nie zachował się choćby protokół zniszczenia tych dokumentów.

Smutnym memento tego tekstu jest śmierć pani Izabeli Drobik. Przeżywszy 102 lata zmarła we wrześniu br. Nigdy nie doczekała się wiadomości o miejscu spoczynku męża.

Czy obecne śledztwo katyńskie doprowadzi do ujawnienia ostatniej drogi st. post. Emila Drobika i innych funkcjonariuszy PP, których największą przewiną w oczach NKWD było to, że służyli Polsce?

Paweł Ostaszewski
zdj. autor



CZĘSTOCHOWA 2005

POLICYJNI PIELGRZYMAMI

Od czterech już lat funkcjonariusze, ich rodziny oraz osoby związane ze środowiskiem policyjnym spotykają się na Jasnej Górze, aby wspólnie pomodlić się w intencji polskich stróżów prawa. "Niebieskie" pielgrzymki do Częstochowy odbywają się zawsze przy okazji imienin św. Michała Archanioła. Tym razem resortowi pątnicy spotkali się 2 października, w pierwszą niedzielę po święcie patrona Policji, które przypada 29 IX.

Pielgrzymi w asyście kompanii honorowej i pocztów sztandarowych, przy akompaniamencie orkiestry przeszli Aleją Najświętszej Maryi Panny do pomnika księdza Jerzego Popiełuszki, gdzie wieniec złożył przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów Antoni Duda, który jednocześnie pełnił rolę przewodniczącego Społecznego Komitetu Organizacji IV Jasnogórskich Spotkań Środowiska Policyjnego. Wieńce i kwiaty spoczęły także na znajdującym się niedaleko Grobie Nieznanego Żołnierza.



W klasztorze pielgrzymi udali się do Kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie pod przewodnictwem krajowego duszpasterza Policji ks. bpa. Mariana Dusia modlili się w intencji funkcjonariuszy, a przy tablicy GLORIA VICTIS poświęconej pamięci przedwojennych policjantów zamordowanych w ZSRR odnowili Akt Zawierzenia Policji Matce Bożej Jasnogórskiej. W bazylice odprawiono mszę świętą, koncelebrowaną przez policyjnych kapelanów.

Na zakończenie uroczystości w Sali Papieskiej odbyła się ceremonia pośmiertnego nadania komendantowi głównemu Policji nadinsp. Markowi Papale Honorowego Medalionu Pamięci "Pieta – Miednoje – 1940". Z rąk prezesa Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 Tadeusza Konona wyróżnienie odebrała wdowa po generale Małgorzata Papala.

P. Ost.
zdj. autor



KONGRES CESP W WARNIE



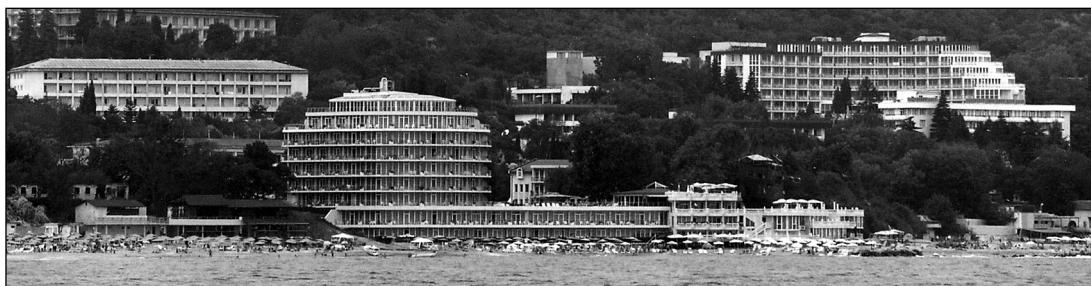
W połowie września 2005 r. odbył się w Warnie Kongres Sprawozdawczo-Wyborczy Europejskiej Rady Związków Zawodowych Policji (CESP). Jego organizatorem był NPS – Narodowy Związek Policjantów Republiki Bułgarii. Kongres podsumował trzyletnią kadencję dotychczasowych władz organizacji, która skupia około 300 tys. policjantów-związkowców z 18 państw Europy.



W Kongresie, którego obrady prowadził szef bułgarskich związkowców Emil Raszew wzięły udział delegacje: Bułgarii, Cypru, Czech, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Litwy, Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, Malty, Niemiec (tylko BDK – Związek Niemieckich Urzędników Kryminalnych należy do CESP), Polski, Portu-

galii (2 oddzielne związki policji kryminalnej i porządkowej), Słowenii, Węgier i Włoch. W charakterze obserwatorów wystąpiła delegacja policyjnych związkowców z Bośni i Hercegowiny.

Na przewodniczącego (prezydenta) Europejskiej Rady Związków Zawodowych Policji wybrano przewod-



niczącego PSS (Policyjnego Związku Zawodowego Słowenii) **Branko Praha**. Sekretarzem generalnym CESP pozostał Francuz **Gerard Greneron**, a jego zastępcami zostali Grek **Efstathios Mitropoulos**, Włoch **Gianni Tonelli** i dotychczasowy wicesekretarz Portugalczyk **Mario Coimbra**. Na skarbnika wybrano ponownie Niemca **Johannesa Immela**.

Pięcioosobowa delegacja polska (Antoni Duda, Tomasz Krzemieński, Adam Chyliński, Marek Osiejewski i Jerzy Hołownia) kierowała się na Kongresie stanowiskiem przyjętym przez ZG NSZZ Policjantów na posiedzeniu 6 września br. Podkreślono w nim, że ze względu na obecny układ sił europejskich oraz znaczenie instytucji związanych z Unią Europejską, w skład któ-





**Nowy
Prezydent
CESP
BRANKO PRAH**

► rej wchodzi Polska, konieczna staje się współpraca CESP przede wszystkim z Parlamentem Europejskim i Komisją Europejską, a za ich pośrednictwem uzyskiwanie wpływu na istotne rozwiązania dotyczące bezpieczeństwa i policji poszczególnych państw. To współpraca z Unią Europejską, a nie z Radą Europy powinna stać się priorytetem w działaniach CESP, które musi cechować konsekwencja i dynamizm.

Polscy związkowcy sprzeciwili się również podwyższeniu składki członkowskiej na Europejską Radę Związków Zawodowych Policji o 1 tys. euro (do 3,5 tys. euro). Uważają bowiem, że składka nie może być ustalana arbitralnie przez Komitet Wykonawczy CESP, lecz powinna pozostawać w relacji do średniej płacy policjantów poszczególnych państw członkowskich. W tej sprawie Kongres nie podjął ostatecznej decyzji. W najbliższym czasie prowadzone będą na ten temat dodatkowe rozmowy i uzgodnienia w ramach powołanej na Kongresie (z inicjatywy delegacji polskiej) grupy roboczej, w której skład wchodzi przedstawiciele Węgier, Włoch, Niemiec i Polski.

MAT



Co dalej z CESP?

Pytanie to, a właściwie jego zmodyfikowana wersja (o czym za chwilę), pojawiało się kilkakrotnie podczas wrześniowych obrad Zarządu Głównego NSZZ Policjantów tuż przed kongresem CESP w Warnie. Obserwując przepychanki proceduralne na kongresie, w których rezultacie zabrakło w końcu czasu na stricte merytoryczną dyskusję, nasi delegaci mieli prawo być sceptyczni. Z drugiej strony – może jest to specyfiką każdej międzynarodowej organizacji, może nie lepiej lub niewiele lepiej bywa w Brukseli i Strasburgu w trakcie zebrań instytucji związanych z UE? Tak czy inaczej, znaków zapytania jest więcej, tym bardziej, że, co powiedziano na kongresie, najbliższe dziesięć lat będzie ważne dla policji i policjantów, gdyż Unia Europejska będzie podejmować dotyczące nas decyzje. A CESP ciągle bliżej jednak do Rady Europy niż do UE, w której zapadają najistotniejsze decyzje. Czy jest szansa na zmianę tej sytuacji? Nowo wybrany przewodniczący deklarował chęć swoich działań w tym kierunku, ale od pomysłów do realizacji droga bywa daleka.

Co dalej z nami w CESP? Tak naprawdę właśnie to pytanie zadawano na Zarządzie Głównym NSZZ P. Próba wpływu na działalność CESP poprzez wejście do jej władz tym razem nie powiodła się: zarówno Antoni Duda kandydujący na przewodniczącego CESP, jak i niżej podpisany kandydujący następnie na wicesekretarza generalnego nie zostali wybrani, chociaż liczba głosów, które otrzymali, nie była powodem do wstydu. Prawda jest jednak taka, że zawiązana przed kongresem koalicja idąca w kierunku bałkańskim okazała się zwycięska. W rezultacie przewodniczącym CESP został przedstawiciel Słowenii, którego macierzysty związek zrzesza około 7.000 członków. Delegacja polska na kongres przedstawiła wszystkie sprawy, do których zreferowania była zobowiązana stanowiskiem ZG i efektem tego jest powołanie grupy roboczej (patrz tekst obok). Działanie tej grupy będzie pewnego ro-



dzaju papierkiem lakmusowym, sprawdzianem, czy jako kraj mamy możliwość uzyskania wpływu na decyzje CESP również w inny sposób niż udział w jej Biurze Wykonawczym. Jeżeli nie, to...

Jeżeli nie, to może być różnie. Niewątpliwie gdzieś należeć trzeba. Z CESP jesteśmy związani od 1992 roku, a w latach 2002 –

2005 Antoni Duda był jej wicesekretarzem generalnym. Drugą konkurencyjną centralą zrzeszającą policyjne związki zawodowe w Europie jest obecnie EuroCOP z siedzibą w Luksemburgu. Na pewno można i warto podjąć z nim rozmowy, zwłaszcza, że były już takie oferty. W moim osobistym przekonaniu, podejmując w przyszłości decyzję o ewentualnej zmianie przynależności, musimy uwzględnić wszelkie aspekty, wszystkie "za" i "przeciw" i nie kierować się emocjami. Dobrze byłoby na przykład, gdybyśmy w organizacji międzynarodowej mieli sąsiadów, z którymi należałoby też ściśle współpracować. W chwili obecnej z krajów z nami sąsiadujących w CESP znajdują się – oprócz Niemiec – Czechy i Litwa, w pewnym sensie blisko nam również do Węgier i Bułgarii z byłego "bloku wschodniego". W EuroCOP bliska nam geograficznie jest właściwie (znowu oprócz Niemiec) jedynie Słowacja. Jeżeli zatem podejmować decyzje strategiczne, to może wspólnie? Jak widać, jest o czym myśleć. Komitet Wykonawczy CESP ma się odbyć w maju 2006 roku w Lipsku. Do tego czasu powinniśmy się zastanowić, co dalej. Nie ulega wątpliwości, że czterdziestokilkutysięczny związek zawodowy reprezentujący sto tysięcy policjantów nie może być traktowany po macoszemu i spychany na margines. Musimy mieć możliwość, aby zasygnalizować nasze problemy na arenie międzynarodowej i w razie potrzeby liczyć na skuteczne wsparcie. Powinniśmy zatem należeć do takiej organizacji, która nam to zagwarantuje.

Tomasz Krzemiński



Zawirowania

CZŁOWIECZEK,

który nic nie widzi



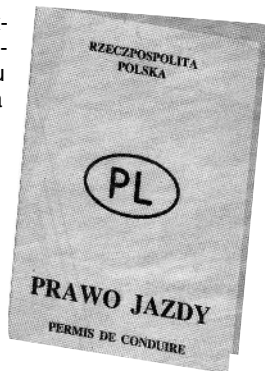
Do sądów wpływają kolejne akty oskarżeń przeciwko nieuczciwym instruktorom nauki jazdy i egzaminatorom z Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego za przyjmowanie łapówek od kursantów. Co jakiś czas słyszymy o kolejnych aferach korupcyjnych związanych z kursami dla kierowców w całej Polsce. Czy to sukces Policji i prokuratury, że te sprawy znajdują swój finał w sądach? A może, to ciśnienie społecznej determinacji wynikające z wymuszania łapówek również od osób, które opanowały przepisy i umiejętność prowadzenia pojazdu?

To, że w naszym kraju korupcja rozrosła się do tak olbrzymich rozmiarów wynika z dwóch głównych źródeł, którymi są: niska jakość stanowionego prawa, czasami może celowo, oraz ułomność natury ludzkiej. Jedno i drugie trzeba zmieniać. Kościół stara się wpłynąć na zmianę natury człowieka od dwóch tysięcy lat i, chyba, jeszcze daleko do końca tego procesu. Ograniczenie motywacji do łapówko-dawania i łapówko-brania w nieco krótszym czasie mogą zapewnić raczej rozumne zmiany prawa.

Od 1990 roku jest coraz "trudniej" zdać egzamin na prawo jazdy, a zwłaszcza egzamin praktyczny. Prawdopodobnie najczęściej wypadków drogowych powodują kierowcy podczas cofania do garażu, a już podczas parkowania dochodzi do prawdziwych katastrof drogowych. Na placach manewrowych WORDów pewnie "poległo" już więcej kierowców, niż rewolucjonistów na Placu Czerwonym. Mimo tak wysokiego poziomu szkolenia Polska pozostaje w ścisłej czołówce pod względem liczby wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym i zatrzymanych pijanych kierowców. Nie brakuje też za kierownicami, sądząc po stylu jazdy, zwykłych wariatów.

Jedna z największych afer korupcyjnych tego rodzaju została wykryta w Lubelskiem. Dzięki zeznaniom kilkunastu świadków poznaliśmy mechanizm i, do pewnego stopnia, rozmiary tego procederu, który trwał od 1995 roku. Początkowo łapówki

przyjmowano rzeczywiście od osób, które miały trudności z opanowaniem umiejętności prowadzenia samochodu. Jednak wymagania podczas egzaminu praktycznego gwałtownie rosły i coraz mniej kursantów radziło sobie na placu manewrowym za pierwszym podejściem. W 2004 roku stawka za "zdanie egzaminu" wynosiła około 600 złotych. System przekazywania łapówki do egzaminatora był dość przemyślny. Do ręki pieniądze przyjmował instruktor lub inna osoba zaufana, następnie kursant otrzymywał karteczkę z rysunkiem człowieka, pod którym był napis "nic nie widzę, nic



nie słyszę". Karteczka była wręczana egzaminatorowi przed egzaminem praktycznym, co gwarantowało jego pomyślny wynik. Czasami hasło rozpoznańcze było modyfikowane.

W tym czasie egzaminy na prawo jazdy zdawało kilkanaście tysięcy osób. Zarzuty przedstawiono kilkunastu instruktorom i egzaminatorom. Udowodnione kwoty przyjętych korzyści majątkowych w wielu przypadkach sięgają kilkudziesięciu tysięcy

złoty. Brak zaufania i zadają takie, oto głupie pytania: 1) Panowie Tadeusz L. i Roman O. działali w zorganizowanej grupie przestępczej i nie przyznali się do winy – czy nie było podstaw do ich tymczasowego aresztowania? 2) Dlaczego instruktorzy i egzaminatorzy, którym przedstawiono zarzuty, nie zostali odsunięci od świadczenia "pracy" w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego? 3) Czy, poza zeznaniami "świad-

i nie słyszy



cy złotych. Trudno sobie wyobrazić, że można było taki proceder zorganizować w absolutnej tajemnicy i prowadzić go przez wiele lat bezkarnie. Policjanci nie zajmują się plotkami, ale informacja "przyszła do nich sama" w 2002 roku. Jakiś frustrat zgłosił się i opowiedział o prawach jazdy za łapówkę. Natychmiast zostały podjęte intensywne czynności i... postępowanie umorzono wobec niewykrycia sprawcy przestępstwa. No cóż, trzeba wiedzieć, komu się daje i za co. Jednak, "jakimś cudem" informacje o sponsorowanych egzaminach dotarły do jednostki wyższego szczebla.

W październiku 2004 roku rozpoczęły się pierwsze zatrzymania. Prawdziwa bomba wybuchła jednak w styczniu 2005 roku, kiedy okazało się, że dwaj egzaminatorzy, którym przedstawiono zarzuty łapownictwa, to: emerytowany zastępca komendanta wojewódzkiego Policji i emerytowany naczelnik wydziału teŹe komendy wojewódzkiej. Jeszcze kilka tygodni wcześniej jeden z panów uczestniczył, pewnie w charakterze wzorca osobowego i nośnika etosu, w oficjalnym i nieoficjalnym spotkaniu wysokich oficerów Policji i innych służb, łącznie z ABW, oraz miejscowych władz. Kontakty obu panów z macierzystą jednostką były częste, a nawet ciepłe. Miejscowy komendant nic nie widział i nic nie słyszał o niejawnej działalności swych gości w miejscowym WORDzie. W przeciwnym razie nie zapraszałby ich i nie ścisnął dłoni. Wieść o przedstawieniu zarzutów tak cenionym obywatelom musiała być dla niego szokiem, wstrząsem i... Co tam jeszcze?

No cóż, nie ma na tym świecie nic świętego. Obywatele jednak zamiast poczuć radość z okazanej sprawności organów ścigania oka-

ków łapówko – dawców", zabezpieczono tzw. "twarde" dowody materialne, np. w postaci nagrań rozmów? 4) Dlaczego prokurator tak się pośpieszył z wnioskiem o odebranie praw jazdy świadkom oskarżenia, czy nie warto zacząć do końca procesu i prawomocnego wyroku? 5) Czy to prawda, że stawka za egzamin na prawo jazdy wzrosła do 800 złotych?

Korupcja, która rozwinęła się w Polsce na tak wielką skalę ma, do pewnego stopnia, przyzwolenie społeczne. Przebieg procesu w sprawie łapownictwa w lubelskim WORDzie może pokazać, że jest jeszcze inne przyzwolenie.

WIR

PS W ARTYKULE WYKORZYSTANO INFORMACJE Z PUBLIKACJI W "Dzienniku Wschodnim" i "Super Tygodniu Chełmskim" oraz upublicznione przez uprawnione podmioty. Kiedy pisałem ten tekst (przed kilku miesiącami – red.) miastem wstrząsnęło kolejne wydarzenie – nieznani sprawcy wywieźli z magazynów Urzędu Celnego papierosy o wartości rynkowej kilku milionów złotych!

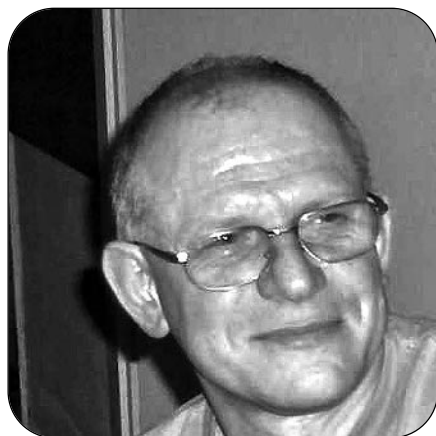
OD REDAKCJI

W styczniu wchodzi w życie nowe przepisy związane z egzaminami na prawo jazdy. Mają one przede wszystkim ulżyć kandydatom na kierowców na placach manewrowych i... wyeliminować korupcję. Czy tak się faktycznie stanie? PokaŹe czas, a nie od dziś wiadomo, że Polak wiele potrafi.



• PRZEDSTAWIAMY NOWYCH PRZEWODNICZĄCYCH •

Może napisać ustawę o Policji?



"ZPP" rozmawia z wybranym w roku ubiegłym na przewodniczącą ZW NSZZ Policjantów w Opolu Markiem Borgulą



Jesteś następcą Rafała Hoffmanna. Twój poprzednik, jako porucznik Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu był członkiem władz związku zawodowego funkcjonariuszy MO wyłonionych w styczniu 1990 r. w Kiekrzu k. Poznania. A więc żywą historią naszego związku. Dlaczego przegrał z Tobą?

– Bardzo interesujące pytanie, lecz nie używałbym określenia "przegranej z Tobą" bowiem sugeruje skojarzenia z walką. Dlaczego zaś przestał być przewodniczącym należałoby spytać jego samego i kolegów delegatów na WKD. Bardzo szanuję i cenię Rafała, jego trud i osobiste zaangażowanie włożone w tworzenie i działalność związkową. Historia naszego związku jak każde inne dzieje jest procesem, który należy postrzegać z różnych perspektyw. Stąd z jednej strony świadomość dokonań związkowych Rafała, ale także mój szacunek dla całej rzeszy kolegów policjantów-związkowców, którzy proces tworzenia związku (w układzie krajowym i naszym opolskim) kształ-

towali – mam na myśli Leszka Kubickiego, Jurka Jędrzejaka, Adama Pałęzę, Andrzeja Nowickiego i wielu, wielu innych kolegów z zarządu wojewódzkiego i mojego terenowego w Ośrodku Szkolenia Policji w Brzegu. Stamtąd bowiem, z Brzegu, obserwowałem narodziny ruchu związkowego, jako jeden z jego współzałożycieli (obok Józka Rogowskiego, Mietka Kamińskiego – wykładowców ośrodka szkolenia Policji) i wieloletni przewodniczący. Mówiąc więc o "żywej historii naszego związku" nie należy zawężać jej do dziejów jednostek (kto), znacznie ciekawsza, prawdziwsza i inspirowana jest historia procesu (gdzie, kiedy, jak, dlaczego oraz kto). Resztę proszę niech już sobie każdy sam dopowie.

Rafał był też pierwszym redaktorem "ZPP", wydawanego w latach dziewięćdziesiątych w Opolu, w skromnej szacie graficznej, niemal jak pismo z drugiego obiegu wydawniczego...

– I także rolę takiego pisma spełniało. Przy tym sympatyczne, że właśnie opolski ZW zainicjował jego chlubne dzieje. Wypełniało luki informacyjne, których "uznawane i oficjalne" nie realizowały. Stanowiło forum dyskusyjne

• PRZEDSTAWIAMY NOWYCH PRZEWODNICZĄCYCH •

i wymiany doświadczeń policjantom, związkowcom – takie było. Policjant zagubiony w gąszczu niejednoznacznych przepisów i rozkazów oraz instrukcji służbowych znajdował odpowiedzi na swe wątpliwości – takich policjant z tzw. dołów szukał i prawdopodobnie szukał będzie. Stąd ZPP naprawdę ma jeszcze wiele dobrego do spełnienia i jak wnoszę, a nawet jestem przekonany, wypełniać będzie.

Po raz pierwszy zobaczyłem Cię i usłyszałem na Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym NSZZ Policjantów w Popowie w czerwcu 2004 r. Do burzliwych obrad wniosłeś atmosferę intelektualnych rozważań i propozycji...

– Cieszę się, że to zapamiętałeś i mam nadzieję, że nie chodzi tu o szyderstwo a pochlebne zainteresowanie propozycjami, by w długofalowej strategii działań związku odnośnie np. uposażeń policyjnych odejść od całego "systemu dodatków, zapomóg, funduszy" na rzecz klarownego, który wynika z zakresu obowiązków policjanta, zagrożeń i odpowiedzialności. Systemu uposażeń, w którym policjant nie jest proszącym o zapomogi, takiego który stanowić będzie najprostsze narzędzie przeciwdziałania korupcji. Który kształtuje podmiotowość policjanta w strukturze a nie przedmiot oddany w ręce przełożonego. Jeżeli zaś mówiłem o strukturze Policji, to przejrzyściej, która precyzyjnie określa zakresy obowiązków i odpowiedzialności, która poziomom wykonawczym przekazuje największe środki osobowe, rzeczowe i kompetencyjne. To nie są intelektualne rozważania i propozycje. Związek oprócz problematyki historycznych zasług i doraźnych działań winien kształtować system propozycji rozwiązań systemowych, choćby własny projekt ustawy o Policji – jakież mógłby to być istotny krok z naszej strony w obliczu obecnej sytuacji powyborczej.

W "ZPP" nr 20 napisaliśmy, że niemiłym zgrzytem podczas wrześniowych obrad ZG NSZZ Policjantów stał się głosowany na wyraźne żądanie ZW w Opolu wniosek o votum nieufności wobec przewodniczącego Zarządu Głównego Antoniego Dudy. Dostaliście wtedy 2 głosy przy 34 głosach przeciwnych. Warto było?

– Zawsze warto stawiać pytania, inicjować dyskusję o to dokąd i jak powinien podążać związek,

by zasady statutowe i dorobek związkowy nie ulegał partykularyzmom (przedsiębranym nawet w dobrej wierze). Szczególnie warto było, gdy w Szczecinie zarejestrowany został Komitet Obrony Policjanta, gdy na horyzoncie pojawiają się rady pracownicze. I w tym miejscu moje pytanie wobec ZG i Prezydium ZG: jak to określa rolę i siłę naszego związku w Policji?

Jakie są pomysły Przewodniczącego na najbliższy okres?

– Celem i istotą są policjanci, ludzie ze swoimi problemami i troskami, tymi osobistymi, rodzinnymi i służbowymi. Stąd kierunkowanie poczyną na rzecz wzmocnienia roli i siły zarządów terenowych, organizacji emerytów i rencistów. Tworzenia systemu aktywnie reagującego na wszelkie sygnały o pojawianiu się problemów służbowych i tych personalnych, by je rozwiązywać w zarodku. Kształtować układ stosunków zarządy-przełożeni, bazującego na założeniu wspólnoty interesów, poszanowania własnej podmiotowości.

Stawiać w imieniu zarządu opolskiego trudne pytania. Aktywnie i rzeczowo uczestniczyć w pracy ZG oraz w innych gremiach związkowych.

Dziękuję za rozmowę.

Marcel Tabor





Czy możemy dziś powiedzieć, że służba w Policji to honor i zaszczyt opierający się na godności i uczciwości ludzi wykonujących ten zawód? Na forum internetowym miesięcznika Policja 997 znalazłem odpowiedź na pytanie, czym różni się Milicja Obywatelska od Policji. Według jednego z forumowiczów różnica polega na tym, że w MO było więcej pijaków, a w Policji jest więcej przestępców.

Takie postawienie sprawy jest z pewnością uproszczeniem krzywdzącym dla ogromnej rzeszy policjantów pełniących rzetelnie i z poświęceniem służbę. Jednak, chyba coś na rzeczy być musi skoro podczas konferencji (31 maja 2005 roku w Komendzie Głównej Policji) gen.insp. Leszek Szreder nawiązując do wydarzeń związanych z publikacjami w Gazecie Wyborczej powiedział, że z całą determinacją będzie dążył do wyjaśnienia sytuacji, jaka miała miejsce w ostatnim czasie w Policji. "Zrobię to choćby były to ostatnie czynności jako oficera Policji" – powiedział komendant. "Mam mundur czysty i taki chcę zachować" – dodał. Również 27 maja br. podczas konferencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji zapewnił, że nie będzie miejsca dla nieuczciwych funkcjonariuszy, a 100 tys. rzetelnych policjantów będzie mogło spokojnie pracować. Od tych deklaracji minęło kilka miesięcy i poza informacją o jednej dymisji nie słyszeliśmy, aby wykryto jakies inne splamione mundury.

Czy sprawa z Łodzi to tylko incydent, czy też wrzód, jaki wyskoczył na ciele toczonym od lat przez groźną chorobę? Tylko na swoim małym podwórku mogę wskazać kilka dotąd niewyjaśnio-

nych spraw, które rzucają poważne podejrzenie, że forumowicz ma wiele racji. Kilka lat temu w biały dzień przed Komendą Miejską Policji w Chełmie mężczyzna podający się za prokuratora, dzięki informacjom uzyskanym z Policji, wymuszał łapówki od cudzoziemców za rzekome załatwienie wydania samochodów zabezpieczonych na policyjnym parkingu depozytowym. Fałszywego prokuratora udało się zatrzymać, ale do dzisiaj nie ustalono przecieku. Wielu wątpli, czy wszystkie możliwości ustalenia sprawcy zostały wykorzystane. Dzięki uczciwym policjantom udowodniono, że zastępca komendanta wojewódzkiego Policji przy sprzedaży broni z policyjnego depozytu znanym prominentom: Kazimierzowi R., Andrzejowi S., Mirosławowi P., Zdzisławowi S., Janowi B., Karolowi J., Józefowi W., i Zygmuntowi P. dopuścił się fałszowania dziennika podawczego. Według ustaleń prokuratury okazało się jednak, że dziennik podawczy nie jest dokumentem w świetle prawa karnego i sprawa została umorzona.

Na podstawie informacji przekazanych przez NSZZ Policjantów udowodniono, że komendant miejski Policji bezprawnie nakazał swoim podwładnym wydanie pojazdu, którego kierowca obokrajowiec nie okazał dokumentu potwierdzającego zawarcie obowiązkowego ubezpieczenia OC. Prokuratura uznała, że w tym przypadku społeczna szkodliwość czynu jest znikoma. Do tej pory nie ustalono również sprawców kradzieży z parkingu depozytowego komendy luksusowego Mercedesa. Aktualnie poszukiwany jest sprawca "zaginięcia" dowodu rzeczowego w postaci fiolek krwi pobranych od biznesmena podejrzewanego o prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości. Czy i tym razem sprawca pozostanie nieznany?

Równolegle przy wielkiej pobłażliwości dla wybrańców bezwzględnie tępi się przy pomocy postępo-



wań dyscyplinarnych tych, którzy ośmielają się mieć inne zdanie. Wielokrotnie spotkałem się z postępowaniami dyscyplinarnymi toczącymi się między innymi o bzdurne zarzuty. Sam zostałem ukarany nagana za "nietaktowne zachowanie", ponieważ ośmieliłem się powiedzieć, że komendantom wydaje się, że są panami życia i śmierci. Nikt się nie przejmował tym, że zostałem wezwany do komendy w trybie alarmowym z naruszeniem obowiązujących procedur i musiałem zabrać ze sobą sześciolatek dziecko. Dzisiaj, kiedy związkowcy delikatnie wytykają swojemu komendantowi nieprzestrzeganie zasad kultury polegające na nadużywaniu niektórych słów (uznanych powszechnie za nieprzyzwoite) słyszę, że to zwykłe "czepianie się". Nie jest natomiast "czepianiem się" twierdzenie komendanta, że moja dyspozycyjność jest poniżej wymagań, ponieważ nie odebrałem telefonu od dyżurnego jednostki ... w czasie wolnym od służby jeden raz w czasie ostatnich czterech lat! Okazuje się, że z telefonem przy d... trzeba chodzić wszędzie, nawet do ubikacji. Broń Boże nie wyłączać swojej komórki, kiedy zamierzacie uprawiać sex. Zresztą, policjantów to nie dotyczy.

Jestem policjantem, praktycznie przez całe swoje dorosłe życie, nawet oficerem i pewnie trzeba wiele złej woli żeby posądzić mnie o wrogość do policjantów. Ale rzeczywistość, kiedy patrzę na niektórych kolegów, a nawet i oficerów, to zadaję sobie pytanie – skąd ci ludzie się urwali? Czy przy ocenie kandydatów na niektóre stanowiska pożądanymi predyspozycjami są chamstwo, pyszałkowość, odporność na argumenty, zawziętość, arogancja i brak szacunku dla podwładnych? Pamiętam doskonale moje pierwsze miesiące służby w jednostce skoszarowanej MO i tak zwaną falę, której doświadczyłem. Po kilku latach spotkałem jednego kaprała prześladowcę, który nie pozostał w służbie. Zatrzymywałem go, jako poszukiwanego za pospolite przestępstwo kryminalne. W Policji na ławie oskarżonych za przestępstwa kryminalne zasiadają już generałowie. Dwóch moich byłych przełożonych, wysokich oficerów komendy wojewódzkiej, zasiada obecnie na ławie oskarżonych z zarzutami o łapownictwo.

Policji rzeczywiście potrzebny jest etos, ale kto będzie go budował? **Etos (z greckiego éthos – zwyczaj), całokształt stosunków uznawanych i poważanych w danej zbiorowości; normy i wartości regulujące zachowania (Encyklopedia WIEM).**

Takich zwyczajów i norm, jakie obowiązują obecnie nie możemy akceptować. Tworzymy umundurowaną formację służącą ludziom i tworzoną przez ludzi. Zamiatanie brudów pod dywan czas

najwyższy skończyć. Nie godzę się z twierdzeniami kolegów Dulskich, że zły ptak, co swoje gniazdo kala. My nie ptaki, a jak już ktoś to policyjne gniazdo obs...wa, to pierwsi wskażmy palcem przestępców w policyjnych mundurach, żeby nie było nam wstyd tego munduru nosić.

Pan Ludwik Dorn z PiS twierdzi, że w Policji powinien obowiązywać rozkaz i działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów stoi temu na przeszkodzie. Nie podzielał tego poglądu, mimo całego szacunku dla osoby aktualnego ministra SWiA. Mógłbym wyliczać udokumentowane przykłady, kiedy to właśnie związkowcy wskazywali i wskazują nieprzestrzeganie przepisów służbowych i niewykonywanie rozkazów przez przełożonych różnych szczebli. Przykład łódzki ukazuje najwyraźniej, że wszelkie zarzuty Związku były ignorowane dopóki Mistrz Intrygi nie naraził się samemu komendantowi głównemu. Znamienne, że wcześniej ten sam Mistrz, który w dużej mierze zawdzięczał swoją karierę w Policji Niezależnemu Samorządному Związkowi Zawodowemu Policjantów głosił pogląd, że Związek należałoby zdelegalizować. Oczywiście zaczął to głosić, kiedy związkowcy zaczęli wytykać mu błędy i działanie niezgodne z prawem. Spotykam się również z podobnymi postawami obecnie.

Nie wstydzę się policyjnego munduru i staram się nosić go z godnością pamiętając o tych, co poświęcili swoje życie i zdrowie w policyjnej służbie. Jestem jednak przekonany, że głębokie zmiany są konieczne. Zawsze też znajdują się ludzie, którzy sprzeniewierzą się rocie policyjnego ślubowania, ale należy ich ujawniać i karać. W obecnej dramatycznej sytuacji finansowej Policji wielu przełożonych chciałoby wykazać się za wszelką cenę. Nie chcą słyszeć o nadgodzinach, warunkach społecznych, przepisach gwarantujących policjantom jakieś prawa. Na to zgody być nie może. Jeżeli pieniędzy na Policję jest zbyt mało, to w większym zakresie ciężar jej utrzymania powinni ponosić przestępcy (kary finansowe), a prawo i sprawiedliwość nie może pozostać tylko w nazwie zwycięskiej partii. Pragniemy mieć przełożonych, którzy będą dla nas wzorem. To od nich musi zacząć się budowa etosu. Nie będzie to możliwe bez wypracowania jasnych i sprawiedliwych zasad awansu zawodowego, tak żeby kariera Nikodema Dyzmy w Policji nie była możliwa.

*Wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego
NSZZ Policjantów w Lublinie
podinsp. mgr Ireneusz Wojewoda*



OBCHODY XV-lecia NSZZ Policjantów



Nr 21 / 2005



KATOWICE

W dniach 17-18 czerwca 2005 r. odbyły się w Katowicach uroczystości jubileuszu XV-lecia NSZZ Policjantów. Program obchodów przewidywał wręczenie wyróżnionym członkom wojewódzkiej organizacji związkowej odznaczeń, medali i nagród rzeczowych. Odbyło się to w obecności śląskiego komendanta wojewódzkiego Policji nadinsp. Kazimierza Szwajcowskiego, przedstawicieli: wojewody śląskiego, marszałka województwa, Kurii Metropolitalnej, prezesa Sądu Apelacyjnego, zastępcy dyrektora ds. służb mundurowych Śląskiego Oddziału NFZ, naczelników KWP oraz komendantów miejskich i powiatowych Policji. Obecni byli również: przewodniczący ZG NSZZ P Antoni Duda (pełniący ponadto funkcję wiceprzewodniczącego ZW w Katowicach) i przewodniczący Zarządów Wojewódzkich: w Krakowie Janusz Łabuz, w Białymstoku Krzysztof Wierzbicki,



WROCŁAW

Uroczystości związane z jubileuszem XV-rocznicy zarejestrowania NSZZ Policjantów w sądzie odbyły się w województwie dolnośląskim jeszcze w maju. 11-12 maja br. w hotelu Radisson we Wrocławiu odbyła się akademii okolicznościowa. W jej trakcie sierż. sztab. Tadeusz Chołodecki i asp. Andrzej Czyżewski otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi, a kilkudziesięciu związkowców-policjantów wyróżnionych zostało odznaczeniami resortowymi. W uroczystości, którą prowadziła przewodnicząca ZW NSZZ P we Wrocławiu Irena Dykier, udział wzięło kierownictwo dolno-

w Lublinie Julian Sekuła oraz delegacja poznańskiego ZW NSZZ P. Uroczystość wręczenia wyróżnień poprzedziły wystąpienia okolicznościowe przewodniczącego ZW NSZZ P w Katowicach Romana Wierzbickiego, Antoniego Dudy, nadinsp. Kazimierza Sz wajcowskiego i zaproszonych gości. Obszer ną część swego wystąpienia Roman Wierzbicki poświęcił obecnemu na sali Jacentemu Solejdowiczowi, pierwszemu przewodniczącemu Zarządu Wojewódzkiego. W wyniku choroby odszedł on na zasłużony odpoczynek. Widoczna na pierwszy rzut oka jego dobra kondycja, u wielu obecnych na sali wzbudziła wątpliwości co do słuszności tej decyzji. Jacenty był bowiem zawsze mocnym atutem śląskiej organizacji. Okolicznościowe gratulacje złożyli Zarządowi oficjalni goście. Po ich wystąpieniach rozpoczęło się wręczanie odznaczeń państwowych i resortowych. Komendant wojewódzki Policji ufundował też 16 nagród w postaci zegarków z wygrawerowaną dedykacją: "XV lat NSZZ P Śląski Komendant Wojewódzki nadinsp.

K. Sz wajcowski", które wręczał osobiście. Po nim zasłużeni związkowcy otrzymywali Odznaki Honorowe NSZZ P z rąk przewodniczącego ZG Antoniego Dudy. Druga część uroczystości odbyła się na terenie Ośrodka Wypoczynkowego w Ustroniu. Mimo miłej, świątecznej atmosfery, nie brakowało też rozmów o przyszłości. Charakteryzują ją: niepewność co do trwałości obecnej ustawy emerytalnej służb mundurowych, wysokości płac, prawa do obecnej wysokości odpraw. Zastanawiano się także nad rolą i możliwościami Związku w kształtowaniu korzystnych warunków służby.



R.

śląskiej Policji na czele z komendantem wojewódzkim insp. (dziś nadinspektor) Andrzejem Matejukiem, wicewojewoda dolnośląski, przedstawiciele Urzędu Miasta Wrocławia, przewodniczący ZG NSZZ P Antoni Duda i pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. związków zawodowych mł.insp. Jan Gaładyk. Obecni byli przewodniczący związków zawodowych Pracowników Policji, Państwowej Straży Pożarnej i Straży Granicznej. Na uwagę zasługuje, że do Wrocławia przybyły delegacje niemieckich związkowców policyjnych z Berlina, Monachium i Drezna, a także przedstawiciele policji z Nowego Jorku i Bostonu. Oficjalna część uroczystości zakończyła się na Cmentarzu Osobowickim, gdzie pod pomnikiem poległych milicjantów

i policjantów odprawiono mszę świętą oraz złożono wieńce i wianki kwiatów. Imprezy okolicznościowe odbyły się również w Zarządach Terenowych NSZZ P. Były to na ogół rodzinne pikniki i festyny. ZT w Świdnicy zorganizował regaty na jeziorze Sławskim, a ZT w Jaworze – turniej piłki nożnej.



D.



SZCZECIN

W dniach 14-15 września 2005 roku w Szczecinie i w Policyjnym Ośrodku Szkoleniowo Wypoczynkowym w Unieściu odbyły się obchody XV-lecia NSZZ Policjantów województwa zachodniopomorskiego.

W uroczystościach wzięli udział m.in.: wicewojewoda zachodniopomorski Jan Sylwestrzak, prezydent miasta Szczecina Marian Jurczyk, komendant wojewódzki Policji w Szczecinie nadinsp. Andrzej Gorgiel, wiceprzewodniczący ZG NSZZ P Andrzej Szary, komendanci i przedstawiciele Związków Zawodowych służb mundurowych współpracujących z ZW NSZZ P woj. zachodniopomorskiego.

Rozpoczęły się one złożeniem wieńców i wiązanek pod pomnikiem "Anioł Wolności" ku czci Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", który zapoczątkował powstanie NSZZ Policjantów. Następnie odbyła się uroczysta akademicka, na której przedstawiono rys historyczny Związku oraz wręczono honorowe odznaki, medale i upominki. Wśród wystąpień zaproszonych gości zasługuje na szczególną uwagę wystąpienie "symbolu" ruchu Związkowego "Solidarność" regionu zachodniopomorskiego, prezydenta miasta Szczecina Mariana Jurczyka

oraz jednego z założycieli Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów w dawnym województwie zielonogórskim nadinsp. Andrzeja Gorgiela.

15 września 2005 r. w Policyjnym Ośrodku Szkoleniowo - Wypoczynkowym "Krokus" w Unieściu odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego. Również tam dokonano uhonorowania zasłużonych działaczy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów oraz osób i instytucji współpracujących z naszym Związkiem.

16 związkowców wyróżniono nagrodami komendanta wojewódzkiego Policji w Szczecinie, a 3 Zarządy Terenowe otrzymały zestawy komputerowe. Nagrody rzeczowe otrzymały 32 osoby, a Odznaki Honorowe NSZZ P 112 związkowców i 43 gości. Wręczono też jubileuszowe patery i albumy.

Po zakończeniu oficjalnych uroczystości zaproszeni policjanci wraz z osobami towarzyszącymi oraz zaproszeni goście wzięli udział w zabawie. Wymieniano też refleksje i poglądy o tym jak tworzone NSZZ Policjantów w regionach dawnych województw: szczecińskiego, koszalińskiego, gorzowskiego i zielonogórskiego. Ponadto rozważano możliwości i sposoby poprawy warunków pracy, płacy policjantów oraz jaka powinna być w tym rola Związku.

Krzysztof Rogoziński



Tak się złożyło w naszej historii, że jednostka Policji i organizacja związkowa w tej jednostce obchodziły 24 września 2005 r. wspólne święto rocznicowe – jubileusz

15-lecia NSZZ Policjantów i 15-lecie powołania Centrum Szkolenia Policji. Obchody były połączone z Konkursem Policjant Ruchu Drogowego 2005, Kynologicznymi Mistrzostwami Policji. Sułkowice 2005, prezentacją powiatu legionowskiego i miasta Legionowa. Jubileusz świętowano z wielkim rozmachem i każdy – bez względu na wiek – mógł w tym dniu skorzystać z wielu atrakcji. Były konkursy dla dzieci i młodzieży szkolnej, pokazy techniki jazdy samochodami i motocyklami, tresury psów służbowych, pokaz działań pododdziału antyterrorystycznego z udziałem śmigłowca, występy zespołów regionalnych, grupy VOX, Z. Wodeckiego, Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej. CSP odwiedziło kilka tysięcy legionowian. Stanowiska promocyjne przyciągały swoją różnorodnością, a dodatkowym atrybutem festynu był posiłek plenerowy współfinansowany przez NSZZP.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się

przedstawiciele władz państwowych z ówczesnym ministrem SWiA, senatorowie, posłowie, najwyższe kierownictwo służbowe Policji, przedstawiciele władz samorządowych, policjanci z całego świata. Dla związkowców w CSP ważnymi gośćmi byli przedstawiciele Zarządu Głównego NSZZP, zarządów wojewódzkich i szkolnych, przewodniczący KKW NSZZ Pracowników Policji Michał Ćwieka i autor "Niebieskiego Związku" Sławoj Kopka.

W części oficjalnej przewodniczący ZG NSZZ P Antoni Duda odznaczył trzech działaczy związkowych Odznaką Honorową NSZZP: złotą – J. Jasiszczaką, srebrną – A. Dubińską-Donder i brązową – W. Świątkowskiego. Dziesięciu działaczy z 15-letnim stażem związkowym otrzymało publikację "Niebieski Związek". Gwoli przypomnienia, w czasie centralnych obchodów 15-lecia NSZZP w Warszawie Srebrny Krzyż Zasługi i Złotą Odznakę Honorową otrzymała G. Witkowska, Brązową Odznakę "Zasłużony Policjant" – D. Gajewski i Złotą Odznakę Honorową NSZZ P – St. Kraszewski. W trakcie uroczystości w Centrum Szkolenia Policji Antoni Duda wręczył też nagrody rzeczowe dla najlepszego policjanta-związkowca przewodnika psa i policjanta ruchu drogowego.

Grażyna Witkowska





Wspomnienie nadestane

ODKŁAMYWANIE

Wspomnienia poświęcam nieżyjącym Przyjaciołom i kolegom, którzy uczestniczyli w tworzeniu zrębów NSZZ Policjantów Komendy Stołecznej Policji: Janowi Jabłońskiemu, Maciejowi Tara-siewiczowi i Grzegorzowi Korytowskiemu. Winien im jestem oca-lenie od zapomnienia chociaż części ogromnego, autentycznego entuzjazmu towarzyszącego tworzeniu związku.

Ogniwo NSZZ Funkcjonariuszy MO w mojej jednostce, w Otwocku, udało się powołać dopiero w marcu 1990 r. i do tego w zgoła konspiracyjny sposób. Zachodzące w kraju zmiany, a zwłaszcza powołanie rządu Tadeusza Mazowieckiego spowodowały uaktywnienie się na przełomie 1989/1990 r. tych z funkcjonariuszy, którzy od dawna dostrzegali potrzebę odejścia od polityczno-służbowego rygoryzmu stosunków wewnętrznych w milicji i uzyskania pozytywnych zmian w relacjach przełożony-podwładny. Niektórzy z moich przyjaciół, jak tragicznie zmarły st.sierż. Janek Jabłoński czy st.asp. Andrzej Kotowski brali udział w próbie założenia niezależnego związku już na początku lat osiemdziesiątych i ponieśli służbowe i życiowo-rodzinne konsekwencje.

Ja, podejmując w 1985 r. służbę w ówczesnym Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Otwocku, trafiłem na wspaniałego opiekuna służbowego, jakim okazał się właśnie Andrzej Kotowski. W trudnych początkach milicyjnej pracy bardzo pomocny dla mnie okazał się również fakt ukończenia wydziału prawa i późniejszy okres przeszkolenia w charakterze podchorążego rezerwy w pododdziałach specjalnych wojsk zmechanizowanych. Nic jednak nie jest w stanie zastąpić praktyki u boku życiowo mądrego i zawodo-wo doświadczanego funkcjonariusza.

Nie było tajemnicą, że bardzo dobra pozycja naszej jednostki pod względem wykrywal-

ności przestępstw (z reguły 80-90 proc.) osiągnięta była w sposób polegający na praktyce przyjmowania zawiadomień w tych jedynie przypadkach, gdzie sprawca był znany, a już najlepiej było, gdy był on zatrzymywany i doprowadzany przez...pokrzywdzonego. Proceder taki był zalecany dyskretnie lecz stanowczo przez szefa RUSW i sprowadzał się do sporządzania przez dyżurujących notatek służbowych zamiast zawiadomień o przestępstwie. Po oczekaniu jakiegoś czasu i ostatecznym pozbyciu się natarczywych niekiedy pokrzywdzonych, notatki takie trafiały do pieca. Poglądy i nastroje milicjantów inwigilowane były na bieżąco przez zastępcę ds. polityczno-wychowawczych, który w tych sprawach wykazywał gorliwość m.in. z tej prostej przyczyny, że na niczym innym raczej się nie znał.

Odczuwalny natomiast i widoczny był wyniosły dystans szefa RUSW w stosunku do załogi i rażąco niesprawiedliwe traktowanie podwładnych. Szef nie przejawiał troski o warunki pełnienia służby, przywłaszczał talony samochodowe przekazywane do podziału w jednostce, demonstracyjnie wprost przydzielał swoim pupilom premie. Praca sekcji do walki z przestępstwami gospodarczymi ukierunkowana była na załatwianie szefowi deficytowych artykułów w rodzaju opon samochodowych. Zapobiegliwy o swoje notowania szef wydawał podwładnym polecenia nieodpłatnego organizowa-

na konkurs

PRAWDY



Janusz Dziwota



nia wizytującemu jednostkę wyższemu przełożonemu luksusowych wędlin itp. Z uwagi na nawet zajęć przez ponad 5 lat nie znalazł czasu ani potrzeby, by pojawić się choćby raz w siedzibie odległego o kilometr Posterunku Kolejowego MO w Otwocku. Pojawiał się w RUSW rano, przyjmował w swoim gabinecie zdających na stojąco służbę dyżurnych, wypijał kawę z zastępcami, na których dekretował korespondencję i znikał na wiele godzin.

Przesadził jednak w kunktatorstwie i materialnej zachłanności. Na początku lutego 1990 r. chor. Andrzej Kotowski otrzymał z SUSW wiadomość, że nasz szef od dłuższego czasu zamyka w szafie i ukrywa przed załogą dokumenty dotyczące działalności związkowej w MO, w tym list ministra Kiszczaka. Oliwy do ognia dołała niesprawiedliwość. W tym czasie dokonano włamania do miejscowego kościoła i skradziono monstrancję, wota i sprzęty liturgiczne. Złodziej ujęty został przez załogę radiowozu na gorącym uczynku, tym razem nocnego włamania do sklepu. Z dwóch członków patrolu, szef wyróżnił tylko jednego. Drugiego pominął, bo jako członek rady funkcjonariuszy zajął on kiedyś odmienne od szefa stanowisko w sprawie przydziału lokalu służbowego. Gdy w dodatku wyszło na jaw, że za sukcesy wysokie premie od szefa SUSW otrzymał sam szef, jego zastępca i...kierowca szefa, wzburzenie milicjantów sięgnęło szczytu.

Wieczorem 9 marca 1990 r. wraz z Andrzejem Kotowskim uczestniczyłem w stolicy w zebraniu Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Funkcjonariuszy MO. Gdy okazało się, że przyjęte na posiedzeniu ustalenia zaaprobował ostatni szef SUSW gen. Z.

Pocheć, a wizytę w Otwocku zapowiedział przewodniczący WKZ por. Wojciech Łabędź, szef zaczął przejawiać nagle wielką aktywność. Zaprosił chętnych do pracy związkowej do swojego zwykle niedostępnego gabinetu i udzielił im rad, jak powinna wyglądać ich działalność.

Postanowiliśmy więc sami zawiązać komitet założycielski, lecz w jednostce nie było po temu warunków. Skorzystaliśmy z zaproszenia por. Zofii Szczepiek i zebranie odbyło się wieczorem 13 marca w jej mieszkaniu.

W artykule zamieszczonym w jednym z pierwszych numerów "Gazety Policyjnej" red. Jerzy Paciorkowski informował: "W Komitecie Założycielskim NSZZ FMO RUSW w Otwocku znalazło się pięć osób cieszących się największym autorytetem wśród otwockich funkcjonariuszy. Osób bez kompleksów przed szefami i z własnym zdaniem na każdy temat: sierż. sztab. Krzysztof Chadecki – kontroler ruchu drogowego z kilkunastoletnim stażem służby, ppor. Janusz Dziwota – inspektor ds. nieletnich (5 lat służby), por. Zofia Szczepiek – inspektor sekcji dochodzeniowej (21 lat służby), mł.chor. Maciej Zaręba – inspektor techniki kryminalistycznej oraz st.chor. Andrzej Kotowski."

Ogłoszono w jednostce komunikat o powołaniu grupy założycielskiej, ale szef RUSW nie był skory uznać komitetu za partnera do rozmów. Z inicjatywy grupy odbyło się więc kolejne zebranie funkcjonariuszy, w którym uczestniczyli także przedstawiciele posterunków i na nie zaproszono kierownictwo jednostki.





1990 - 2005

LAT
15

Wspomnienie nadesłane

Na tym zebraniu obecny był przewodniczący WKZ NSZZ FMO w SUSW por. W. Łabędź. Jego obecność ośmieliła milicjantów. Pod adresem szefa padło wiele umotywowanych zarzutów dotyczących niewłaściwej organizacji służby, niesprawiedliwego traktowania podwładnych i premiowania. Funkcjonariusze otwarcie mówili także o zaniedbaniach w sferze socjalnej.

Zebranie trwało do późnych godzin nocnych, ale szef nie miał sobie nic do zarzucenia. W tej sytuacji przeprowadziliśmy anonimową ankietę zawierającą skierowane do uczestników pytanie, czy będąc policjantami chcieliby nadal służyć pod dotychczasowym kierownictwem. Tę samą ankietę powtórzono na kolejnym otwartym zebraniu załogi uzyskując jednoznaczny, negatywny, rezultat.

Do komitetu założycielskiego związku zaczęli się wówczas zgłaszać milicjanci i emeryci informując o nieprawidłowościach, jakich dopuszczało się działające w poczuciu bezkarności kierownictwo. Czegoś tam brakowało. Były np. udokumentowane przypadki nieprzyjmowania zgłoszeń o przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu, zatrzymanie przez radziecką służbę graniczną na usiłowaniu przemytu wyrobów ze złota, wyłudzenie naprawy prywatnego samochodu pomimo pobrania odszkodowania z PZU, pobieranie z funduszu prewencyjnego PZU nigdy nie wykorzystanych, a przeznaczonych na ochronę przeciwpożarową RUSW

środków, wytudzenie od podwładnej mosiężnego żyrandola w zamian za niedotrzymaną obietnicę przydziału mieszkania.

O sytuacji w jednostce informowaliśmy na bieżąco WKZ NSZZ FMO w SUSW. Tymczasem w stolicy odchodzącego na emeryturę, cieszącego się sympatią podwładnych generała, zastąpił rekomendowany przez związek nieodżałowanej pamięci człowiek o wysokiej kulturze osobistej – ppłk Michał Kamiński. Mając poparcie WKZ, nasz komitet założycielski NSZZ FMO zwrócił się do nowego, pierwszego później komendanta stołecznego Policji o odwołanie naszego szefa oraz jego zastępcy ds. MO.

Uczestniczyłem w tym czasie w wielu działaniach związku. 11 maja 1990 r. po telefonicznej informacji od Janka Jabłońskiego udałem się z Andrzejem Kotowskim do Warszawy, gdzie na korytarzu gmachu Sądu Wojewódzkiego oczekiwaliśmy na wiadomość o rejestracji NSZZ Policjantów. Wziąłem też udział w delegacji, która dzięki pomocy ministra Krzysztofa Kozłowskiego jako pierwsza reprezentacja Policji, przy udziale orkiestry i kompanii reprezentacyjnej oddała 13 maja hołd poległym w Katyniu oficerom.

Jako delegat ZW NSZZ P w KSP brałem czynny udział w pracach jednego z zespołów opracowujących projekt statutu związkowego na I Zjeździe organizacji w Kiekrzu. Odczułem wówczas atmosferę konfrontacji



na konkurs



między policyjnymi szeregami, a kierownictwem resortu.

Był to okres licznych akcji protestacyjnych, ciągłych dyskusji po godzinach służby. Bardzo angażowaliśmy się wówczas w obronę krzywdzonych funkcjonariuszy. Przypominam sobie gorące spotkanie zarządu z Jankiem Jabłońskim i Grzegorzem Korytowskim z wiceministrem Janem Widackim, które odbyło się w gmachu MSW. Solidarnie wzięliśmy wtedy w obronę kom. Jarosława K., którego chciano relegować z Policji zarzucając mu...współdziałanie w przeszłości z Ochotniczą Rezerwą MO, co przecież było rutynowym zadaniem milicji. W spotkaniu tym zwyciężyły racje związkowców.

Duży odpływ doświadczonych policjantów ze służby nie szedł w tamtych latach w parze z naborem. Z kolei zmiana ustroju spowodowała, że jak grzyby po deszczu pojawiały się coraz to nowe formy przestępczości. Z przyczyn finansowych młodzi ludzie nie byli zainteresowani podejmowaniem służby, ponadto

kierownictwo KSP bardzo wysoko podniosło próg rekrutacyjny.

Fala odejść na emeryturę bardzo dotknęła KRP w Otwocku, gdzie dominowali wcześniej funkcjonariusze z długim stażem służby. Po niespełna dwóch latach przemian w Otwocku w samej tylko służbie prewencji braki w obsadzie kadrowej sięgnęły aż 40 proc. W tej nieco dramatycznej sytuacji przystąpiłem jako komendant komisariatu do zarządzanego (wówczas prekursorskiego) konkursu na stanowisko komendanta rejonowego. Jednostkę przejąłem w 1992 r. z całym dobrodziejstwem inwentarza. Zaniechania odwołanego szefa RUSW dały o sobie znać już po kilku miesiącach w postaci decyzji sanepidu wyłączającej z eksploatacji zdewastowane pomieszczenia nigdy nie remontowanego aresztu. Od tej pory przez lata załogi radiowozów zmuszone były do konwojowania osób zatrzymanych do i z aresztów KRP mających siedziby w sąsiednich miejscowościach.

W trudnej sytuacji kadrowej w styczniu 1994 r. powołałem, bodajże pierwszy w kraju zespół ds. rozpoznania i zwalczania przestępczości samochodowej. Gdy sprawę tzw. mafii otwockiej nagłośniła prasa, wyróżniono kilkudziesięciu otwockich policjantów. Otrzymałem wtedy nagrodę ministra SW i pojawiło się wreszcie wsparcie ze strony jednostki wojewódzkiej.

Wspaniale oceniam dziś postawy zdecydowanej większości podwładnych, współpracę i ofiarność samorządów, które mimo szczupłych budżetów współfinansowały zakup kilkunastu radiowozów, pierwszej w Policji cyfrowej centrali telefonicznej, budynku komisariatu w Świdrze, niezbędne remonty aresztu i dyżurki KRP.

Jednak uzyskane przez byłego szefa RUSW, usadowionego teraz na niezłym stołku w KSP, sposobności bliskiego obcowania z kolejnymi komendantami stołecznymi, szybko zaskutkowały intrygami obliczonymi na psucie opinii o pracy otwockiej jednostki. W tej sytuacji już



tylko przez pomyłkę moja jednostka zajęła za rok 1995 pierwsze miejsce w garnizonie pod względem skuteczności pracy wykrywczej, przez pomyłkę też w protokole kontroli mojego nadzoru kierowniczego uzyskałem ocenę bardzo dobrą również w roku następnym. Stało się tak, choć przewodniczący owego zespołu kontrolnego został poinformowany, że wyżsi przełożeni oczekują wniosku dotyczącego mojego odwołania.

Zapewne też wskutek pomyłki komendant główny Policji nadinsp. Marek Papała wysoko ocenił pracę otwockiej Policji w wywiadzie udzielonym prasie w 1997 r. Już jednak nie przez pomyłkę, lecz całkiem świadomie dodatkowe etaty przekazane przez KGP na wzmocnienie KRP w Otwocku trafiły do innej jednostki i całkiem pewnie zasadnie wszczęto i długo prowadzono przeciwko mnie postępowanie dyscyplinarne, które zakończone zostało wydaniem postanowienia o...braku znamion naruszenia dyscypliny służbowej.

Zmęczony zarówno sytuacją wytworzoną wokół mojej osoby, jak i demonstrowaną niechęcią ze strony wyższego przełożonego poprosiłem w styczniu 1998 r. o przeniesienie mnie na inne, choć równorzędne stanowisko. Zgodę uzyskałem.

Ze swego doświadczenia uważam, że kształt Policji nadają w dalszym ciągu "przyjaciele i sąsiedzi pana królika". Koleję mojego życiorysu świadczą, że wbrew utartemu powiedzeniu o kłamstwie, zdarza się, że posiada ono w Policji nogi takie, jak ów królik uszy. Pojawia się pytanie: czy tak być miało, gdy zakładaliśmy niezależny związek zawodowy?

mt.insp. w st. spocz. Janusz Dziwota

PS Dokładnie dwa lata temu, po 44 wiosnach wyczerpującej służby były szef RUSW w Otwocku odszedł na emeryturę.

POLICYJNA A SPOŁECZNA

Wywiad z asp. sztab. Lucjanem Dut

Dlaczego powołuje się Społecznych Inspektorów Pracy w Policji?

Niekorzystne warunki w zakresie BHP i medycyny służby i pracy, które od wielu lat występują w Policji spowodowały, że NSZZ Policjantów podjął działania w ochronie interesów policjantów i pracowników poprzez powołanie Społecznych Inspektorów Pracy. Zadaniem Społecznej Inspekcji Pracy jest sprawowanie społecznego nadzoru i kontroli nad warunkami służby i pracy niezależnie od działań prowadzonych przez odpowiednie służby nadzorowane przez komendantów wojewódzkich Policji. Społeczna Inspekcja Pracy jest niezależna od służb BHP pracodawcy, a sposób powoływania i działania jej inspektorów określa ustawa o Społecznej Inspekcji Pracy.

Jakie są dotychczasowe efekty działalności tej instytucji?

W wyniku działań podejmowanych przez SIP ujawnia się szereg nieprawidłowości, które bezpośrednio dotyczą policjantów pełniących służbę na stanowiskach podstawowych. Są nimi często fatalne warunki lokalowe ((pomieszczenia służbowe, sanitariaty), braki w podstawowym wyposażeniu w zakresie uzbrojenia, wyposażenia osobistego, sprzętu ochronnego, odzieży, artykułów biurowych.

Ponadto uregulowania wymagają urlopy służby dyżurnej oraz w ogóle zasady pełnienia służby w systemie zmianowym. Społeczni inspektorzy zwracają także uwagę na zły stan techniczny pojazdów, obiektów, urządzeń, oświetlenia, braki w sprzęcie komputerowym, zdezelowane przestarzałe maszyny do pisania, rozpadające się krzesła itp. Podob-



RZECZYWISTOŚĆ INSPEKCJA PRACY



kiewiczem, konsultantem ZG NSZZ Policjantów ds. BHP i medycyny służby

ne mankamenty dotyczą Policyjnych Izb Zatrzymań, a problemem niemal nie do rozwiązania jest brak pieniędzy na medycynę pracy.

Czy w działaniu SIP przysługują środki prawne?

Zgodnie z ustawą o SIP w zależności od rodzaju nieprawidłowości i stopnia zagrożenia stosuje się zalecenie lub uwagę. Każde działanie SIP odbywa się pod nadzorem właściwej organizacji zakładowej, w tym przypadku Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów. Przy wydawaniu zaleceń lub uwag może być stosowana forma pisemna lub ustna. Zalecenia i uwagi zawsze kierowane są pod adresem pracodawcy, na którym spoczywa ustawowy obowiązek zapewnienia bezpiecznych warunków służby i pracy na każdym stanowisku.

A prawne skutki nierespektowania działań SIP?

W przypadku nie wywiązywania się z nałożonych przez SIP terminów określonych w zaleceniach oraz braku jakichkolwiek działań ze strony pracodawcy, może zostać skierowany wniosek do Państwowej Inspekcji Pracy o zastosowanie grzywny w celu przymuszenia.

Jakie są osiągnięcia SIP w Policji?

W wyniku działań SIP ujawniono w jednost-

kach organizacyjnych szereg faktycznie występujących nieprawidłowości, z czego nie zawsze są zadowoleni komendanci.

Na poziomie służbowym wypracowano bowiem stereotyp unikania trudnych problemów. O sprawach trudnych w Policji mówi się niechętnie, a zwłaszcza o niekorzystnych warunkach, w jakich musi pełnić służbę szeregowy policjant. Niewygodnym tematem są zwłaszcza warunki panujące w Oddziałach Prewencji, jednostkach antyterrorystycznych oraz jednostkach podstawowych jakimi są komisariaty i posterunki Policji, włączając w to komisariaty specjalistyczne (wodne, kolejowe, lotnicze).

Więc pewnie komendanci niechętnie przychylnym okiem patrzą na SIP?

Tak było na początku. Uważano, że wystarczy etatowa służba BHP, która tak naprawdę jest bardzo zależna od strony służbowej i pomimo dobrej pracy nie zawsze może się przebić ze swoimi wypracowanymi wnioskami. Od pewnego czasu daje się zauważyć przychylność do działań prowadzonych przez SIP, chociaż nie na rękę panom komendantom są przedstawiane prawdziwe, rzeczywiste nieprawidłowości.

Najbliższe plany w funkcjonowaniu SIP, to?

Chcemy doprowadzić do tego, aby we wszystkich Zarządach Wojewódzkich NSZZ P na terenie kraju dokończono powoływanie Zakładowych Społecznych Inspektorów Pracy. Naszym celem jest wyeliminowanie jak największej liczby zagrożeń w obszarze służby policjanta oraz systematyczna poprawa warunków w jednostkach Policji.

Dziękuję za rozmowę.

Redaktor

W chwili obecnej zakładowymi społecznymi inspektorami pracy w strukturach Policji są (oprócz L. Dutkiewicza): Ignacy Krasicki (Opole), Stanisław Bomba (Rzeszów), Anna Walczak (Radom), Wiesław Budak (Katowice), Maciej Matoń (Sopot), Edward Góral (Kielce), Roman Gęsior (Lublin). Wydziałowym SIP jest również Leszek Kałuża (Katowice). W połowie grudnia odbędą się wybory SIP w woj. warmińsko-mazurskim.

UWAGI OPINIE KOMENTARZE

Policjanci poza podejrzeniem?

Pod koniec sierpnia br. dziennikarze bulwarowego "Faktu" przeprowadzili prowokację, mającą na celu sprawdzenie, czy nasi współobywatele są uczciwi. W tym celu w redakcji komisyjnie spakowano walizkę, włożono doń trochę ubrań, zegarek, wisior oraz portmonetkę, w której było 100 zł. i wizytówka. Autorów eksperymentu interesowało, czy pracownicy instytucji zaufania publicznego po znalezieniu walizki zadzwonią pod podany na wizytówce numer i oddadzą nienaruszoną zgubę.

"Po kilku próbach (m.in. w biurze rzeczy znalezionych na Dworcu Centralnym) byliśmy pokrzepieni – informuje redakcja. – Już na koniec eksperymentu dziennikarz zaniósł rzekomą zgubę na komendę przy ul. Żeromskiego 7 w Warszawie (obsługuje Żoliborz i Bielany – MT). Przyjął ją osobiście sierż. sztab. Marek Z. Co ciekawe, nie zaproponował spisania protokołu odbioru, w którym opisana byłaby jej zawartość."

Już po kilkudziesięciu minutach pod wskazanym na wizytówce numer zadzwonił policjant i poinformował o znalezisku. Przy odbiorze okazało się jednak, że z walizki zginęła "set-

ka". Na interwencję "właścicielki" walizki, funkcjonariusze skierowali podejrzenie o kradzież pieniędzy na...znalazcę zguby, czyli świadomego uczestnika tego eksperymentu.

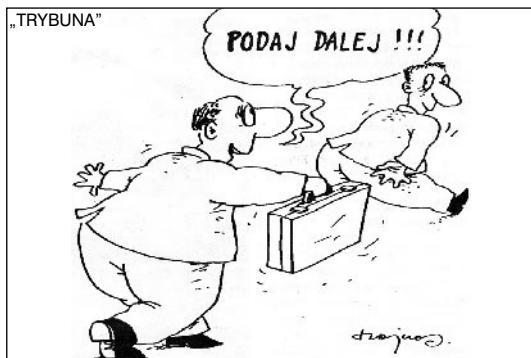
Później dziennikarka zmuszona została do podpisania protokołu w którym stwierdziła, że wobec Policji nie ma roszczeń. Taki był podobno warunek odbioru walizki.

Redakcja "Faktu" zgłosiła kradzież, sugerując, że dokonali jej policjanci. Do komendy przy ul. Żeromskiego przyjechali funkcjonariusze z Inspektoratu Komendanta Stołecznego Policji. Oni przesłuchiwali podejrzanych policjantów, a policjanci z komendy... dziennikarkę. "Potraktowano ją jak przestępcę. (...) Najgorsze jednak było to, że zastępca komendanta kazał posterunkowej wpisywać do protokołu zdania korzystne wyłącznie dla podejrzanych, pomijając ważne fakty świadczące na ich niekorzyść. Nasza dziennikarka musiała się wyklócać, żeby w protokole rzeczywiście znalazły się jej słowa".

M.T.

Gorzej niż w Policji

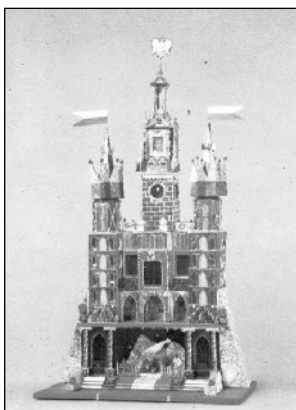
Nie tylko policjanci korzystają z ograniczenia praw przysługujących innym obywatelom. W stopniu może nawet dotkliwszym dotyczy to celników. Dzieje się tak na mocy obowiązującej ustawy z 24 lipca 1999 r. o Służbie Celnej. Zgodnie z zawartym w niej art. 25 ust.1 pkt 8 a, funkcjonariusza zwalnia się ze służby w razie wniesienia przeciw niemu aktu oskarżenia o umyślne popełnienie przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego. Zwolnienie to ma charakter obligatoryjny (dla porównania ustawa o Policji pozwala na obligatoryjne zwolnienie policjanta m.in. w przypadku skazania go prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego,



natomiast policjanta można zwolnić, ale się nie musi, w przypadku skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo inne niż wyżej określone).

W przepisie ustawy o Służbie Celnej nie wskazano ponadto, kto uprawniony jest do wniesienia takiego aktu oskarżenia. Tymczasem polska procedura karna pozwala w określonych przypadkach na wniesienie aktu oskarżenia do sądu przez pokrzywdzonego. Przemytnik może więc skorzystać z prowokacji: powiadomić organy ścigania o popełnieniu przez celnika czynu zabronionego (np. wyłudzenia łapówki), a kiedy – z braku dowodów winy – organy te odmówią wszczęcia postępowania, może on zlecić sporządzenie aktu oskarżenia swojemu adwokatowi w trybie art. 55 par.1 k.p.k.

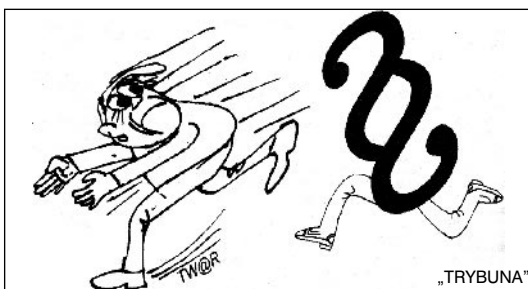
Wniesienie takiego aktu, choćby całkowicie bezzasadnego, spowoduje, że oskarżony przez przemytnika funkcjonariusz straci pracę. Regulację powyższą wprowadzono do ustawy pod hasłem walki z korupcją. Efekt jej obowiązywania może okazać się jednak odwrotny od zamierzonego. Przestępcy uzyskali bowiem pole do szantażu, któremu bardzo trudno jest przeciwstawić się nawet najbardziej uczciwym funkcjonariuszom celnym.



Marcet

Wadliwe rozporządzenie?

Dziennik "Rzeczpospolita" uznał, że z kilkakrotnie zmienianego rozporządzenia Rady Ministrów z 17 września 1990 r. wynika, że policjant nie musi wzywać do zachowania zgodnego z prawem przed zastosowaniem środków przymusu bezpośredniego. Tymczasem z art. 16 ustawy o Policji wynika, że jej funkcjonariusze mogą zastosować środki przymusu bezpośredniego tylko w razie nie-



podporządkowania się wydanym na podstawie prawa poleceniom organów Policji lub policjantów. Z przepisu tego wnioskować można, że w każdym przypadku przed zastosowaniem przymusu musi być wydane polecenie zachowania się zgodnego z prawem.

Rozporządzenie Rady Ministrów wychodzi jednak poza ustawę, nie uszczegóławiając, lecz wprowadzając wyjątek od jej przepisów. Z jego treści wynika bowiem, że "policjant może odstąpić od wzywania osoby do zachowania się zgodnego z prawem oraz od uprzedzenia o użyciu środków przymusu bezpośredniego lub oddania strzału ostrzegawczego pociskami niepenetracyjnymi, jeżeli zwłoka groziłaby niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także mienia". Podobne uprawnienie Rada Ministrów przyznała również w odpowiednich przepisach dotyczących użycia środków przymusu bezpośredniego przez strażników gminnych (miejskich), funkcjonariuszy ABW oraz wojskowych organów porządkowych.

"Rzeczpospolita", podobnie jak niektóre autorytety naukowe (m.in. prof. Piotr Winczorek) uważa, że ustawa o Policji nie upoważnia rządu do wydania tego przepisu. Uregulowania dotyczące ściśle życia i zdrowia ludzi powinny być bowiem zawarte w ustawie, a nie w rozporządzeniu.

M.

Obrona nie dla wszystkich

Od 1 stycznia 2004 r. kodeks pracy chroni pracownika przed działaniami mobbingowymi. Jego przepisy obejmują jednak wyłącznie zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. W znacznie gorszej sytuacji są służby mundu-



UWAGI OPINIE KOMENTARZE

rowe. Członkowie tych służb narażeni są na apodyktyczne działania przełożonych. Nie rzadko, ale często przełożeni służbowi, wykonyując element władczego podporządkowania, naruszają godność, cześć i dobre imię podwładnych. W takich sytuacjach zastraszony policjant nie znajduje wsparcia ze strony przepisów prawnych. Istniejące uregulowania skłaniają do "załatwienia problemu" w ramach jednostki. W praktyce więc ochrona dóbr osobistych z powodu braku podstaw prawnych do zastosowania ochrony antymobbingowej jest bardzo utrudniona.

MAT

Eksperci z łapanki?

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczy się proces w sprawie wyższych oficerów Policji, odpowiedzialnych – zdaniem prokuratury – za błędy popełnione w czasie policyjnej operacji w marcu 2003 r. w Magdalence. Na ławie oskarżonych zasiadli: zastępca komendanta stołecznego Policji, dowódca policyj-

nych antyterrorystów i naczelnik wydziału do walki z terrorem kryminalnym KSP. W październiku przesłuchiwani byli świadkowie – człon-

kowie komisji powołanej przez komendanta głównego Policji do wyjaśnienia przebiegu tragicznych wydarzeń (2 poległych i wielu rannych policjantów) w Magdalence. Przygotowany przez zespół raport był bardzo krytyczny wobec osób odpowiedzialnych za przygotowanie i kierowanie operacją. Przed sądem członkowie komisji podtrzymali swoje zarzuty. Na uwagę zasługuje jednak, że kierownik zespołu, ówczesny podinspektor Ż. Bartuła stwierdził, iż zespół powstał z łapanki, pracował pod presją czasu, a on sam nie zna się na prowadzeniu działań przez antyterrorystów.

Marcet

Lekceważą...

Źle się dzieje w państwie polskim. Przed 5 laty na warszawskim Targówku napadnięto taksówkarza przed jego domem. Pobito go i okradziono. Ofiara dotarła do komisariatu, gdzie policjant zapytał, ile pieniędzy ukradzio-

no. Widząc, że mężczyzna jest zakrwawiony, nie zainteresował się, czy nie trzeba mu sprowadzić karetki. Sam więc wrócił swoim porzuconym samochodem do domu, gdzie stracił przytomność. Przeszedł skomplikowaną operację. Wkrótce okazało się, że nikt nie wstrzął w tej sprawie postępowania. Później, po interwencji w prokuraturze, szybko je umorzono, podobnie jak i drugie. Nie przeprowadzono też postępowania dyscyplinarnego przeciwko policjantom. Taksówkarz, po wyczerpaniu wszelkich możliwości w kraju, napisał do Stras-



burga. Trybunał skargę przyjął. Po zapadnięciu orzeczenia ile będzie kosztować to polskiego podatnika?

Ukręcają...

Kilku prokuratorów z Radomska przez lata ukręcało łeb sprawom o przestępstwa popełniane przez znajomych biznesmenów i dzieci policjantów. Mieli zatuszować zbiorowy gwałt, usiłowanie zabójstwa i uwiedzenie nieletniej. We wszystkie postępowania w tych sprawach ingerował osobiście szef tamtejszej prokuratury. Dziś, już po utracie stanowiska udaje, że nie wie o co chodzi.

Sprzedają

Tym razem sprawa dotyczy Sądu Okręgowego w Suwałkach. Była wiceprezes tego sądu oraz jego rzeczniczka dyscyplinarna załatwiała korzystne wyroki miejscowym przemytnikom. Zwłoki tej ostatniej znalazłono w stawie, dzień po wystąpieniu przez prokuraturę z wnioskiem o uchylenie jej immunitetu. Pośrednikami w procedurze byli miejscowi adwokaci, w tym były prokurator wojewódzki w Suwałkach i (później) dyrektor departamentu w MSWiA (został aresztowany). A także były funkcjonariusz MO, który po odejściu ze służby został przemytnikiem.

Marcel Tabor



PAMIĘCI WITOLDA BANASIA

Kiedy 3 lutego 2005 r. niespodziewanie odszedł od nas Witold Banaś, większości z Jego przyjaciół od razu na myśl przyszła słynna już fraza z wiersza ks. Jana Twardowskiego:

*Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy (...)*

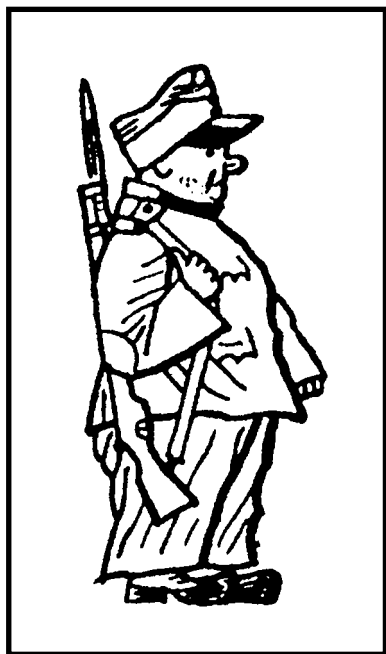
Bowiem, mimo przeżycia 73 lat, Pan Witold odszedł od nas za szybko. Wiemy, że miał jeszcze wiele ambitnych inicjatyw i planów, których nie zrealizuje już osobiście. Został jednak po nim dorobek i dziedzictwo, które teraz muszą docenić wszyscy. Nie tylko członkowie kierowanego przez Niego Ogólnopolskiego Stowarzyszenia "Rodzina Policyjna 1939", którego był założycielem i wieloletnim prezesem, ale też liczni przedstawiciele najwyższych władz, kolejni komendanci główni Policji, partnerzy w działaniu i przyjaciele z NSZZ Policjantów, wielu szeregowych funkcjonariuszy i pracowników Policji. Także Jego liczni adwersarze, z którymi gorąco spierał się o swoją wizję historii martyrologii polskich policjantów pomordowanych na nieludzkiej ziemi, o sposób kierowania Ogólnopolskim Stowarzyszeniem "Rodzina Policyjna 1939".

Określając misję działania stowarzyszenia 8 kwietnia 1991 r. Witold Banaś powiedział: "Stowarzyszenie będzie prowadzić działalność zmierzającą do uhonorowania tych wszystkich, którzy służąc w Policji Państwowej II RP i wykazując wielki patriotyzm, nie znaleźli za życia ani po śmierci należnego im miejsca w historii Polski".

Dziś rolę Stowarzyszenia jest dalej wcielać w życie tę ideę Pana Witolda. Jego ogromną zasługą jest też włączanie w działalność ludzi młodych. Dlatego pozwolił, aby w kwietniu uroczystości przy Grobie Policjanta Polskiego w Katowicach – zwanym też "Małym Miednoje", upamiętniające likwidację obozu w Ostaszkowie, współorganizowała młodzież szkolna, w tym wnuki i prawnuki zamordowanych w Kalininie (dziś znowu Twerze) policjantów.

Odszedł człowiek prawy, uduchowiony dwukrotnym błogosławieństwem przez Ojca Świętego Jana Pawła II podczas pielgrzymki w sierpniu 2002 r. do Ojczyzny. Będziemy się starać kontynuować Jego misję najlepiej jak umiemy. Cześć Jego Pamięci!

Współpracownicy i Przyjaciele



z **O**pozycji Szwejka

muszą przestrzegać prywatności tych współobywateli, najlepiej więc, aby ich wyczytywane głośno personalia nie przedostały się do uszu osób postronnych.

W sierpniu odpowiednie wytyczne KGP rozesłano w teren. Komendant główny Policji radzi w nich, aby legitymowanie odbywało się w zamkniętym radiowozie. A może od razu w stołecznym budynku przy ul. Puławskiej 145/150?

Dobry trunek na frasunek?

Szczęście w nieszczęściu dotknęło funkcjonariusza z KMP w Radomiu, który w sierpniu spędzał popołudnie w jednym z miejscowych barów. Swoją służbowy pistolet schował wcześniej sprytnie w saszetkę, którą niefrasobliwie położył na parapecie.

Saszetkę skradło dwóch mężczyzn, jacy po wejściu do lokalu skorzystali z okazji. Jeden z nich wystrzelił nawet do ścigającego ich niefortunnego policjanta. Broń odzyskano na szczęście w dniu następnym, przestępca podrzucił ją bowiem przed drzwiami jednego ze szpitali.

Teraz muszą szeptać

Generalny inspektor ochrony danych osobowych zwróciła uwagę kierownictwu Policji na naruszenie prawa do ochrony danych przez policjantów legitymujących osoby podejrzane. Zdaniem Ewy Kuleszy funkcjonariusze

Schodzimy na psy

Nasi policjanci biją kolejne rekordy swej głupoty. Funkcjonariusz z lubelskiej patrolówki bawił się na dancingu tak zapamiętale, że przewrócił kolumnę głośnikową. Ponieważ nie chciał zapłacić za uszkodzenie, wezwano policjantów. Sławomir G. na widok pięciu swoich umundurowanych kolegów bynajmniej nie zlągodniał. Zaczął ich obrażać, a później kopać. Na koniec boleśnie ugryzł jednego z funkcjonariuszy w ramię. I jak tu się srożyć, że policjantów nazywają psami?





Ululany pirat drogowy

"Lider listy pił i jechał" – doniosło groźnym tytułem przedwyborcze jeszcze "Metro". Z informacji wynika, że lider listy wyborczej SdPI w okręgu olsztyńskim został zatrzymany po północy w trakcie wielokrotnego naruszenia prawa. Młodzian ów nie dość, że jechał na rowerze, to na domiar złego takim bez świateł, w dodatku pod prąd (w Olsztynie po północy?), przejechał nawet przez przejście dla pieszych, bynajmniej nie zsiadając z jednoślada. W dodatku uważni i skrupulatni policjanci odnotowali inne jeszcze poważne naruszenie przepisów: lewicowy pirat drogowy w wydychanym powietrzu miał aż 0,23 promila alkoholu...

Za gotówkę i w naturze

Fantazji nie brakowało także policjantom z zachodniej części kraju. Mniej więcej połowa sekcji kryminalnej z KPP w Świdnicy od 8 lat handlowała narkotykami i ochraniała agencje towarzyskie. Stróże prawa zamiast inwigilować przestępców, przyjaźnili się z nimi, ostrzegali przed zaplanowanymi akcjami itp. Brali za to pieniądze i...korzystali za frico z uciech seksualnych podopiecznych dam swoich kolegów.

Czeska akuratność

Nieco inaczej reagują nasi południowi sąsiedzi. W jednej z morawskich miejscowości porządny obywatel zameldował policji, że zauważył złodzieja. Trzej stróże prawa przyjechali radiowozem, po czym rzucili się w pieszego pościg za uciekającym na ich widok przestępcą.

W pewnej chwili złodziej wspiął się na mur, zeskoczył po drugiej stronie i zniknął. Czescy policjanci przyrzekli się trudnej przeszkodzie, spojrzeli na zegarki i oświadczyli obserwującym akcję mieszkańcom, że...właśnie skończyli służbę i muszą się stawić na komendzie.

Pijana siostra na traktorze

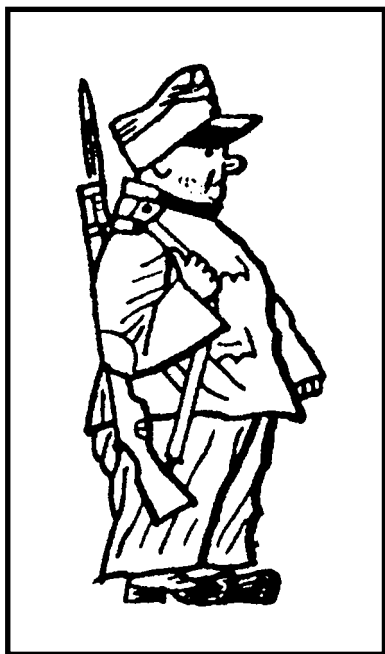
Tego jeszcze nie było! Siostra z zakonu benedyktynek wpadła na jeździe traktorem po pija ku. Miała 3,5 promila alkoholu we krwi. Policjant z Kamiennej Góry, który jest mężem wiceprezes miejscowego sądu, miał wziąć od niej 3 tys. zł łapówki za wyciszenie sprawy. Chodziło o to, by wezwanie do sądu nie przyszło pod adresem klasztoru. Tak też się stało i wezwanie dostarczone zostało zakonniczy bezpośrednio przez policjanta.

Jeszcze w ubiegłym roku siostrę ukarano grzywną i zakazem prowadzenia pojazdów przez 3 lata. Jednak w maju br. zakonnica, mimo sądowego zakazu, znów zasiadła pijana za kierownicą, tym razem samochodu. I znów zwróciła się z prośbą do znajomego policjanta. Tym razem jednak do wręczenia łapówki już nie doszło. Siostrę ruszyło sumienie i powiadomiła o wszystkim prokuraturę.

Interwencja in flagranti

Niektórzy z naszych kolegów nie przepuszczają żadnej okazji do uzyskania korzyści majątkowej. Niedawno 2 funkcjonariuszy z Katowic przyłapało w lesie kierowcę i jego znajomą znajdujących się w samochodzie w sytuacji





z Opozycji Szwejka

Psychiczny syndrom?

Przed kilkoma miesiącami stołeczni policjanci zatrzymali na pocztę przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie rudą piękność o nieco męskich rysach. Linda H. była od dawna poszukiwana przez polski wymiar sprawiedliwości. W USA wpadła za kradzież w sklepie, w Nowej Zelandii wypisała ze szpitala schizofrenika, który okazał się mordercą, a w Polsce przez dłuższy czas, nie mając uprawnień, "leczyła" pacjentów w Tworkach pełniąc nawet obowiązki ordynatora oddziału psychogeriatric. W kraju Linda H. była poszukiwana od 2000 r., kiedy to na podstawie fałszywego zaświadczenia o zatrudnieniu usiłowała wydłużyć kredyt z banku. Pikanterii dodaje fakt, że oszustka urodziła się jako... Zbigniew P., który ukończył internę na lubelskiej Akademii Medycznej.

Szarża autobusem

Szczęśliwie dla podróżnych zakończyła się przejażdżka pijanym autobusem PKS trasy Augustów-Grajewo-Elk. Pojazd wjechał z kawaleryjską fantazją na dworzec autobusowy w Grajewie wyrwijąc po drodze zderzakiem 2 znaki drogowe i uderzając w budynek. W tym momencie podróżni zdążyli się ewaku-

► określanej delikatnie jako niedwuznaczna. Stróże prawa posłużyli się szantażem i zagrozili, że o wszystkim dowie się żona fatyganta. Zażądali za milczenie skromnych 400 zł. Niestety, przeliczyli się, występna para wołała rozgłos niż utratę pieniędzy. Policjantom za wymuszenie łapówki grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

Występne jajka

Na szczęście nie tylko policjanci wyróżniają się brakiem wyobraźni. Sędzia Janusz K. z Lublińca w 2003 r. doprowadził do...zepsucia się 30 tys. kurzych jajek. Na poczet rozliczeń między prawującymi się współnikami, trafiły one kilka lat temu do magazynu. Sędzia zaniedbał sprawę, a właściciel fermy uznał, że jaj zużyć nie można (sukcesywnie podmieniając je na świeże) i przechowywał stare zgodnie z postanowieniem sądu. W rezultacie o problemie przypomnieli okoliczni mieszkańcy, których dopadł smród, choć jednocześnie cieszyli się, że miejscowe szczury wytruła salmonella. Sąd Apelacyjny w Katowicach potraktował sędziego Janusza K. naganą. Sąd Najwyższy, który rozpatrywał w tej sprawie odwołanie, utrzymał orzeczenie w mocy.



ować, natomiast kierowca ruszył dalej. Skosił słup telefoniczny, staranował zaparkowanego mercedesa i wjechał na chodnik. Policjanci zatrzymali pirata dopiero na rogatkach Grajewa. Kierowca z Elku miał 3,5 prom. alkoholu we krwi. Okazało się, że 2 miesiące wcześniej był już karany za jazdę po pijanemu, m.in. sąd przez 2 lata zakazał mu jeździć lżejszymi pojazdami, ale przez zaniedbanie pozostawił mu prawo jazdy na...autobus.

Odwaga staniała?

Dziennikarze miesięcznika "Policja 997" nr 7 (październik 2005 r.) piórem swojego ówczesnego szefa Pawła Biedziaka (dziś już osobistość w KGP – gratulujemy!) podziękowali przechodzącemu do opozycji parlamentarnej ministrowi SWiA Ryszardowi Kaliszowi oraz komendantowi głównemu Policji gen.insp. Leszkowi Szrederowi za odwagę, dzięki której policjanci "zyskali czasopismo, w którym mogą otwarcie dyskutować o swoich problemach". Z treści tej enuncjacji wynika, że "Policja 997" narodziła się w opozycji do wcześniejszych wydawnictw policyjnych, z którymi nie chce mieć nic wspólnego, z małym wyjątkiem...zespołu redakcyjnego. Przypominam więc odważnemu inaczej naczelnemu, że przed miesięcznikiem "Policja 997" przez kilkanaście lat wydawany był najpierw dwutygodnik, a później, od 1997 r. tygodnik "Gazeta Policyjna", na łamach którego policjanci spotykali się ze swoimi problemami nie co miesiąc, ale nawet co tydzień. Powstał on, gwoi prawdy, z przeobrażenia tygodnika "W Służbie Narodu" za czasów równie odważnych ministra SW gen. Czesława Kiszcza i komendanta głównego MO gen. Zenona Trzczińskiego. Informuję o tym równie "wyraźnie, bezinteresownie i zupełnie niekonunkturnie" (cytat z miesięcznika).

Bawmy się, koledzy

Dobra nowina dla policyjnych seksoholików. Umorzono śledztwo w sprawie seksafery we wrocławskim komisariacie na Psim Polu. Prokuratura stwierdziła, że uprawianie seksu w miejscu i czasie pracy nie jest przestępstwem. Oskarżony będzie tylko jeden z funkcjonariuszy, który biegającej nago po korytarzach i uprawiając intensywnie seks z policjantami nimfomance udostępnił broń, aby mogła się z nią sfotografować. Chłopaki, do roboty!

Marcet



PRAWNIK RADZI:

Ojciec na wychowawczym

"Mój kłopot polega na tym, że złożyłem wniosek o urlop wychowawczy. Od przełożonego otrzymałem odpowiedź negatywną. Podobno jako mężczyźni nie przysługują mi prawo do skorzystania z urlopu wychowawczego. Uważam, że decyzja nie została poparta żadnym uzasadnieniem".

Niestety, coraz częściej mamy do czynienia z sytuacją, w której bezpodstawnie odmawia się policjantom-mężczyznom prawa do skorzystania z urlopu wychowawczego. Przełożeni, którzy podejmują takie decyzje, najczęściej nie uzasadniają ich merytorycznie, może poza powołaniem się na art. 79 ustawy o Policji. Mówi on, że "Policjantowi-kobiecie przysługują szczególne uprawnienia przewidziane dla pracownic według przepisów prawa pracy, jeżeli przepisy niniejszej ustawy nie stanowią inaczej." Problem polega na tym, że norma tego artykułu nie może przesądzać o odmowie udzielenia urlopu wychowawczego policjantowi-mężczyźnie. Moim zdaniem urlop wychowawczy stracił cechę szczególnego uprawnienia kobiety na rzecz uprawnienia ogólnego, powszechnego, przysługującego pracownikom płci obojga. Kodeks pracy wyraźnie stanowi bowiem w art.186, że prawo do urlopu wychowawczego ma PRACOWNIK, a więc zarówno kobieta, jak i mężczyzna, będący rodzicem albo opiekunem dziecka. Zaznaczyć należy, że odmowa prawa do urlopu wychowawczego jest niezgodna z konstytucyjną zasadą wyrażoną w art.33 stanowiącą w ust.1, że "kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym." Interpretacja niezgodna z powyższym będzie niczym innym jak dyskryminacją mężczyzny w życiu rodzinnym.

Oczywiście, są wśród radców prawnych opinie odmienne: niektórzy uznają zasadność odmowy prawa do urlopu wychowawczego kładąc nacisk na literalną wykładnię pragmatyki. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest m.in. brak jednolitej praktyki w tym zakresie. Niektórym urlopy zostają przyznawane (nawet urlopy macierzyńskie!), a innym mężczyznom odmawia się prawa do urlopu wychowawczego powołując się na art. 79 ustawy o Policji.

Warto też zastanowić się, czy decyzja przełożonego o odmowie udzielenia urlopu wychowawczego spełnia wymogi proceduralne, tzn. czy jest wydawana przez właściwy do tego podmiot i zgodnie z trybem kodeksu postępowania administracyjnego. Niezwykle istotnym jest również fakt, czy policjant został poinformowany o możliwości odwołania się od decyzji ze wskazaniem organu wyższej instancji, do którego mógłby zwrócić się z odwołaniem.

W większości, jeżeli nie we wszystkich przypadkach, z którymi mieliśmy możliwość się zaznajomić, decyzje zostały wydane bez wchodzenia na drogę postępowania administracyjnego, bez uzasadnienia i podstawy prawnej i bez informacji o możliwości odwołania się. A takie uchylenia stanowią podstawę do zakwestionowania decyzji i to niewątpliwie należy w takich sytuacjach zrobić.

Toast na pokaz



Już dawno minęły czasy, kiedy kandydatów na komendantów różnych szczebli wskazywał NSZZ Policjantów. Co nie znaczy oczywiście, że progi kariery są obecnie czystymi zasadami ustane. Okazuje się jednak, że legitymacja związkowa może się przydać, kiedy komendant wojewódzki zwraca się do Związku o opinię na temat kandydata na komendanta miejskiego. Niech ta opowiadka będzie przestrogą dla tych, którzy chcieliby ją położyć na szali wagi kompetencji, zasług i zalet.

Kilka miesięcy temu po wieloletniej wojnie otwartej i podjazdowej bez żalu pożegnaliśmy dwóch naszych komendantów. Według pewnego anonimowego złośliwca ten duet, jeżeli chodzi o czas komendantowania, pobił rekord świata, a nawet Białorusi. Nie, nie pozbawiliśmy ich życia! Po prostu, po cichu odeszli na zasłużone emerytury. Zanim to nastąpiło sen z powiek spędzało nam pytanie, kto teraz będzie past owce i barany na niebieskim pastwisku?

Odpowiedź nadeszła rychło. Kandydat okazał się dostoyny, wyrósł od samego krawężnika, nawet wysoko. Nie stary, choć już nie młodzieniec, chętny do nauki, bo nadal się uczy..., co wspaniało-myślnie wybaczyliśmy mu. Zabłysnął, kiedy znie-nacka z kieszeni marynarki wyciągnął i tryumfalnie pokazał niebieski kartonik. Toć, nasz ci on, nasz! Prawie, że z ust się wyrwało. Od słuchania wspaniałych wizji, obietnic nowych szafek bhp, przestronnej i widnej dyżurki, placu granitem brukowanego i innych dóbr niezmiernych nieomal popadłem w omdlenie. Reforma i w jednym wizja, niemal jak telewizja.

Schody zaczęły się po nominacji. Okazało się, że dobra niezmiernie, owszem będą, jeśli zafundują je sponsorzy. Jako, że jedyni sponsorzy uprawnieni do datków na Policję dali, co dać mieli już dawno, pozostał mecenat biznesowy, teoretycznie ustawowo nieuprawniony. Ale, jak to mówią, masz łeb i ładny strój to kombinuj. Związek może wziąć wszystko od każdego, następnie przekazać komendzie do użytkowania. Kto daje i nie odbiera, gdzie poszukać takiego frajera? Osiemnaście lat już dawno skończone, cnota się nie uchowała i jak tu będzie się odwdzięczyć?

No i anioł stróż od nieszczęścia nie całkiem uchronił. Jeden ze współwłaścicieli znanej firmy, która miała nam umeblować nową dyżurkę, co to na jej przebudowanie innego sponsora komendant szukał, miał fantazję ulańską i wsiadł na swoje dwieście koni nabuzowany, jak czerwony autobus. Traf chciał, że zatrzymał go policjant, który nie miał obiecanie służby na nowej dyżurce. Biznesmen nie poddał się bez walki, ale oddał krew, choć nie całkiem honorowo. I tu dopiero nieszczęście! Chłopina poszedł do domu a fiołka za nim, może się stłukła? Fakt, że jej nima. Na dzień dzisiejszy nie wiadomo, kto dostał nowe mebelki.

Pragnieniem komendanta było również godne uczczenie naszego lipcowego święta. Jak to się mówiło kiedyś, zrobim zrzutkę narodową i zbudujem bombę atomową. Na zakąskę i zapitkę oraz wódeczkę ze składkowego dla policyjnej czeladzi starczyło, ale dla gości honorowych z magistratu, sądów i urzędów na poczęstunek grosza potrzeba. Zarząd terenowy forsa nie szastał, lecz na prośbę komendanta na imprezę świąteczną, dla dobra służby, parę setek odpalił. Nie żałowałem grosza, niech wypiją za nasze zdrowie. Impreza udała się znakomicie. Toasty różne i życzenia wymieniano. Jeden był szczególnie znamienity. Duży Rycerz podnosząc pełen kielich wznosił toast za powodzenie przedsięwzięcia, jakim ma być ... "wykończenie zarządu terenowego i związkowców", co by nikt nie bruździł więcej!

Na drugi raz, takiego kandydata na komendanta, co to na takim castingu legitymację związkową pokaże, osobiście sam kopnę w d...

Wir



W "Związkowym Przeglądzie Policyjnym" – wydanie specjalne z maja 2005 r. poświęconym 15 rocznicy powstania związku zawodowego policjantów ukazała się publikacja w sposób nierzetelny przedstawiająca przebieg wydarzeń z moim udziałem a także zawierająca sformułowania naruszające moje dobra osobiste. Proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Wartykule "Rozmowa w pociągu" Sławoj Kopka pisze, że jest moim kolegą i sąsiadem. Oświadczam, że nie byłem, nie jestem i mam nadzieję, nigdy nie będę kolegą ani sąsiadem autora tego artykułu. Sąsiad, to jak rozumiem, ktoś znajomy. A trudno uznać za znajomego kogoś, kto na przestrzeni ostatnich 15 lat zaczepiał mnie 3 razy, przedstawiając się jako S. Kopka, albo Szymon Farsa i jak się okazuje, używa jeszcze co najmniej kilkunastu pseudonimów (stwarzając iluzję wielości autorów w "ZPP"). Z autorem szkalujących mnie publikacji rozmawiać będę tylko w sądzie. Jego skargi na to, że go nie poznaję, świadczą tylko o jego kompleksach. Nieprawdą jest, co pisze Kopka, że nie uzyskał żadnych odpowiedzi podczas rozmowy w pociągu. Zaczepił mnie i powiedział, że wraca ze spotkania z Bogusławem Bielcem, który przekazał mu sensacyjną informację, iż w tajnym spotkaniu z gen. Kiszczakiem podpisałem zgodę na powstanie Rad Funkcjonariuszy MO. Zdumiałem się kolejną bzdurą. Raz jeszcze systematycznie i dokładnie opowiedziałem Kopce przebieg wydarzeń, odesłałem do dokumentów i publikacji, zwłaszcza dotyczących historii Rad. Na jego indagację, dlaczego tak długo zbieram się do pisania, raz jeszcze wyjaśniłem, że chcę napisać historię ruchu reformatorsko-związkowego na podstawie zachowanych dokumentów oraz relacji uczestników. Tymczasem zbieram materiały z jednostek w całej Polsce (43 było województwa), jeżdżę, telefonuję, koresponduję na własny koszt. Zaczęłam pisać wówczas, gdy skompletuję doku-

SPROSTOWANIE

mentację naszego ruchu. Reakcja Kopki była dziwna – zaczął się śmiać! Trwało to tak długo, że w końcu machnąłem ręką i wróciłem do mego przedziału. Przypominam ponadto, że w "Gazecie Policyjnej" nr 23,24,25/97 ukazała się w 3 odcinkach historia ruchu w 1981 r.

mojego autorstwa, ukazał się też mój referat na konferencję "10 lat reformy Policji" na temat postulatów i założeń reformy zgłaszanych w 1981 r. (wyd. Instytut Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie), a w KARCIE nr 35 – moje wspomnienia. Tam jest udokumentowana odpowiedź na wszystkie pytania. Naprawdę, wystarczy uważnie przeczytać. Podkreślałam, że przekazałam redakcji "Związkowego Przeglądu Policyjnego" obszerną informację na temat stanu zebranych przeze mnie materiałów do historii ZZ FMO. Niestety, nie opublikowano jej. Nie wyrażono także zgody na moją propozycję opublikowania krótkich historii ruchu reformatorsko-związkowego w 1981 r. w poszczególnych garnizonach MO.

Kopka pisze, że jestem człowiekiem o małej wiarygodności. Jest to pomówienie i naruszenie moich dóbr osobistych. Przeciwnie niemu i wydawcy wystąpię na drogę sądową (wrócę też do wcześniejszych oszczerstw, w tym posądzeń, że zabrałem komuś jakieś dokumenty). Dziwię się, że ZG NSZZ P dał się wciągnąć w prywatną wojnę Kopki.

Kopka pisze również, że w 1989 r. koledzy nie chcieli współtworzyć ze mną związku i znalazłem się na marginesie wydarzeń. Jest to fałszywe przedstawienie tego okresu, kolejna piramidalna bzdura, wynikająca być może z chorobliwej niechęci Kopki do mnie. Jak zwykle, Kopka nie podaje nazwisk tych "kolegów".

W 1989 r. nigdy nie zamierzałem zakładać związku zawodowego milicjantów, gdyż wówczas nie byłem ani emerytem, ani rencistą, ani funkcjonariuszem milicji (zostałem zwolniony w 1981 r.), ani nie zamierzałem wracać do służby. Byłem członkiem zarządu Żoliborskiego Komitetu Obywatelskiego, wydawałem pismo



SPROSTOWANIE

"Goniec Żoliborski", byłem radnym i pracowałem w Senacie, kontynuując swoją działalność na rzecz zmiany ustro-

ju, którą zacząłem w podziemnych strukturach opozycji. Jan Jabłoński zwrócił się do mnie, żebym razem z nim powołał komitet założycielski, ale odmówiłem mu. Zarówno wtedy jak i obecnie dziwi mnie myśl, że po wyborach czerwcowych 1989 r., kiedy rozpoczęły się przemiany ustrojowe i odwaga staniała, założycielami związku zawodowego mieli być: milicyjny emeryt i osoba nie mająca nic wspólnego z MO. Uważałem, że byłaby to deprecjacja pracujących funkcjonariuszy, do których powinna należeć inicjatywa. Wspierałem za to przemiany w resorcie spraw wewnętrznych przedstawiając parlamentaryzmem wnioski o nadanie funkcjonariuszom uprawnień związkowych i powołanie policji. Jeden z moich apeli do posłów i senatorów ukazał się w "Gazecie Wyborczej" z 2.10.1989 r.

Sporom i wyścigom o to, której grupie uda się zarejestrować związek przyglądałem się z niesmakiem. Mam nadzieję, że kronikarze związku zawodowego policjantów rzetelnie przedstawią te wydarzenia, zwłaszcza tragiczną w sekretariacie sądu dotyczącą wyznaczenia terminu i wniosku będącego podstawą rejestracji.

Również nieprawdziwe jest stwierdzenie Wojciecha Łabędzia, zamieszczone w jego wspomnieniach, że z "Wiktorem Mikusińskim, choć miał za sobą związkową przeszłość nie mogliśmy znaleźć wspólnego języka". Łabędzia nie znałem i nigdy go nie spotkałem. Po zdemaskowaniu go przez "Gazetę Wyborczą" jako b. funkcjonariusza Wydziału III SB, który m.in. pobił kolportera podziemnych wydawnictw, W. Łabędź zwolnił się ze służby i gdy wróciłem w 1991 r. do KSP, już go tam nie było. Przewodniczącym związku w komendzie był Grzegorz Korytowski.

Spoglądanie zezem



Skok na

Był SKOK na Policję, jest skok na SKOK. "SKOKI na Policję" to tytuł szturmowego artykułu w "Gazecie Wyborczej" z 8 listopada br. Jego autorzy "wykryli", że w obiektach policyjnych funkcjonują – niemal, albo całkiem za darmo – placówki Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych. Kasy te dają słabo zarabiającym policjantom szybkie, ale drogie pożyczki, przy czym funkcjonariusze wcale nie są uprzywilejowani (do kas "policyjnych" może przystąpić każdy na tych samych warunkach). Dociekliwi żurnaliści zauważyli za to, że przywileje mają kasy, że SKOKi zostały wprowadzone do Policji przez związkowców i że ci niekiedy pełnią w nich wysokie funkcje, z prezesurą włącznie.



"Nożyce" odezwały się błyskawicznie. Już następnego dnia po ukazaniu się donosu, kontrolę kto i na jakich zasadach wynajmował kasom pomieszczenia w komendach, zarządził nadzorujący Policję wiceminister Władysław Stasiak. Uruchomiony został również inspektorat komendanta głównego Policji. W świat poszła opinia, że w obiek-

SKOK

tach policyjnych nie można prowadzić działalności o charakterze komercyjnym.

Czy w przypadku ewentualnego "wyprowadzenia" SKOKów z jednostek nie wyleje się dziecka razem z kąpielą? Mam mieszane odczucia, sam bowiem z dobrodziejstwa kasy dotychczas korzystać nie musiałem. Ale inni, mniej zasobni funkcjonariusze? Najgorsze jest to, że zza kas wychyla się złowrogie oblicze generała Zbigniewa Chwalińskiego, będącego dla obecnych rządzących synonimem ubeckich macek w Policji i działającego na nich niczym płachta na byka. Problemem jest jednak – moim, ale nie tylko moim zdaniem, bo podobne opinie wyraża od dawna również przewodniczący Antoni Duda – dublowanie funkcji związkowych ze stanowiskami o charakterze komercyjnym, a także bezpośrednie prowadzenie działalności gospodarczej przez instancje NSZZ P. Nie sądzę, żeby strona służbowa pozostawiła tę sprawę samej sobie. I widzę zezem, że w tych okolicznościach "zdublowani" liderzy związków mają miękkie tyłki i słabe argumenty.

Marcet

Uprzejmie informujemy,
że nakładem wydawnictwa
ABC Dom Wydawniczy
ukazała się książka
Jolanty Jerzewskiej

Od ogłędzin do opinii biegłego Poradnik dla prowadzących postępowanie

(wydanie II rozszerzone)

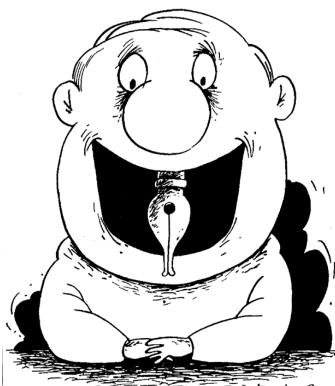
Czytelnik znajdzie w poradniku kompendium wiedzy o podstawowych czynnościach kryminalistycznych, dokonywanych w ramach i na użytek postępowania karnego.

Wydanie drugie zostało wzbogacone przede wszystkim o problematykę związaną z badaniami teleinformatycznymi.

Autorka:

dr nauk prawnych, biegły sądowy przy Sądzie Okręgowym w Warszawie (III kadencja), oficer Policji (Zakład Techniki Kryminalistycznej Centrum Szkolenia Policji w Legionowie)





WYRYWKOWY PRZEGLĄD PRASY

Superurząd do ścigania polityków

Coraz bliższy realizacji wydaje się pomysł zwycięskiej w wyborach parlamentarnych partii braci Kaczyńskich. Październikowa **"Rzeczpospolita"** dotarła do projektu ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym. Funkcjonariusze CBA będą

mieli prawo podsłuchiwać telefony, korzystać z tajnych informatorów i używać broni – pisze gazeta.- (...)Prezes PiS Jarosław Kaczyński wielokrotnie deklarował, że ma to być nowa służba specjalna, skuteczna dzięki temu, że jako jedyna nie będzie wywodzić się ze służb PRL". CBA ma się zajmować przede wszystkim zwalczaniem nadużyć w instytucjach państwowych i samorządowych. Chodzi o korupcję, płatną protekcję, fałszowanie dokumentów, przestępstwa przeciwko wyborom, niegospodarność, przestępstwa gospodarcze w spółkach z co najmniej 10-procentowym udziałem skarbu państwa. Charakterystyczne, że kadra nowej służby specjalnej ma się wywodzić m.in. z pracowników nie istniejącego już Generalnego Inspektoratu Celnego z początku lat 90-tych, gdy był w nim zatrudniony znany polityk PiS, lider Ligi Republikańskiej Mariusz Kamiński. On właśnie utworzyć ma nową służbę

Będzie czystka?

"Czy pod rządami PiS będzie czystka w sądownictwie i Policji?" – zastanawiał się tygodnik **"Przegląd"** w jednym z numerów październikowych. Były minister spraw wewnętrznych Krzysztof Kozłowski wyraża obawę, że w sytuacji braku środków na pozytywne działania najprostsze mogą okazać się zmiany kadrowe: "Czystki w służbach specjalnych, Policji, wojsku i innych spekta-

Świadek na cenzurowanym

Sierpniowe **"Życie Warszawy"** ostrzega, że szykuje się kolejny atak na instytucję świadka koronnego. Na pierwszy ogień trafił Jarosław S., pseudonim "Masa", który wyspał gang pruszkowski. "Niektórzy policjanci z CBŚ zarzucili "Masie", że próbuje wyciągnąć pieniądze z programu ochrony świadków na remont basenu" – pisze gazeta. Jej zdaniem, za atakiem na "Masę" mogą stać policjanci związani z byłą agencją ochrony "Wydział".

"Według naszych informacji, dla "Wydziału" pracowało kilkunastu policjantów (antyterrorystów lub funkcjonariuszy zajmujących się wówczas walką z przestępczością zorganizowaną – MAT), którym nie przeszkadzało, że nowym szefem firmy został jeden z gangsterów Paweł P.- twierdzi **"Życie Warszawy"**. Skorumpowani funkcjonariusze mieli nawet być zamieszani w podpalenie lokalu Spartakus, kontrolowanego przez mafię." Zdaniem gazety, kiedy ruszyło śledztwo w sprawie "Wydziału", doszło do ataku skorumpowanych stróżów prawa na świadków koronnych. Zaczęto informować media o tym, że wyciągają oni nadmierne pieniądze z programu ich ochrony. "Gdyby ludziom z "Wydziału" udało się go ("Masę") zdyskredytować – konkluduje gazeta – skandal zachwiałby instytucję świadka koronnego".

kularnych miejscach. Łatwiej usuwać osoby, niż zmieniać rzeczywistość ekonomiczną i społeczną. Wywalić kogoś to takie proste, że aż kusi". Podobnego zdania jest prof. Jan Widacki, były wiceminister spraw wewnętrznych. Jego wypowiedź zawiera jednak więcej optymizmu: "Jestem pewny, że tak będzie, jednak w ograniczonym zakresie, bo nasze służby doskonale wyćwiczyły się w schlebieniu nowym panom. Już pod koniec kadencji latają z kwitami do przyszłych rządzących. To oczywiście, że nowa ekipa bez tych starych ubeków sobie nie poradzi". Z kolei prof. Marian Filar, który również obawia się zmian personalnych, uważa, że "...nawet w nieszczęsnych służbach specjalnych trzeba być fachowcem, by wiedzieć, gdzie ucho przystawić. Nie stać nas na takie zabawy, że ci wywalają tych, a tamci tamtych, bo to destabilizuje państwo niezależnie od ekipy. Jeśli czystka jest stałym elementem gry, to wszystkie osoby z aparatu nie myślą o tym, by służyć państwu, ale kombinują, jak się spodobać nowej władzy". Natomiast były komendant główny Policji nadinsp. w st. spocz. Jerzy Stańczyk podchodzi do sprawy zasadniczo: "W Policji można wyczyścić wszystko do zera, tylko kto będzie wtedy pracował? Policja nigdy nie dysponowała nadmiarem dobrych kadr kierowniczych".

Czystki zaczęły się od góry, kiedy wymieniono komendantów służb mundurowych i szefów służb specjalnych. I zapowiedziano usuwanie byłych esbeków ze wszystkich stanowisk kierowniczych.

Nie będą już chorować?

Zastanawia się nad tym jeden z listopadowych numerów **"Metra"**. Dyskusja na ten temat zapoczątkowana została artykułem Hanny Świeszczakowskiej na łamach czerwcowego numeru miesięcznika **"Policja 997"**. Autor informacji w **"Metrze"** zauważa, że na tle chorowitych policjantów (według danych KGP w każdym miesiącu 17 na stu policjantów bierze zwolnienia lekarskie na średnio 9 dni) województwo zachodniopo-

morskie jest wyjątkiem. W tym garnizonie chorych jest o połowę mniej. Dzieje się tak dlatego, że policjant, który w ciągu półroczia jest na zwolnieniu dłużej niż 2 tygodnie, nie otrzymuje premii ani awansów. Jeden z bliskich współpracowników nowego komendanta głównego Policji Paweł Biedziak zapowiada, że już niedługo podobnie będzie w całym kraju. Za zwolnienia lekarskie policjanci mają bowiem otrzymywać nie 100 proc., lecz tylko 80 proc. uposażenia. Nie będzie to jednak dotyczyło tych funkcjonariuszy, którzy będą mieli wypadek lub nabawią się kontuzji w czasie służby. A jeśli któryś przeiębi się w patrolu i zachoruje? Przewodniczący ZW NSZZ Policjantów województwa zachodniopomorskiego Krzysztof Rogoziński mówi: "Nie tędy droga! W ten sposób odbierze się nam tylko kolejny "przywilej". Związki zawodowe są zdecydowanie przeciwnie obniżaniu uposażenia na chorobowym".

Prasa znowu kłamie?

Na początku października świętym i słusznym oburzeniem zapalali związkowcy z XIX Zarządu CBS w Poznaniu po przeczytaniu niewielkiego artykułu w **"Gazecie Lubuskiej"**. Jego autor uogólnił bowiem i "przyklepał" podejrzenie, że poznańscy policjanci kradli z magazynów Zarządu CBS znajdujące się tam narkotyki. "Informacja powyższa, kategoryczna i jednoznaczna w swej wymowie jest wierutnym kłamstwem, wprowadzającym czytelników w błąd, a jednocześnie oszczerstwem wobec wszystkich policjantów poznańskiego Zarządu CBS, naruszają-





WYRYWKOWY PRZEGLĄD PRASY

► cym ich godność"- napisał w liście do redakcji **"Gazety Lubuskiej"**, z kopiami do komendanta głównego Policji, dyrektora CBŚ KGP, ZG i ZW NSZZ P przewodniczący zarządu terenowego. Niestety żurnalista pomylił Poznań z Łodzią, ponadto ogłosił szefem poznańskiego zarządu CBŚ damę, która faktycznie została naczelnikiem...jednego z wydziałów w tym zarządzie. Warto dodać, że w listopadzie br. zarzut kradzieży narkotyków przedstawiono aspirantowi, byłemu funkcjonariuszowi zarządu CBŚ w Łodzi, specjalistę od przestępczości narkotykowej (zwolnił się po ujawnieniu afery) i jego cywilnemu współpracownikowi.

Tic-takiem w mózgowca

Październikowy **"Magazyn Prawo"** zamieścił obszerny artykuł o mobbingu w jednostkach Policji województwa kujawsko-pomorskiego. Impulsem było odwołanie ze stanowiska komendanta Komisariatu Policji Bydgoszcz –

Śródmieście Jarosława Paliwody, zwanego przez policjantów big mobberem. "Masz mózg jak tic-tac – zwykł mawiać komendant do podwładnych. Lubił ich upokarzać. (...) Stracił stanowisko, gdy związkowcy zagrozili zbiorowym protestem.(...) Zastąpił w kujawsko-pomorskim garnizonie z ułańskiej fantazji, gdy ze stoperem w ręku galopował służbowym autem za pieszym patrol. Mierzył szybkość policyjnej piechoty. Nie mniejszy rozgłos towarzyszył poleceniu, by policjanci po służbie znów wrócili na ulicę i...dorobili trzy mandaty karne. Postawienie radiowozu w miejscu, gdzie komendant zwykł parkować swoje auto, skutkowało karą umycia wszystkich służbowych wozów".

Szykanowani są również pracownicy ochrony komendy wojewódzkiej, z reguły emeryci i renciści policyjni. Mają zakaz chodzenia do stołówek, nie mają możliwości skorzystać z toalety...W odpowiedzi na ich skargę kierownictwo KWP zafundowało im antystresowe zajęcia terapeutyczne oraz kilkutygodniowe złagodnienie przełożonego, naczelnika Wydziału Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji Dariusza Borowca. Później wszystko powróciło do "normy". Oddech mobbera czują na plecach policjanci z Lipna. Niewiele lepiej jest w jednostkach w Toruniu, Rypinie i Tucholi. Warto zauważyć, że garnizonem kujawsko-pomorskim rządzi dama, insp. Barbara Horbik-Piaздеcka, jedyna kobieta na tak wysokim, bo generalskim stanowisku...

oprac. MAT





12.09.2005 r. – posiedzenie Prezydium Forum Związków Zawodowych z udziałem Antoniego Dudy

13.09.2005 r. – posiedzenie Zarządu Głównego FZZ z udziałem Antoniego Dudy

15.09.2005 r. – obchody XV-lecia NSZZ Policjantów w woj. zachodniopomorskim; ZG NSZZ P reprezentował Andrzej Szary (tekst s. 42)

16 – 18.09.2005 r. – Kongres Sprawozdawczo – Wyborczy CESP (Europejskiej Rady Związków Zawodowych Policji) w Warnie z udziałem Antoniego Dudy, Tomasza Krzemieńskiego, Adama Chylińskiego, Marka Osiejewskiego, Jerzego Hołowni i Agnieszki Izdebskiej – tłumacz (tekst s. 30-33)

17.09.2005 r. – obchody XV-lecia NSZZ Policjantów w woj. łódzkim; ZG NSZZ P reprezentował Julian Sekuła

24.09.2005 r. – obchody XV-lecia Centrum Szkolenia Policji w Legionowie połączone z XV-leciem NSZZ P; ZG reprezentowali Antoni Duda i Katarzyna Gnyp (tekst s.43)

27.09.2005 r. – posiedzenie zespołu ds. zapomóg z funduszu prewencyjnego PZU z udziałem Andrzeja Trawczyńskiego i Marka Osiejewskiego

30.09.2005 r. – obchody XV-lecia NSZZ P w woj. lubuskim; ZG reprezentował Antoni Duda

04.10.2005 r. – posiedzenie zespołu ds. kontroli wewnętrznej w Policji z udziałem Adama Chylińskiego i Juliana Sekuły

06.10.2005 r. – posiedzenie Prezydium FZZ z udziałem Antoniego Dudy

06.10.2005 r. – turniej piłki nożnej halowej policjantów w Bydgoszczy

07.10.2005 r. – zakończenie zawodów "Dzielnicy Roku"; ZG reprezentował Antoni Duda

11.10.2005 r. – narada służbowa kadry kierowniczej Policji; ZG reprezentowali Antoni Duda i Marek Osiejewski (tekst s. 18)

12.10.2005 r. – posiedzenie Prezydium ZG NSZZ P

12.10.2005 r. – posiedzenie GKR NSZZ P

Kronika Związkowa

12.10.2005 r. – posiedzenie Komisji Interwencyjnej ZG NSZZ P

13.10.2005 r. – narada służb logistycznych Policji; ZG reprezentowali Tomasz Krzemieński i Sylwester Stelmasiak

14 – 15.10.2005 r. – obchody XV-lecia NSZZ Policjantów w woj. pomorskim; ZG reprezentował Antoni Duda

25-27.10.2005 r. – posiedzenie Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych z udziałem Antoniego Dudy, Janusza Sliwińskiego i Janusza Łabuza

04.11.2005 r. – spotkanie Prezydium ZG NSZZ P z Komendantem Głównym Policji Markiem Bieńkowskim; w spotkaniu uczestniczyli także wiceprzewodnicząca GKR Krystyna Glijer i przewodniczący ZW NSZZ P KGP Sylwester Stelmasiak (tekst s. 6-7)

08.11.2005 r. – centralne obchody X-lecia NSZZ Pracowników Policji; ZG NSZZ P reprezentowali Antoni Duda i Andrzej Szary

09.11.2005 r. – **11.11.2005** r. – posiedzenie grupy roboczej CESP w Budapeszcie poświęcone zmianom zasad naliczania jej składki członkowskiej; NSZZ P reprezentowali Tomasz Krzemieński i Marek Osiejewski

10.11.2005 r. – wręczenie sztandaru ZW NSZZ Policjantów w Lublinie; ZG reprezentował Antoni Duda

14.11.2005 r. – posiedzenie zespołu ds. kontroli wewnętrznej w Policji z udziałem Antoniego Dudy i Juliana Sekuły

15.11.2005 r. – **16.11.2005** r. – posiedzenie Zarządu Głównego NSZZ Policjantów

30.11. – 02.12.2005 r. – posiedzenie Komisji ds. Szkolnictwa ZG NSZZ P

02.12.2005 r. – posiedzenie Komisji Interwencyjnej ZG NSZZ P

Kto dogoni psa ?

Od razu nasuwa się pytanie, dlaczego taki dziwny tytuł? Jest on po prostu tytułem piosenki nagraanej przez zespół rockowy Mleko, bardzo często emitowanej na falach jednej z rozgłośni radiowych. Piosenka "Kto dogoni psa" jest utworem o zawodzie policjanta. Jej autor propaguje gwałtowną przestępczość nazywając policjanta psem, burkiem, a radiowóz – suką. Nadto w piosence twierdzi się, że policjant nie jest człowiekiem, tylko maszyną, w dodatku lubi wypić flachę, nadużywać władzy wobec młodych ludzi przez zatrzymywanie na 48 godzin i bicie pałką. Policjant – zdaniem autora – ma przeżarty przez system mózg, więc gryzie swego pracodawcę i nie wie, komu ma służyć. Aby rozstrzygnąć spór, czy policjanci – psy burki z przeżartym mózgiem pójść do raju, należy samemu zamienić się w wilka – postuluje autor piosenki.

Przedstawiona w skrócie treść utworu obraża cześć, godność i dobre imię zawodu policjanta, co stanowi nawet przestęp-

stwo zniesławienia (art.212 k.k.).

Liczymy więc, że może ten krótki tekst zmobilizuje odpowiednie służby do podjęcia stosownych działań prawnych mających na celu ochronę dobrego imienia zawodu policjanta. W przypadku braku reakcji strony służbowej, NSZZ Policjantów zmuszony będzie samodzielnie podjąć działania prawne wynikające ze statutowego obowiązku ochrony interesów policjanta.

Jerzy Hołownia

"Bardzo lubię pana policjanta, lubię też tego, co w morochodzi ubrany, przezroczystą tarczą od ludzi jest ochra-

niany
Dla kraju i swojej pensji zapomina, że jest człowiekiem

Młodego trzeba ostro pogłaskać pałami, bo za duży kozak, potem na dół na 48 przytrzymać, niech wie, kto ma władzę

On już nie wie komu ma służyć, kiedy jest w pracy, a kiedy przestaje michę obra-
biać. System mózg przeżart doszczętnie" (fragmenty piosenki)



GLINY na melodię hej, sokoły

My jesteśmy policjanci
Rozżaleni lecz zażarci,
Znamy ramy swojej pracy
Więc żądamy za to płacy.

refren:

Gliny, gliny, razem graj-
cie
I omamić się nie dajcie.
Niech co muszą dzisiaj
dają,
Bo spokoju nie zaznają!
Bo już przyszedł na to
czas!

Wiele w służbie przeżywamy,
Los rodziny poświęcamy.
Za to mamy uścisk dłoni,
Bo gliniarza nikt nie broni.
refren



Starzy, młodzi, nowicjusze
Przeżywają wciąż katusze
Czy im starczy do pierwsze-
go,
Czy być może coś gorszego.
refren

Każdy kiedyś awansuje
Lecz w kieszeni nie poczuje.
Bo wskaźniki są dziś takie:
Wywołują tylko drakę.
refren

Decydenci się zmieniają,
Obietnice wciąż składają.
My zaś wierząc wciąż w nie
skrycie
Pogarszamy swoje życie.
refren
Wierzmy jednak w to przesta-
nie:
Nic gorszego się nie stanie.
To co mamy, dna już sięga,
Niech się skończy ta mitręga.

Gall Anonim
(też przecież mundurowy)



Homilia

Zawsze jest miejsce na Boże Narodzenie

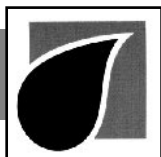
W głębi serca ludzkiego, chociażby najgłębiej zagubionego i uwikłanego w zło, jest zawsze miejsce na Boże Narodzenie. I cała nadzieja w tym, że On Bóg, Ten, który nas ocala i uszczęśliwia, Ten, który urodził się w ubogiej stajni i został złożony w żłobie, miłosiernie przejmując się losem człowieka. Widzi jego udręczenie, błędzenie, widzi cierpienie duszy i tęsknotę serca za Bożą i ludzką bliskością, pojednaniem, poczuciem bezpieczeństwa, za sensem, prawdą, prawdziwą wolnością i prawdziwą miłością.

Żeby On, "Nasze Wszystko" mógł się w nas, w cywilizacji, kulturze, prawie, języku, w naszej pracy, wzajemności, codzienności narodzić, narodzić na nowo, albo narodzić bardziej i pełniej trzeba Mu drzwi otworzyć i do środka zaprosić. Drzwi ludzkich serc, ale również drzwi parlamentów, mediów, drzwi systemów gospodarczych, ekonomicznych, wychowawczych... wszelkie drzwi.

Tajemnicza i niezwykła jest ta noc, wierzę, że także tajemniczością i niezwykłością tego wszystkiego co teraz, w tej godzinie dzieje się, co wydarza się w ludzkich duszach, sercach i sumieniach, ufam, że także w duszach, sercach i sumieniach tych spośród naszej rodziny chrześcijańskiej, dla których Pasterka, święta Bożego Narodzenia są już tylko czystym folklorem, elementem pięknego zwyczaju świątecznego i niczym więcej. I ufam, że przyjąwszy to wszystko, ucieszymy się tym teraz i później, już po świętach, w nowym roku, w dalszym naszym życiu. I wierzę, że przez nasze przemienione i umocnione serca to ogromne Dobro, które urodziło się w Jezusie w Betlejem będzie się rozchodziło dalej, w rodzinę, w środowisko pracy, na wszystkie szczeble władzy, w Polskę i aż po krańce ziemi. Wierzę w moc Bożej Dzieciny. Amen.

ks. Marek Białkowski CM

(Tekst homilii za: Świętokrzyskie kazania radiowe, tom 16,
Kraków – Warszawa 2004)





SKOK "NIKE"

POŻYCZKA TAŃSZA NIŻ GDZIE INDZIEJ!!!

POŻYCZKA "DLA CIEBIE"

Pożyczka "DLA CIEBIE" to nasza nowa propozycja dla tych wszystkich, którzy potrzebują dodatkowej gotówki.

- Oprocentowanie tylko 9,5%
- Dostępna dla członków SKOK-u posiadających zdolność kredytową.
- Maksymalna kwota pożyczki wynosi 40.000,- zł
- Zabezpieczeniem pożyczki do kwoty 5.000,- zł jest weksel in blanco.



Symulowany plan spłaty pożyczki

Kwota pożyczki (w PLN)	Wysokość raty (w PLN)
5 000	160,20
10 000	320,41

Oprocentowanie rzeczywiste dla kwot przedstawionych w tabeli na okres 36 miesięcy waha się od 12,64 % do 15,99 %

Przy wypłacie pobierana jest jednorazowa prowizja w wysokości od 3,5% do 7,5%.

Prowizja w wysokości 3,5% dostępna jest dla członków spełniających następujące warunki:

1. Spłata pożyczki następuje w formie transferu z wynagrodzenia
2. Nienaganna historia pożyczkowa w okresie ostatnich 3 miesięcy
3. Pożyczkobiorca posiada w SKOK NIKE ROR i przelewa na niego całość wynagrodzenia lub kwotę przekraczającą 1000,-zł
4. Pożyczkobiorca jest klientem SKOK NIKE od 12 miesięcy.

Punkty kasowe SKOK NIKE:

1/ Komenda Główna Policji
Ul. Puławska 148/150
Warszawa, tel. (22) 601 21 09

2/ Komenda Stołeczna Policji
Ul. Nowolipie 2
Warszawa, tel. (22) 603 71 77

3/ Centrum Szkolenia Policji
Ul. Zegrzyńska 121
Legionowo, tel. (22) 772 82 72

4/ Komenda Wojewódzka Policji
Ul. 11 - go Listopada 37/59
Radom, tel. (48) 362 48 48

5/ Komenda Wojewódzka Policji
Ul. Powstańców Wlkp. 7
Bydgoszcz, tel. (52) 341 57 86

6/ Komenda Wojewódzka Policji
Ul. Kusocińskiego 51
Kielce, tel. (41) 349 20 32

7/ Komenda Wojewódzka Policji
Ul. Lutomska 108/112
Łódź, tel. (42) 651 54 09

8/ Komenda Wojewódzka Policji
Ul. Kusocińskiego 65
Białystok, tel. (85) 676 02 22

ZIMOWISKO W HADLACH SZKLARSKICH ZAPRASZAMY

16-27.01.06r. dla woj. dolnośląskiego, łódzkiego,

mazowieckiego, opolskiego, zachodniopomorskiego i podlaskiego

30.01.-10.02.06r. dla woj. lubelskiego, podkarpackiego,

pomorskiego, śląskiego, warmińsko-mazurskiego

13-24.02.06r. dla woj. kujawsko-pomorskiego, lubuskiego,

małopolskiego, świętokrzyskiego, wielkopolskiego

Zapraszamy na Zimowisko do
Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego
NSZZ Policjantów w Hadlach Szklarskich
(w niewielkiej odległości od Łancuta)

Pokoje 1,2,3 i 4 osobowe z łazienkami

W programie m.in. wycieczka autokarowa

fakultatywnie Łancut-Przemyśl-Sanok-

Rzeszów, kufaj, dyskoteki.

Na wyciąg narciarski dowozimy

autokarom codziennie.

Na terenie Ośrodka znajduje się lodowisko

i tor saneczkowy.

Szczegóły w załączniku - informacji.

Koszt pobytu

12 dni

zimowisko wypoczynkowe

890 zł lub 760 zł/os

w zależności od standardu pokoju

zimowisko narciarskie

1000 zł lub 960 zł/os

w zależności od standardu pokoju

Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd Główny NSZZ Policjantów, sekcje socjalne KG i KW oraz
Ośrodek tel.:(16) 651-55-75, fax:(16) 651-55-77 e-mail: osw_hadleszklarskie@poczta.onet.pl